

W NAJNOWSZYM WYDANIU TYGODNIKA „GAZETA POLSKA”
Wywiad z Jackiem Czaputowiczem

Minister spraw zagranicznych mówi m.in. o kryzysie polsko-izraelskim oraz przeniesieniu baz amerykańskich z Niemiec do Polski. Według niego taki manewr skutkowałby obniżeniem kosztów budżetu USA.

s.3



Środa
14/02/2018

cena **2 zł**

#37 (1951)
NAKLAD 65 409
INDEKS 100625
WYDANIE 1
gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

**„Otwieranie drzwi” – papież Franciszek
podsumowuje pięć lat pontyfikatu** s.13

PAMIĘĆ \ 76 lat temu powstała Armia Krajowa

Honor i wolność cenili nad życie

Walka o niepodległą Polskę była dla nich świętym obowiązkiem, a Bóg i honor najwyższymi wartościami. Bez wahania oddawali życie, walcząc o to, w co mocno wierzyli – tak w wielkim skrócie można opisać żołnierzy Armii Krajowej. Dzisiaj mija 76 lat, odkąd naczelny wódz gen. Władysław Sikorski powołał tę legendarną podziemną formację wojskową do życia.



fot. Wikipedia (6)



s.3

ŚWIAT

s.7

Polska wybuduje domy dla uciekinierów

10 mln dol. na budowę domów modułowych dla syryjskich migrantów w Libanie – taką kwotę zadeklarował podczas zakończonej wczoraj dwudniowej wizyty w tym kraju premier RP Mateusz Morawiecki.

GOSPODARKA

s.9

Będzie wsparcie dla frankowiczów?

Rząd wyraża pozytywne stanowisko wobec propozycji zawartych w projekcie nowelizacji ustawy o wsparciu kredytobiorców znajdujących się w trudnej sytuacji finansowej, którzy zaciągnęli kredyt mieszkaniowy – głosi dokument Rady Ministrów.

POLSKA

s.4

Sędzia „50 zł” przed wyrokiem

Do 20 lutego Sąd Najwyższy odroczył ogłoszenie orzeczenia w sprawie dyscyplinarnej sędziego Mirosława Topyły, którego sąd I instancji usunął ze stanu sędziowskiego za kradzież 50 zł. We wtorek po czterogodzinnej rozprawie SN zakończył rozpoznawanie sprawy.

ŚWIAT

s.7

Saakaszwili puka do Berlina i Brukseli

Wydalony przez władze Ukrainy i przebywający w ostatnich dniach w Polsce były prezydent Gruzji Micheil Saakaszwili wezwał w wywiadzie dla niemieckiego dziennika „Bild” kanclerz Angelę Merkel i władze Unii Europejskiej do przyjrzenia się obecnej sytuacji politycznej na Ukrainie. Poinformował również, że nie poprosi o azyl polityczny w Polsce.



fot. Kancelaria Prezydenta RP



LIZINIEWICZ \ W sprawie Puszczy Białowieskiej ekoaktywiści od początku do końca świadomie kłamali. Teraz, gdy się okazuje, że Komisja Europejska nie chce już nas nawet karać, bo po prostu nie ma za co, oni łżą dalej.

s.2

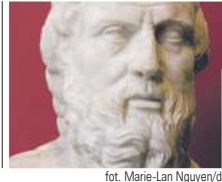


LUBACH \ Gruzini to rzadki wyjątek wśród ludów europejskich. Będąc jednolici etnicznie i językowo, od samych początków cywilizacji zamieszkują te same ziemie! Od IV w. mają też własny alfabet i tradycję chrześcijańską sięgającą I wieku.

s.14



@14_02 kod 20837119_03_07_issn



POGODA

Środa 14.02 Częściowe zachmurzenie

WSCHÓD słońca 06:54 ZACHÓD słońca 16:46

Imieniny obchodzą: Adolf, Aukenty, Cyryl, Dionizja, Eleukadia, Flawian, Konrad, Krystyna, Liliana, Maro, Metody, Modest, Niemir, Walenty, Witalis

Gdańsk 3°C 0°C	Lublin 0°C -1°C
Katowice 1°C -1°C	Kraków 1°C 0°C
Łódź 1°C -2°C	Poznań 4°C -1°C
Warszawa 2°C -2°C	Wrocław 3°C -1°C

Czwartek 15.02 Zachmurzenie

WSCHÓD słońca 06:52 ZACHÓD słońca 16:47

Imieniny obchodzą: Alicja, Dalmacy, Faust, Galfryd, Georgia, Gliceriusz, Joachim, Onezym, Pakosława, Przybyrad, Sewer, Teogenes, Żywila

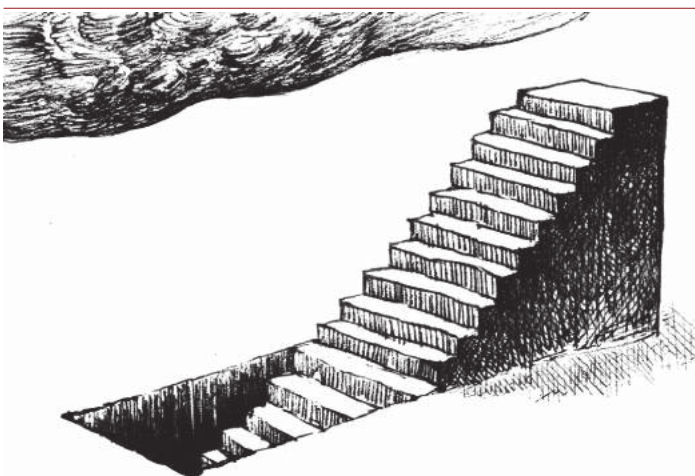
Gdańsk 2°C 0°C	Lublin -1°C -2°C
Katowice 1°C -1°C	Kraków 1°C -1°C
Łódź 0°C -1°C	Poznań 3°C 0°C
Warszawa -1°C -2°C	Wrocław 3°C -1°C

MARCIN HERMAN

Syryjski węzeł gordyjski

W Syrii trwa bodaj najtrudniejsza do zrozumienia wojna w historii świata. Turcja jest niby sojusznikiem USA i członkiem NATO, a tymczasem Zachód wspiera syryjskich Kurdów walczących z Państwem Islamskim i z tureckimi oddziałami pacyfikacyjnymi, a także z reżimem Baszara al-Asada. Ten niby jest sojusznikiem Rosji, ale Rosja dobrze dogaduje się z wrogiem Turcji. Ciche wsparcie Rosji mają też Kurdowie. USA i Rosja starają się współpracować w walce przeciwko Państwu Islamskiemu, o którego wspieranie oskarżana była Turcja. A jest jeszcze Izrael, który zbombardował pozycje armii syryjskiej i jej irańskich sprzymierzeńców. Z kolei według nieoficjalnych danych lotnictwo USA zabiło 100 rosyjskich najemników walczących po stronie syryjskiego reżimu. To obraz z minionych dni, w każdej chwili może się zmienić. A końca masakry nie widać.

Rafał Zawistowski



BOGDAN DOBOSZ

Demokratyczna autocenzura – przypadek Francji

We Francji od dłuższego czasu oczekiwane jest wydanie wspomnień założyciela Frontu Narodowego Jeana-Marie Le Pena. Niezależnie od ocen politycznych jego postaci to z pewnością cała epoka historii powojennej Francji. Jego pamiętniki zapowiadają się jako polityczny i historyczny rarytas. Był aktywnym uczestnikiem polityki kilku różnych okresów, transformacji republiki i wielu ważnych wydarzeń. Wydawałoby się, że książka, która z pewnością będzie czytelnym przebojem, powinna zainteresować wszystkie domy wydawnicze. Tymczasem największe z nich, choć wyraziły zainteresowanie, po pewnym czasie wydanie „Wspomnień” odrzuciły. Powodem jest poprawność polityczna. Oficyna Roberta Laffonta wołała odrzucić ofertę z ostrożnością. Z kolei Albin Michel uległ naciskom kilku swoich flagowych, ale i „postępowych” autorów, którzy szantażowali wydawnictwo odejściem. Ostatecznie książka ukaże się w małej podparyskiej oficynie Muller. Lata tresury politpoprawności robią więc swoje. Republika nie potrzebuje już cenzury, bo np. wydawnictwa cenzurują się już same, nawet za cenę utraty dość pewnych profitów. Takie czasy.



Marcin Wolski

Do kłębka!

Gdańsk się blaskiem złota mienił,
a w Warszawie sto kamienic,
z Ciechem był interes brzydki...
Dokąd idą wszystkie nitki?
Kończy się cwaniaków passa,
tu wsadzają mecenasa,
tam minister ma zarzuty,
straszny gorąc, chociaż luty.
A ja pytam wciąż półgębkiem,
macie nitki, a co z kłębkami.
Ktoś to krył, popierał, sądzę,
gdzieś te wielkie szły pieniądze.
Liczę wciąż na mocny finał,
którym skończy się kryminał!

Jacek
LiziniewiczEkologia kłamstwa
i naciągactwa

Przez ostatni rok zgrzytałem zębami, ilekroć słyszałem, jaką ciemnotę w sprawie Puszczy Białowieskiej wciskali ludziom ekolodzy. Ileż było rozdzierania szat nad harvesterami! Skala wycinki miała być największa w historii. Polska miała się nie wypłacić z kar nałożonych przez Komisję Europejską. Wszystko to była oczywista ściema, która nie wytrzymała konfrontacji z faktami i była czytelna dla każdego, kto cokolwiek wie o lesie. Niestety, w debacie publicznej już nikogo nie obchodziły fakty. Aktywiści wmawiali zagranicznym dziennikarzom, że w Puszczy Białowieskiej nigdy nie stanęła ludzka stopa. Z kłamstwa zrobiono metodę nacisku międzynarodowego. Na dowód proszę przeczytać dowolną zagraniczną publikację o Puszczy. Każda mówi o lesie pierwotnym. Aktywiści świadomie kłamali. Teraz, gdy się okazuje, że KE nie chce nas karać, bo po prostu nie ma za co, aktywiści iżą nadal. Wymyślili, że urzędnicy europejscy chcą zrezygnować z kar na zachętę. Prawda jednak jest taka, że „dowody” ekooszołomów okazały się nic niewarte. Gdyby aktywiści byli uczciwi, powinni teraz oddać pieniądze tym, którzy ich sponsorewali. Byłaby to choć skromna rekompensata za naciąganie i oszustwo.

Joanna
GempfertRośnie gospodarka,
puchną portfele

Gospodarka to od pewnego czasu skarbnica dobrych wieści dla PiS-u i premiera Morawieckiego. Ostatnią i chyba najważniejszą jest informacja o tym, że PKB w ciągu całego roku wzrósł o 4,6 proc. Jak podał Eurostat, w trzecim kwartale wzrost gospodarczy w Polsce wyniósł 5,2 proc. rok do roku przy 2,6 proc. w całej UE. To oznacza, że nasza gospodarka rośnie dwa razy szybciej niż unijna. Lepszymi wynikami mogą się pochwalić tylko Rumunia, Malta i Łotwa. Na kwitujący stan finansów państwa wpływa też łatanie dziur budżetowych, głównie poprzez wpływy z VAT-u, które z każdym miesiącem są wyższe. A jak wynika z najnowszego raportu Centrum Analiz Społeczno-Ekonomicznych, luka w Vacie może spaść w tym roku poniżej 13 proc., czyli do poziomu notowanego w takich krajach jak Francja, Niemcy i Wielka Brytania. Te wyniki to z pewnością powód do satysfakcji dla premiera, który przez ostatnie dwa lata z uporem na nie pracował. Ale nie tylko dla niego. Pieniądze zarobione przez państwo trafiają do domowych budżetów. Stąd np. rekordowe wydatki na cele społeczne, które w 2017 r. wyniosły 75 mld zł. A dochody do dyspozycji gospodarstw domowych w 2018 r. przewidywane są na ponad 1,199 mld zł.



NIE TEN BARTOSZEWSKI

OPINIE \ Żaden Żyd w Polsce nie mógł przeżyć bez pomocy Polaków – powiedział Monice Olejnik Władysław Teofil Bartoszewski, syn. Tych, którzy donosili i zabijali, było mniej niż tych, którzy pomagali. A to już jest powód do dumy – dodał.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

ŚRODA 14 LUTEGO 2018

3

PAMIĘĆ \ 76 lat temu powstała Armia Krajowa

Honor i wolność cenili nad życie

Walka o niepodległą Polskę była dla nich świętym obowiązkiem, a Bóg i honor najwyższymi wartościami. Bez wahania oddawali życie, walcząc o to, w co mocno wierzyli – tak w wielkim skrócie można opisać żołnierzy Armii Krajowej. Dzisiaj mija 76 lat, odkąd naczelnym wódz gen. Władysław Sikorski powołał tę legendarną podziemną formację wojskową do życia.

Jan Przemyski

W ślad za moim rozkazem z dnia 3 września 1940 r. znoszę dla użytku zewnętrznego nazwę ZWZ. Wszyscy żołnierze w czynnej służbie wojskowej w kraju stanowią Armię Krajową podległą Panu Generałowi jako jej dowódcy. Stanowisko Pana Generała nosi nazwę Dowódcy Armii Krajowej – taki rozkaz naczelnego wo-



14 lutego 1942 r. Związek Walki Zbrojnej przekształcił się w Armię Krajową | fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

dza gen. Władysława Sikorskiego dotarł depeszą do Polski 14 lutego 1942 r. Tego dnia Armia Krajowa została oficjalnie powołana do życia. Było to najsilniejsze i najlepiej zorganizowane wojsko konspiracyjne działające w pogrążonej w wojnie Europie.

– Armia Krajowa jest absolutnym fenomenem na skalę

światową. Powstała z przemianowania Związku Walki Zbrojnej. To jest bardzo ważne, gdyż pokazuje, że polski opór trwał od pierwszych dni wojny. My nigdy nie kolaborowaliśmy z Niemcami i nigdy nie straciliśmy nadziei na odzyskanie wolności – mówi „Codziennej” historyk Tadeusz Płużański.

Dodaje również, że żołnierzy AK cechowało silne przywiązanie do takich wartości jak Bóg, honor i ojczyzna. – Żołnierze AK byli ludźmi z ideałami, marzeniami o wolności. Gotowi byli za nie umierać. To było inne pokolenie. Fenomen tej formacji polegał też na tym, że działała ona na wielu płaszczyznach. Pro-

wadziła akcje zbrojne, wywiadowcze, a także ważne akcje propagandowe. Co więcej, działała w podziemiu, ale to nie przeszkadzało żołnierzom skutecznie wypełniać zadań – tłumaczy Płużański. „Codziennej” i „Gazecie Polskiej” w zeszłym roku udało się przeprowadzić wywiad ze zmarłą niedawno Hanną Szczepanowską, legendarnym żołnierzem AK, uczestniczką Powstania Warszawskiego. „Służba Bogu i ojczyźnie była dla nas obowiązkiem. To są wytyczne, które mnie wtedy poprowadziły. Mentalność ówczesnych ludzi nie była skomplikowana: gdy Polska była zagrożona, musieliśmy stanąć w jej obronie” – mówiła wtedy śp. Hanna Szczepanowska.

Główne uroczystości upamiętniające 76. rocznicę powstania AK odbyły się w minioną niedzielę w Warszawie, jednak władze wielu miast w Polsce właśnie dzisiaj organizują lokalne uroczystości poświęcone pamięci żołnierzy tej legendarnej formacji wojskowej.

Jacek Czaputowicz: Bazy USA z Niemiec do Polski – zapraszamy

WYWIAD \ Jacek Czaputowicz, minister spraw zagranicznych, w rozmowie z „Gazetą Polską” wspomina m.in. o kryzysie polsko-izraelskim oraz przeniesieniu baz amerykańskich z Niemiec do Polski. Według niego taki manewr skutkowałby obniżeniem kosztów dla budżetu USA.

Przeniesienie baz amerykańskich do Polski byłoby znaczącym wzmocnieniem bezpieczeństwa na wschodniej flance NATO, a zarazem skutkowałoby obniżeniem kosztów dla USA. To jest zbieżne z polskimi interesami, dlatego będziemy dokładali wszelkich starań, by wesprzeć tę inicjatywę. Jesteśmy gotowi stworzyć odpowiednią infrastrukturę, dogodne warunki dla obecności wojsk amerykańskich w Polsce, co wzmocniłoby odstraszanie w stosunku do Rosji – powiedział Jacek Czaputowicz, minister spraw zagranicznych, w rozmowie z „Gazetą Polską”. Oceniał też sytuację w regionie w kontekście polityki rosyjskiej i amerykańskiej. „Rosja uzyskała środki finansowe po otwarciu Nord Stream 1, które wykorzystwała na modernizację armii. Ta armia doko-

nała agresji najpierw w Gruzji, następnie na Ukrainie. Za każdym razem, gdy Rosja łamała prawo międzynarodowe, konsekwencje, jakie spadły na Moskwę, nie powstrzymywały jej przed kolejnymi działaniami” – kontynuował.

Ponadto Czaputowicz odniósł się do kryzysu między Polską a Izraelem, który wybuchł po przyjęciu przez parlament nowelizacji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, która m.in. zakazuje używania sformułowania „polskie obozy śmierci”. „Nowelizacja ustawy o IPN-ie, która wprowadza kary za zakłamywanie historii i obarczanie Polski winą za Holocaust, budzi w Izraelu pewne kontrowersje. Może to wynikać z mało precyzyjnych sformułowań czy też niewłaściwej interpretacji prawa” – stwierdził szef resortu. Jego zdaniem przepi-

sy są jednak na tyle precyzyjne, że nie dopuszczają karania np. tych, którzy ocalili z Holocaustu i w swoich świadectwach negatywnie oceniają Polaków za część wydarzeń, do których doszło w Polsce.

Jednak rozwiązanie konfliktu polsko-izraelskiego to niejedyny problem, z którym musi się zmierzyć obecny minister. Od miesięcy trwa bowiem spór na linii Warszawa–Bruksela. Jacek Czaputowicz twierdzi, że państwa członkowskie nie chciałyby głosowania w sprawie art. 7. „Nie chcą stawiać sprawy na ostrzu noża, co byłoby niedobre dla wspólnoty” – podsumował.

Klaudia Dadura

NIE PRZEGAP

Więcej w najnowszym tygodniku „Gazeta Polska”.

Platforma broni prywatyzacji Ciechu

POLITYKA \ Sześć osób zostało zatrzymanych przez CBA i usłyszało zarzuty w związku z prywatyzacją Ciechu. Wśród nich jest były wiceminister skarbu w rządzie PO-PSL i prezes Giełdy Papierów Wartościowych Paweł T. Reakcja opozycji? „Sprawa jest dęta”, „Ciech ma się dobrze”.

Śledztwo – jak przypomina Centralne Biuro Antykorupcyjne – dotyczy sprawy niedopełnienia obowiązków i nadużycia udzielonych uprawnień „w celu osiągnięcia korzyści majątkowych przez osoby zobowiązane do zajmowania się sprawami majątkowymi skarbu państwa, w związku ze zbyciem przez skarb państwa w odpowiedzi na publiczne wezwanie K1 Chemisty z grupy Kulczyk Investments 37,9 proc. akcji Ciech za kwotę nie mniejszą niż 619 mln zł, czym wyrządzo- no państwu szkodę majątkową w wielkich rozmiarach”. Państwo mogło na tym stracić nawet 110 mln zł.

To wszystko nie przekonuje jednak polityków opozycji, którzy idą w zaparte, broniąc jednej z większych

afer z czasów rządu PO-PSL. Zdaniem eurodeputowanego Platformy Obywatelskiej Janusza Lewandowskiego „Ciech ma się dobrze”, a sam polityk w rozmowie z TOK FM wyraził nadzieję, że „transakcja się wybro- ni”. Z kolei w ocenie Izabeli Leszczyny z PO „to była spółka giełdowa, wycena aukcji była giełdowa, wezwanie do sprzedaży było publiczne i oferta była publicz- na. Wszystkie karty leżały na stole”. – Zbigniew Ziobro musiał mieć najpierw sądy partyjne w swoich rękach, bo bał się, że jak ta sprawa pójdzie do normalnego sądu, niezależnego i niezawisłego, to okaże się, że jest dęta – oceniła na antenie TVP Info Leszczyna.

(dl)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

O SZTUCE

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

OBRONA NARODOWA

18

SPORT

19

SPORT/TV

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



SCHETYNA REAGUJE JAK PIES PAWŁOWA

OPOZYCJA \ Grzegorz Schetyna zareagował prawidłowo na informację o akcji CBA, które zatrzymało sześć osób, w tym b. wiceministra skarbu w rządzie PO-PSL: „Zatrzymania ws. prywatyzacji Ciechu wyglądają na »polityczne zamówienie«, a nie chęć wyjaśnienia sprawy”.

4

ŚRODA 14 LUTEGO 2018 gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Jan Środa/Gazeta Polska

WOKANDA \ Sędzia wyrzucony z zawodu odwołał się do SN-u

Sędzia „50 zł” przed wyrokiem

Przed Sądem Dyscyplinarnym SN-u stanął sędzia Mirosław Topyła obwiniony o kradzież starszej kobiecie 50 zł na stacji benzynowej. Sąd nie wydał orzeczenia, odroczył je do 20 lutego

Maciej Marosz

Sąd Dyscyplinarny SN-u rozpoznawał we wtorek odwołania obrońców i obwinionego sędziego – wiceprezesa Sądu Rejonowego w Żyrardowie. Za kradzież 50 zł na stacji paliw wymierzono mu karę usunięcia z urzędu.

Sędzia miał dokonać kradzieży, będąc w podróży służbowej z prokuratorem i asystentką sądową.

Decyzją ministra sprawiedliwości sędzia Topyła został odsunięty od obowiązków służbowych. Później Sąd Apelacyjny w Łodzi skazał go dyscyplinarnie na usunięcie z zawodu. Sędzia i jego obrońcy złożyli odwołania od tego wyroku.

SN zdecydował utajnić sprawę na czas zeznań biegłego oraz świadka, który z zawodu jest również biegłym sądowym. Podczas rozprawy odtworzono zapis z monitorin-



fot. Maciej Łuczniwski/Gazeta Polska

gu. Widać na nim, jak sędzia się rozgląda, a potem wyciąga rękę po pieniądze, które włożyła wcześniej na ladę starsza kobieta.

Sprawa mogła zostać rozstrzygnięta już w paździer-

niku na pierwszej rozprawie przed Sądem Dyscyplinarnym SN-u. Ten jednak odroczył rozpoznanie sprawy, uwzględniając wniosek obrony o dopuszczenie opinii biegłego psychologa w ce-

lu ustalenia cech osobowości obwinionego.

W lipcu ub.r. Sąd Apelacyjny w Łodzi uznał obwinionego sędziego za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu i wymie-

rzył sędziemu karę złożenia z urzędu. W orzeczeniu sąd nie pozostawił wątpliwości, że sędzia dokonał kradzieży świadomie, a jego wyjaśnienia, jakoby zabrał pieniądze przez roztargnienie, są całkowicie niewiarygodne. Sąd uznał, że przez dopuszczenie się kradzieży sędzia stracił nieodwołalnie i na zawsze moralne prawo osądzania cudzych czynków. Stopień społecznej szkodliwości popełnionego przewinienia uznano za tak znaczny, że dalsza służba sędziego i pełnienie obowiązków na jakimkolwiek stanowisku byłyby nie do pogodzenia z noszeniem sędziowskiej togi. Dlatego sąd ocenił, że tylko najsurowsza kara, przewidziana w przepisach ustawy, jest adekwatna do rangi przewinienia, którego dopuścił się obwiniony.

Odwołania od tego wyroku do Sądu Najwyższego wnieśli zarówno obwiniony, jak i trzech jego obrońcy (jednym jest sędzia Sądu Okręgowego w Płocku Dariusz Wysocki). Pełnomocnicy obwinionego twierdzą, że „zakładanie intencji kradzieży 50 zł przez sędziego byłoby nielogicznością wobec kariery, jaką zrobił, pełnienia znaczącej funkcji i wysokich zarobków”.

PSL wstydzi się startować w wyborach

POLITYKA \ Na początku marca w Nadarzynie odbędą się przedterminowe wybory na wójta. Ma to związek ze śmiercią dotychczasowego włodarza miasta, działacza PSL-u Janusza Grzyba, który podwarszawską miejscowością rządził przez 19 lat.

Jak się okazało, przez ten czas nie wychował żadnego partyjnego następcy. PSL nie wystawiło żadnego kandydata i poparło Dariusza Zwolińskiego, który w każdym wystąpieniu podkreśla, że jest bezpartyjny, a jego ulotki przypominają... szablony PiS-u. Czas polityki pod krawatem i w garniturze się skończył. Musimy zdjąć marynarki, zakasać rękawy i za... zapracować na wyborcze zwycięstwo – zapowiadał 20 stycznia Władysław Kosiniak-Kamysz. Lider PSL-u przekonuje w mediach, że jego partia idzie po zwycięstwo w samorządach. Tymczasem nawet w swoich dotychczasowych bastionach marka „PSL” jest traktowana jak obciążenie. Przykładem może być gmina Nadarzyn, gdzie 4 marca odbę-

dą się wybory. W samorządzie tym przez 19 lat dzielił i rządził Janusz Grzyb, który po kolei, startując z PSL-u, wygrywał wszystkie wybory. Stworzył również w gminie towarzysko-partyjny układ, a miasteczko w ostatnich latach słynęło jedynie z wizerunkowych skandali. To wszystko sprawiło, że PSL musi ukrywać swoją działalność. Oficjalnie więc ludowcy nie wystawili żadnego kandydata.

Poparli jednak jednego ze współpracowników wójta Dariusza Zwolińskiego, który kieruje Gminnym Ośrodkiem Sportu. Co do jego działalności są duże wątpliwości. Mimo to ludowcy mu kibicują. „Darku Zwoliński, powodzenia i trzymam kciuki w dniu 4 marca” – napisała Agniesz-

ka Kuźmińska, liderka lokalnego PSL-u na Facebooku. Ten podkreśla na każdym kroku, że jest bezpartyjny. Nawet swój profil na koncie społecznościowym nazywa: „Dariusz Zwoliński – bezpartyjny kandydat na Wójta Gminy Nadarzyn”. Ludzie z PSL-owskiego układu Grzyba założyli jeszcze dwa dodatkowe komitety wyborcze. Jednym steruje przewodniczący nadarzyńskiej Rady Seniorów, a drugim prawa ręka zmarłego wójta, który zawsze był pełnomocnikiem wyborczym PSL-u w regionie. Prawdopodobnie dodatkowe komitety nawet nie przedstawiały kandydatów, ale za to będą mogły wystawić własnych przedstawicieli w komisjach wyborczych. To niezbyt dobrze rokuje transparentności wyborów, gdyż w poprzednich latach w Nadarzynie np. masowo głosowali obcokrajowcy, którzy nawet nie umieli podać, gdzie dokładnie mieszkają. Dzięki swoim komisjom manewr może zostać powtórzony.

Pytaliśmy wczoraj polityków PSL-u, dlaczego nie wystawili kandydata w ważnej dla siebie gminie. – Pan byłby świetnym kandydatem, może chciałby pan startować? – odpowiedział nam Jakub Stefaniak, rzecznik PSL-u.

Jacek Liziniewicz

20 lutego zdecyduje się przyszłość puszczy

ŚRODOWISKO \ Komisja Europejska postanowiła nie wykorzystywać „materiału dowodowego” zebranego przez aktywistów ekologicznych i nie wystąpiła o karę za wycinanie drzew w Puszczy Białowieskiej. Polska ma teraz spokój do 20 lutego, gdy poznamy wstępną opinię rzecznika generalnego Trybunału Sprawiedliwości UE (TSUE).

Europejski Trybunał wydał wyrok wstępny, a w nim zalecenie tzw. zabezpieczenia. W zabezpieczeniu jest napisane wyraźnie: „Nie tniemy, z wyjątkiem tych miejsc, które trzeba wycinać ze względu na bezpieczeństwo zdrowia i życia ludzi” – powiedział wczoraj w Radiu Zet minister środowiska Henryk Kowalczyk. Argumenty powtarzane przez ostatnie sześć miesięcy przez Ministerstwo Środowiska ostatnio trafiły do Komisji Europejskiej, która odstąpiła od ukarania Polski karą finansową w wysokości 100 tys. euro za każdy dzień prowadzenia działalności na terenie Puszczy. – Podkreślamy od dawna, że przestrzegamy prawa i wszystkich decyzji wydanych przez TSUE – mówi

Aleksander Brzózka, rzecznik prasowy Ministerstwa Środowiska. Obecnie w PB działa komisja, która wydaje opinię co do każdego drzewa, które może powodować zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego.

Tymczasem za tydzień, dokładnie 20 lutego, będziemy znali przyszłość Puszczy Białowieskiej. Swoją opinię wyda rzecznik generalny TSUE. Następnie sędziowie przeanalizują tę wypowiedź i po kilku tygodniach wydadzą ostateczną decyzję w kwestii sposobu zarządzania zasobami PB. Opinia rzecznika będzie o tyle interesująca, że przeważnie jej treść nie różni się znacząco od wyroków TSUE.

(jal)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

12 O SZTUCE

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

17 OBRONA NARODOWA

18 SPORT

19 SPORT/TV

20 #SPRAWIEDLIWIDAMIĘTANY



PRACE IPN-u

ŚLEDZTWO \ IPN poinformował, że podjęto śledztwo w sprawie zbrodni w obozie koncentracyjnym Stutthof. Chodzi m.in. o ustalenie żyjących sprawców i pociągnięcie ich do odpowiedzialności karnej.



MAK: KATASTROFA AN-148

ROSJA \ Śledczy MAK poinformowali we wtorek, że niedzielą katastrofę samolotu pasażerskiego An-148 w pobliżu Moskwy mogły spowodować zaniedbania pilotów. W katastrofie zginęło 71 osób.

POLSKA
5

AFERA \ Prokuratura zarzuca Władysławowi S. m.in. pranie brudnych pieniędzy

Ponad sto zarzutów dla byłego posła PZPR-u i PSL-u

Władysław S., były poseł PZPR-u i PSL-u, oskarżony jest o pranie brudnych pieniędzy i wyłudzenie pożyczek. Chodzi o aferę SKOK-u Wołomin. W sumie zarzuca mu się popełnienie ponad stu przestępstw. Były polityk przyznał się w części do popełnienia oszustw kredytowych.

Klaudia Dadura

W ramach aktu oskarżenia zarzuca się Władysławowi S. popełnienie 102 przestępstw dotyczących wyłudzenia ze SKOK-u w Wołominie trzech pożyczek w łącznej kwocie 3,6 mln zł, a także prania pieniędzy w kwocie nie mniejszej niż ok. 20,9 mln zł pochodzących z 93 innych czynów zabronionych popełnionych na szkodę SKOK-u Wołomin – powiedział prok. Marcin Saduś, rzecznik prasowy praskiej prokuratury okrę-

gowej, podczas wczorajszej konferencji prasowej.

Zarzuty przedstawione S. dotyczą również udzielenia w 2013 r. pomocy w dokonaniu oszustw kredytowych na nazwiska podstawionych osób. – Środki z wyłudzonych w latach 2010–2011 pożyczek na szkodę SKOK-u w Wołominie Władysław S. przeznaczył głównie na pokrycie zobowiązań podporządkowanego sobie, a zadłużonego kółka rolniczego, którego był prezesem, oraz na inne organizacje związane z branżą rolniczą – dodał Saduś.

Władysław S. miał fałszować też dokumenty doty-



Orty PSL-u | fot. Paweł Supernak/PAP

czące m.in. uzyskiwanych dochodów. – Dokumenty te były akceptowane przez kredytodawcę ze świadomością, że potwierdzony jest w nich

stan niezgodny ze stanem rzeczywistym – powiedział rzecznik prokuratury.

Władysław S. przyznał się w części do popełnienia

oszustw kredytowych. Wyparł się natomiast pozostałych zarzucanych mu czynów. – Oskarżony zasadniczo kwestionuje dokonaną przez prokuratora ocenę karną jego działań – kontynuował Marcin Saduś. S. jest obecnie tymczasowo aresztowany.

W sprawie wyłudzeń ze SKOK-u Wołomin i prania pieniędzy oskarżeni zostali też Dominik de V. oraz Tomasz S., byli członkowie zarządu nieistniejącej już telewizji TVR. Stacja miała być finansowana ze środków pochodzących z oszustw kredytowych. Oskarżeni przyznali się do winy. Według informacji prokuratury starali się też wykazać brak świadomości pochodzenia środków ze SKOK-u Wołomin. Wobec Dominika de V. oraz Tomasza S. stosowane są m.in. poręczenia majątkowe. Grozi im do 15 lat pozbawienia wolności.

Obecnie w śledztwach dotyczących SKOK-u Wołomin podejrzanych jest 256 osób. Dotychczas akty oskarżenia oraz wnioski o wydanie wyroków skazujących objęły ponad 140 osób. Śledztwo nadzoruje Prokuratura Okręgowa Warszawa-Praga.

(PAP)

Gruzini chcą się uczyć od Polaków

BADANIA \ Już w marcu zespół IPN-u rozpocznie prace poszukiwawcze na terenie Gruzji, a wkrótce także na Litwie i Białorusi. Niestety, szanse na rozpoczęcie prac na Wołyniu są mniejsze niż jeszcze rok temu – mówił w rozmowie z Dorotą Kanią w Polskim Radiu 24 prof. Krzysztof Szwaagrzyk, wiceprezes IPN-u.

W jednym z dwóch miejsc na terenie Gruzji, gdzie już w marcu ma rozpocząć prace zespół Instytutu Pamięci Narodowej, leżą szczątki Polaków zamordowanych w latach 30. i po 1945 r. – To dla nas bardzo ważne, żebyśmy szczątki Polaków tam pogrzebanych mogli odnaleźć, ale także, by przekazać stronie gruzińskiej sposób, w jaki pracujemy w Polsce. Oni nie mają takich doświadczeń. To, co robimy w Polsce, spotyka się z ogromnym zainteresowaniem strony gruzińskiej – powiedział w rozmowie z Dorotą Kanią w Polskim Radiu 24 prof. Krzysztof Szwaagrzyk. Jak dodał, Gruzini sami zwrócili się do nas o pomoc.

– Jesteśmy bardzo blisko tego, by powiedzieć, kiedy za-

czniemy prace na Litwie, Białorusi, i bardzo daleko od tego, by powiedzieć, że w niedługim czasie będziemy pracowali na terenie państwa ukraińskiego. Szanse na to, by rozpocząć prace na Wołyniu, są niestety mniejsze niż jeszcze w zeszłym roku – powiedział wiceprezes IPN-u. Strona ukraińska poszukiwania miejsc pochówku Polaków, w tym ofiar zbrodni wołyńskiej, na terenie swojego kraju wstrzymała pod koniec kwietnia ub.r. Powodem był demontaż znajdującego się do tej pory w Hruszowicach na Podkarpaciu pomnika Ukraińskiej Powstańczej Armii odpowiedzialnej za rzeź wołyńską z lat 1943–1945. Zdaniem prof. Szwaagrzyka bez względu na poglądy

„zabronienie komuś prawa do poszukiwań, ekshumacji, jest w Polsce czymś niewyobrażalnym, niezrozumiałym, a taką właśnie postawę prezentuje strona ukraińska”.

Podstawę do optymizmu – jak wskazuje profesor – dają jednak badania genetyczne prowadzone w kilku ośrodkach medycznych w całej Polsce. Jak zdradził, jeszcze „w tym roku poznamy kolejne nazwiska naszych wielkich bohaterów”.

Nawiązując do nowelizacji ustawy o IPN-ie i burzy, którą wywołała, prof. Szwaagrzyk stwierdził: – Chciałbym, by w sferze przekazu medialnego czynionego nie tylko na użytek wewnętrzny, ale przede wszystkim na użytek świata, polski głos był silniejszy niż dotychczas. (...) Obawiam się, że to czas, w którym nie my, ale ktoś inny mówi o nas i naszych postawach w czasie II wojny światowej.

Dorota Łomicka, PolskieRadio.pl

PO kontra pamięć o Smoleńsku

SKANDAL \ Na placu Piłsudskiego w Warszawie rozpoczęła się budowa pomnika upamiętniającego ofiary katastrofy smoleńskiej. Decyzję lokalizacyjną wydał wojewoda mazowiecki Dział Sipiery. Jednak warszawscy radni PO postanowili ją podważyć i przyjęli stanowisko, w którym nie wyrażają zgody na budowę monumentu.

Spółeczny komitet budowy pomników smoleńskich zapowiedział w zeszłą środę, że pomnik Ofiar Tragedii Smoleńskiej 2010 r. ma stać na obszarze zielonym między placem Piłsudskiego a ul. Królewską. Prace nad jego budową już się rozpoczęły, a planowany termin ich zakończenia to 10 kwietnia 2018 r. Jednak politycy PO zdecydowali się za wszelką cenę nie dopuścić do jego ustawienia.

Jako jeden z pierwszych głos w sprawie zabrał przewodniczący Grzegorz Schetyna. – Tam, na pl. Piłsudskiego, znajduje się Grób Nieznanego Żołnierza, który jest symbolem walki o niepodległość, o wolność [...]. Zakłócanie tego miejsca przez postawienie tam, jak mówił Jarosław Kaczyński, jakiegoś cokołu, ma służyć politycznej

prowokacji – stwierdził. Podobne zdanie wyraziła Rada Warszawy. Głosami przedstawicieli PO przyjęła stanowisko, w którym nie zgadza się na budowę pomnika smoleńskiego na pl. Piłsudskiego. Jakby tego było mało, Jarosław Szostakowski, szef klubu radnych PO, zapowiedział, że gdy PiS przegra za rok wybory parlamentarne, pomnika smoleńskiego nie będzie. Słowa te zostały zrozumiane jako zapowiedź rozbioru monumentu. Do słów Szostakowskiego odniósł się prof. Krzysztof Szczerski, szef gabinetu prezydenta. – To jest barbarzyństwo. To jest zapowiedź po prostu rządów barbarzyńskich – ocenił stanowczo prof. Szczerski na antenie jednej z rozgłośni radiowych.

(jp)

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-11 GOSPODARKA
12 O SZTUCE
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTKA
17 OBRONA NARODOWA
18 SPORT
19 SPORT/TV
20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTANY



fot. Carlos Barria/Reuters

GIGANTYCZNE ŚRODKI NA OBRONNOŚĆ

USA \ Zaproponowany przez prezydenta Donalda Trumpa budżet na rok fiskalny 2019 zakłada przeznaczenie 686 mld dol. na obronność, ze szczególnym uwzględnieniem rywalizacji z Chinami i Rosją o wpływy na świecie – poinformował Pentagon. W porównaniu z poprzednim budżetem oznaczać to będzie wzrost wydatków na obronę o ponad 10 proc.

WASZYNGTON \ Rosyjski wywiad rozgrywał Amerykanów

Spektakularne starcie wywiadów

„The New York Times” ujawnił szczegóły jednej z najciekawszych akcji amerykańskiego wywiadu w ostatnich latach. Amerykanie po miesiącach negocjacji zapłacili Rosjanom 100 tys. dol. za zwrócenie wykradzionych z agencji NSA programów szpiegowskich. Po pierwszej transzy Rosjanie oferowali im również kompromitujące materiały o Donaldzie Trumpie.

Wiktor Młynarz

W ubiegłym roku z komputerów należących do NSA – amerykańskiej agencji zajmującej się wywiadem elektronicznym – skradziono programy służące do inwigilacji obcych mocarstw, głównie Rosji i Chin. Za atakiem stali Handlarze Cieni – tajemnicza wschodnioeuropejska organizacja zajmująca się sprzedażą podobnych narzędzi hakerom. Dzisiaj okazuje się, że ta największa od dekad kompromitacja amerykańskiego wywiadu miała ciąg dalszy.

Jak ujawnił „NYT”, wkrótce po ataku do Amerykanów zgłosił się tajemniczy Rosjanin, który zaproponował, że w zamian za 10 mln dol. zwróci skradzione oprogramowanie i nie sprzeda go nikomu innemu. Amerykański wywiad, działając przez pośrednika – amerykańskiego biznesmena mieszkającego w Berlinie – rozpoczął negocjacje. Udało się im zbić cenę do miliona i we wrześniu ubiegłego roku do jednego z berlińskich hoteli dostarczono walizkę ze 100 tys. dol. w gotówce, które miały być pierwszą ratą.

Po transakcji Rosjanin zaproponował, że dorzuci gratis materiały kompromitujące Trumpa. NSA zarzeka się



W ubiegłym roku z komputerów amerykańskiej agencji zajmującej się wywiadem elektronicznym (NSA) skradziono cenne programy służące do inwigilacji innych państw | fot. Dado Ruvic/Reuters

dzisiaj, że od początku nie była nimi zainteresowana, ale pomimo to doszło do prezentacji. Rosjanin pokazał szpiegom fragment filmu, na którym widać było mężczyznę w towarzystwie kilku kobiet. Według Rosjanina 15-sekundowy film przedstawiał spotkanie Trumpa z prostytutkami w jednym z moskiewskich hoteli, jednak słaba jakość nagrania i brak dźwięku nie pozwoliły na rozpoznanie, czy to naprawdę on.

Prezentacja tego filmu miała miejsce w rosyjskiej ambasadzie w USA. Właśnie to ostatecznie potwierdziło podejrzenia, że Rosjanin jest tak naprawdę powiązany z rosyjskim wywiadem. Amerykanie zrozumieli, że stali się częścią gry, która miała na celu spowodowanie chaosu w amerykańskim społeczeństwie poprzez rzucenie podejrzeń na przyszłego prezydenta. Postanowiono zerwać negocjacje. W ich trakcie przedstawiciele wy-

wiadu inwigilowali Rosjanina i zdołali wiele się dowiedzieć o jego zwyczajach, takich jak na przykład częste wizyty u kochanki w Wiedniu. Przedstawiono mu propozycję nie do odrzucenia – albo opuści na zawsze Europę Zachodnią, albo zostanie aresztowany jako szpieg.

Amerykanom nie udało się nigdy odzyskać skradzionych programów. Wielu ekspertów uważa, że Handlarze Cieni wprowadzili je jednak na rynek i zostały one już

użyte przez hakerów w atakach na banki, media czy polityków.

Ujawniona przez „NYT” sprawa ma jednak drugie dno. Rzekome spotkania Trumpa z prostytutkami były kluczowym tematem słynnej tzw. rosyjskiej teczki byłego agenta brytyjskiego MI6 Christophera Steele’a, z której materiały mają opisywać relacje Trumpa z Rosjanami. Steele opłacony przez sztab demokracji Hillary Clinton nie ujawnił swoich źródeł, ale w świetle informacji „NYT” można podejrzewać, że oparł się na tych samych materiałach, czyli na filmie, które amerykański wywiad uznał za fałszywe. Pomimo to wykorzystano je w śledztwie dotyczącym rzekomej pomocy Trampowi udzielonej w wyborach przez Rosjan, co po raz kolejny dowodzi, że to śledztwo nie ma na celu odkrycia prawdy, ale zniszczenie prezydenta.

Sytuacja ta pokazuje również, że rację mieli ci, którzy twierdzili, że Rosjanie wcale nie popierają Trumpa, którego administracja zdaniem wielu jest najbardziej antyrosyjska od czasów 40. prezydenta USA Ronalda Reagana, a celem było zasianie chaosu i zdyskredytowanie procedur demokratycznych u największego wg Rosji wroga, jakim są USA.

Szumny koniec maskarady

LIZBONA \ Wczoraj w Portugalii, Brazylii i krajach hiszpańskojęzycznych hucznie świętowano ostatni dzień karnawału. Ulice największych miast wypełniły się różnokolorowym tłumem pływającym w rytm muzyki. Dziś Hiszpanie ostatecznie żegnają karnawał, organizując tzw. pogrzeb sardynki.

Przez ostatnie cztery dni tysiące barwnie przebranych postaci w towarzystwie kilkuletnich superbohaterów i księżniczek bawiły się na portugalskich ulicach. Poza uwolnieniem swojej kreatywności i fantazji niektórzy przebierali się jak co roku skupili się na pokazaniu aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w krzywym zwierciadle. Dlatego wśród uczestników przemarszów można było spotkać topowych piłka-

rzy, światowej rangi polityków czy postacie związane z popkulturą.

Karnawał to pogańskie święto pochodzące z Portugalii, które w XV w. zostało przeniesione do wówczas nowo odkrytej Ameryki Południowej. Mimo że ostatni dzień karnawału nie jest oficjalnie dniem wolnym od pracy, instytucje publiczne są tego dnia zamknięte, a pracownicy sektora prywatnego często dostają od pracodawców dzień

wolny. Obecnie najbardziej znany na świecie karnawał to parada w brazylijskim Rio de Janeiro, na którą rok w rok zjeżdżają setki tysięcy osób z całego świata. Ogromne bogato zdobione platformy przemierzają ulice, a rozradowany tłum przemieszcza się w rytm bębnow. Grupy, które biorą udział w głównym przemarszu, przygotowują choreografię i stroje przez cały rok, a samo wystąpienie na głównej paradzie wiąże

się z ogromnym prestiżem i jest życiowym marzeniem wielu Brazylijczyków.

Portugalska tradycja dotarła również do innych krajów europejskich oraz latynoamerykańskich. W piątek oficjalnie mianowano królową słynnego w Hiszpanii karnawału na Teneryfie. Wczoraj mieszkańcy Wysp Kanaryjskich wciąż bawili się na ulicach, a dziś, z okazji wczorajszego końca fety, nastąpi tzw. pogrzeb sardynki. Po raz ostatni

w tegorocznym karnawale ludzie wyjdą na ulicę, niosąc ogromną figurę sardynki, która następnie zostanie spalona. Spalenie ryby oznacza pogrzebanie hulawczej przeszłości i narodzenie się na nowo.

Tegoroczny karnawał tragicznie skończył się w Boliwii. Podczas jednej z najgłośniejszych parad karnawałowych w całym kraju w mieście Oruro wybuchła butla z gazem. Najprawdopodobniej doszło do rozszczelnienia instalacji gazowej na ruchomym straganie sprzedającym jedzenie. Wybuch zabił sześciu uczestników zabawy i ranił kolejnych 20.

Joanna Kowalkowska
korespondencja z Lizbony



SCHULZ REZYGNUJE Z PRZEWODZENIA SPD

NIEMCY \ Szef Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) Martin Schulz ogłosił natychmiastową rezygnację z kierowania partią. Jego następcą ma zostać Andrea Nahles, obecnie szefowa frakcji SPD w Bundestagu.

fot. Aleksiej Witwicki/Gazeta Polska



fot. Damir Sagolj/Reuters

KIM CHCE DIALOGU

PJONGJANG \ Przywódca Korei Północnej Kim Dzong Un, witając wczoraj delegację KRLD wracającą z wizyty w Korei Południowej, zapowiedział kontynuację działań na rzecz poprawy stosunków między oboma państwami.

ŚWIAT

7



Były prezydent Gruzji Micheil Saakaszwili | fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

Konrad Wysocki

50-letni Saakaszwili, nigdyś jeden z najlepszych przyjaciół prezydenta Ukrainy Petra Poroszenki, od maja 2015 r. do listopada 2016 r. sprawował urząd

gubernatora Odessy. Odszedł w atmosferze skandalu, oskarżając ukraińskiego przywódcę o korupcję i powiązania z prorosyjskimi politykami. Od tamtej pory był prezydent Gruzji znalazł się na czarnej liście Kijowa. Latem ubiegłego roku Poroszenko pozbawił Sa-

KIJÓW-WARSZAWA \ Były prezydent Gruzji nie poprosi o azyl w Polsce

Saakaszwili puka do Berlina i Brukseli

Wydalony przez władze Ukrainy i przebywający w ostatnich dniach w Polsce były prezydent Gruzji Micheil Saakaszwili wezwał w wywiadzie dla niemieckiego dziennika „Bild” kanclerz Angelę Merkel i władze Unii Europejskiej do przyjrzenia się obecnej sytuacji politycznej na Ukrainie. Poinformował również, że nie poprosi o azyl polityczny w Polsce.

akaszwiliego obywatelstwa Ukrainy, co automatycznie wiązało się z cofnięciem pozwolenia na legalny pobyt w tym kraju. Przez trzy kolejne miesiące Saakaszwili podróżował po świecie (był m.in. w USA), zaś we wrześniu 2017 r. prze-dostał się na Ukrainę z terytorium Polski. Na początku stycznia br. sąd w Kijowie odrzucił wniosek o ochronę przed możliwą ekstradycją Saakaszwiliego do Gruzji, który zabiega o to w związku z toczącymi się przeciwko niemu postępowaniami (chodzi m.in. o zarzut przekroczenia uprawnień w czasie sprawowania prezydentury). W poniedziałek Saakaszwili został aresztowa-

ny w Kijowie i na mocy tzw. prawa readmisji (odsyłania nielegalnych emigrantów do państwa, z którego przybyli), został odesłany lotem czarterowym do Polski. Przebywając w Warszawie, Saakaszwili udzielił wywiadu kilku zagranicznym mediom, m.in. niemieckiemu dziennikowi „Bild”. – Poroszenko chce mnie usunąć, ponieważ piętnuję korupcję. Jeżeli Unia Europejska i kanclerz Angela Merkel nie podejmą zdecydowanych działań, to Ukraina się rozpadnie – ostrzegł Saakaszwili. Zapowiedział również, że nadal będzie przyjeżdżał na Ukrainę, by organizować antyrządowe demonstracje. Jednocześnie Saakaszwili

zdementował pojawiające się informacje na temat próby o azyl polityczny w Polsce. – Kocham Polskę, ale walczę w Gruzji i na Ukrainie – powiedział polityk dziennikarzewi radia RMF FM. Zamieszanie wokół Saakaszwiliego komentują również media w Rosji i na Ukrainie. „Zbliżają się wybory, więc Poroszenko chce zmieścić Saakaszwiliego, by zwiększyć swoje szanse na wygraną” – twierdzi rosyjski serwis Pravda.ru. „Wydalenie Saakaszwiliego przysporzy Poroszence spory ból głowy, gdyż takie działanie prezydenta jedynie umacnia opozycję” – twierdzi z kolei ukraiński serwis 24tv.ua.

Zaciska się pętla wokół przywódcy IS

BLISKI WSCHÓD \ Ranny przywódca tzw. Państwa Islamskiego (IS) Abu Bakr al-Baghdadi ukrywa się w północno-wschodniej części Syrii. Terrorysta ten jest jedną z najbardziej poszukiwanych osób na świecie. Stany Zjednoczone wyznaczyły za jego głowę nagrodę w wysokości 25 mln dol.

Dotarliśmy do niepodważalnych informacji i dokumentów, jakie zapewniło nam źródło w terrorystycznej organizacji mówiące o tym, że Al-Baghdadi żyje i ukrywa się w północno-wschodnim regionie Jazira, gdzie poddawany jest hospitalizacji – oświadczył szef służb wywiadowczych w irackim MSW Abu Ali al-Basri. W wyniku nalotu, jaki przeprowadzili w ubiegłym roku Amerykanie bądź Rosjanie na Al-Baghdadię w pobliżu Rakki, terrorysta został poważnie ranny, z tego też względu musiał się rzec dowodzenia terrorystyczną grupą. Jak jednak zaznacza współpracownik TVP Witold Repetowicz, rola Al-Baghdadięgo w dowodzeniu IS od dawna nie

jest zbyt znacząca i można ją porównać do sytuacji, w jakiej znalazł się Osama bin Laden, który na wiele lat przed śmiercią już nie miał wpływu na ustalanie strategii oraz planowanie działań operacyjnych w Al-Kaidzie. – Obecnie poszczególne grupy tzw. Państwa Islamskiego na Bliskim Wschodzie oraz w innych częściach świata działają coraz bardziej na własną rękę, więc samo wyeliminowanie przywódcy IS miałoby wymiar czysto symboliczny – zauważa ekspert od Bliskiego Wschodu. W ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy kilkakrotnie informowano o wyeliminowaniu stojącego na czele IS Al-Baghdadięgo. W czerwcu 2016 r. tureckie media poinformowa-

ły o wyeliminowaniu szefa tzw. Państwa Islamskiego podczas nalotu na Rakkę. W styczniu 2017 r. z kolei informowały o tym, że Al-Baghdadi został śmiertelnie ranny w irackiej miejscowości Al-Ba’adż. W czerwcu ub.r. Rosjanie wystosowali komunikat dotyczący wyeliminowania lidera tzw. Państwa Islamskiego podczas nalotów, jakie zostały przeprowadzone w pobliżu Rakki miesiąc wcześniej. IS w lipcu ub.r. wydało komunikat potwierdzający śmierć najbardziej poszukiwanego terrorysty. Jednak we wrześniu ub.r. amerykański Departament Obrony zdementował te pogłoski, informując o tym, że przywódca IS nadal żyje i ukrywa się w dolinie Eufratu. Według Witolda Repetowicza nie lada problemem dla IS będzie wybór następcy Al-Baghdadięgo. – Wcześniej Daesh mogło łatwiej wyznaczyć następcę kalifa, jednak obecnie wyższe kierownictwo terrorystów zostało znacząco przetrzebione w wyniku regularnych nalotów na pozycje dżihadystów – mówi Witold Repetowicz.

Paweł Kryszczak

Polska wybuduje domy dla uciekinierów

BEJRUT \ 10 mln dol. na budowę domów modułowych dla syryjskich migrantów w Libanie – taką kwotę zadeklarował podczas zakończonej wczoraj dwudniowej wizyty w tym kraju premier RP Mateusz Morawiecki.

Szef polskiego rządu poinformował, że głównym celem wizyty w Libanie było poznanie specyfiki sytuacji migracyjnej w tym kraju i znalezienie jak najszybszych rozwiązań służących pomocy uciekinierom z terenów wojennych w Syrii. Podczas spotkania z mediami powiedział, że z premierem Libanu Sadem al-Haririm ustalił, że wymierną pomocą dla nich będzie budowa domów, i dodał, że ma nadzieję, iż w inicjatywę tę zaangażują się polskie firmy. Zaznaczył przy tym, że jeśli projekt ten okaże się sukcesem, to nasz kraj jest gotowy zwiększyć pomoc. Mateusz Morawiecki powiedział też, że w ten sposób władze w Warszawie pokazują, iż pomoc na miejscu jest o wiele lepszą metodą niż narzucanie przez Brukselę kwot migracyjnych państwom członkowskim UE. Podkreślał, że Polska

chce pomóc ludziom, którzy rzeczywiście uciekają przed konfliktem i nieraz w jego wyniku utracili cały dorobek życia. Celem polskiej pomocy jest stworzenie im godnych warunków życia poprzez zapewnienie m.in. mieszkań, pracy, szkół i opieki medycznej. Szef polskiego rządu powiedział również, że państwa unijne, w szczególności graniczne, muszą skuteczniej bronić swojej południowej granicy, i zadeklarował, że władze w Warszawie są gotowe ich wspierać dzięki pomocy polskich sił policyjnych i Straży Granicznej. Podczas swojej wizyty w Bejrucie Mateusz Morawiecki rozmawiał również m.in. o rozwijaniu współpracy w zakresie transportu gazu z Libanu, a także o wzroście polskich inwestycji w regionie.

Aleksander Klos

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

O SZTUCE

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

17

OBRONA NARODOWA

18

SPORT

19

SPORT/TV

20

#SPRAWIEDLIWIDAMIĘTANY

2

Piotr Chmielarz

To już drugie spotkanie polityków z przedstawicielami branż motoryzacyjnej, chemicznej oraz inżynierskiej w ramach European Battery Alliance, pierwsze zostało zorganizowane przez Komisję Europejską jeszcze w ubiegłym roku. Celem jest powołanie konsorcjum lub sieci firm mających się zajmować budową ogniw elektrycznych.

– Jesteśmy w centrum największej i najgłębszej zmiany w przemyśle samochodowym, odkąd on powstał. E-mobilność zmieni przemysł samochodowy, łańcuch dostaw i konkurencyjność przemysłu – powiedział po spotkaniu wiceminister energii Niemiec Matthias Machnig. Niemcy, gdzie produkcja samochodowa w znacznej części tworzy PKB, nie chcą oddać bez walki pola Elonowi Muskowi, którego Tesla jest symbolem zmiany technologicznej, również w dziedzinie motoryzacji.

Polski rząd pokłada duże nadzieje w rozwoju elektromobilności, toteż z chęcią przyłączył się do inicjatywy. Wiceminister energii

ELEKTROMOBILNOŚĆ \ Potrzebne baterie dla e-pojazdów

Napęd dla idei

Unia Europejska powinna być w stanie produkować baterie m.in. do samochodów elektrycznych – to diagnoza kilku krajów UE, których przedstawiciele spotkali się w ramach European Battery Alliance w Brukseli. W koalicji, która ma rozruszać ten rynek, jest też Polska.



– XXI w. będzie stuleciem samochodów elektrycznych, podczas gdy wiek XX był czasem silnika spalinowego – powiedział wiceminister energii Michał Kurtyka | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Michał Kurtyka przekonywał w Brukseli, że polskie firmy, instytuty naukowe

i uczelnie wyższe mają potencjał do tego, żeby nasz kraj odgrywał znaczącą

rolę w tworzeniu tego nowego i perspektywicznego sektora.

– XXI w. będzie stuleciem samochodów elektrycznych, podczas gdy wiek XX był czasem silnika spalinowego. Nie jest tajemnicą, że jesteśmy spóźnieni – powiedział Kurtyka. Jego zdaniem Polska ma potencjał do tego, by zająć ważne miejsce w łańcuchu dostaw dla europejskiego sektora produkcji baterii.

Według wiceprzewodniczącego KE Maroša Šefčoviča rynek baterii od 2025 r. będzie wart 250 mld euro rocznie. Podczas poniedziałkowego spotkania uczestników European Battery Alliance nie dyskutowano już o tym, czy należy podjąć to wyzwanie, ale jak należy to zrobić. – Europejski przemysł się zmobilizował – zaznaczył Šefčovič.

– Oprócz wyzwań związanych z przemysłem samochodowym mamy wyzwania dotyczące klimatu. Musimy działać szybko – wskazywał wiceminister ds. przedsiębiorczości i innowacji Szwecji Niklas Johansson.

Komisja Europejska zamierza przeznaczyć na rozwój europejskiej technologii baterii w sumie 2,2 mld euro.

(PAP)

Termin napięty, ale Baltic Pipe powstanie

ENERGETYKA \ Kluczowy projekt dla bezpieczeństwa energetycznego – Baltic Pipe – wkracza na szybką ścieżkę realizacji. I choć harmonogram realizacji jest napięty, to mało prawdopodobne jest, by ktoś powstrzymał tę budowę. Determinacja jest bowiem ogromna, aby inwestycja ruszyła przed 1 października 2022 r.

To jest kluczowy projekt dla bezpieczeństwa energetycznego Polski, więc przyjęty termin realizacji traktujemy jako nieprzekraczalny – powiedział Piotr Woźniak, prezes PGNiG-u. I dodał, że wszystkie zaangażowane strony wykazują maksimum dobrej woli, aby w 2022 r. ogłosić zakończenie inwestycji z powodzeniem. Czas nagli, ponieważ termin ten jest jednocześnie końcem długoletniej umowy na dostawę gazu do Polski przez Rosjan. Rosyjski dyktat paliwowy zostałby więc zakończony. Gazociągami Baltic Pipe ma popłynąć gaz, który będzie pochodził między innymi z własnego wydobycia PGNiG-u na Norweskim Szelfie Kontynental-

nym i na Morzu Północnym. – Zasilanie gazociągu Baltic Pipe własnym gazem gwarantuje najlepsze warunki dostaw do Polski – zapewnił Piotr Woźniak. Planowany gazociąg Baltic Pipe łączący polski i duński system przesyłu gazu z systemem norweskim ma mieć przepustowość rzędu 10 mld m sześć. rocznie. Polscy odbiorcy potrzebują rocznie 16–17 mld m sześć. gazu. Biorąc pod uwagę możliwości gazoportu w Świnoujściu oraz własną produkcję, to nadatek możemy zaoferować odbiorcom z Europy Środkowej. Dlatego właśnie budowane są połączenia przesyłowe ze Słowacją i z Czechami. Jest też nadzieja na połączenie z Ukra-

iną. To, co gwarantuje powodzenie projektu Baltic Pipe, to podpisane umowy między PGNiG-iem i operatorami, którzy gazociąg budują, czyli duńskim Energinetem i Gaz-Systemem.

PGNiG będzie przesyłał gaz nową trasą przez 15 lat. Umowa przewiduje kary, gdyby nie była realizowana przez którąś ze stron. I to właśnie zawarcie tych kontraktów spowodowało, że PGNiG postanowiło wyłożyć pieniądze na zrealizowanie tego strategicznego dla Polski projektu. – Harmonogram jest bardzo napięty – przyznał Piotr Naimski, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej. – Spieszymy się, każdy tydzień jest ważny. Jest determinacja rządu i naszych firm, żeby ten projekt ukończyć. Baltic Pipe stał się też projektem zaakceptowanym przez wszystkie siły polityczne w Danii – powiedział Piotr Naimski.

Lucyna Piwowska, PAP

Największy problem to ZUS

BIZNES \ Najnowsze badanie Związku Przedsiębiorców i Pracodawców dowodzi, że największą przeszkodą w prowadzeniu biznesu w Polsce wciąż są wysokie koszty pracy. To wysokie składki na ZUS najbardziej dokuczają przedsiębiorcom.

To nie podatki są największą przeszkodą w prowadzeniu biznesu w Polsce, lecz wysokie składki na ZUS – wynika z najnowszego raportu Związku Przedsiębiorców i Pracodawców. Okazuje się, że właściciele firm wśród pięciu najważniejszych barier w prowadzeniu działalności podatką wskazali dopiero na ostatnim, piątym miejscu. Jako główną przeszkodę wskazało je jedynie 10 proc. ankietowanych.

Za najbardziej dokuczliwe przedsiębiorcy uznali wysokie koszty pracy, czyli składki odprowadzane do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Koszty te wynoszą kilkadziesiąt procent pensji zatrudnionej osoby. Na przykład człowiek, który pracuje na podstawie umowy o pracę opiewającej na 2100 zł (pensja minimalna), dostaje na konto 1530 zł. Koszt

pracodawcy jest o 1002,81 zł większy, ponieważ musi dodatkowo opłacić pracownikowi ZUS-owskie składki oraz zaliczki na podatek.

Z raportu ZPP wynika, że spada odsetek przedsiębiorców obawiających się decyzji urzędników czy kontroli skarbowki. „Samowolne i arbitralne decyzje urzędników” jako przeszkodę w prowadzeniu biznesu wskazało 44 proc. ankietowanych, czyli o 14 pkt proc. mniej niż przed rokiem. Spadek z 42 proc. przed rokiem do 38 proc. odnotowano także w dużo szerszej kategorii „urzędy i urzędnicy”. Kontrole skarbowki jako przeszkodę w biznesie wskazało jedynie 22 proc. badanych, podczas gdy rok wcześniej takich wskazań było 31 proc.

(jak)

RZĄD \ Pozytywnie o prezydenckiej ustawie

Będzie wsparcie dla frankowiczów?

Rząd wyraża pozytywne stanowisko wobec propozycji zawartych w prezydenckim projekcie nowelizacji ustawy o wsparciu kredytobiorców znajdujących się w trudnej sytuacji finansowej, którzy zaciągnęli kredyt mieszkaniowy – głosi dokument Rady Ministrów, który pojawił się na stronie Sejmu.

Piotr Chmielarz

W stanowisku podpisanym przez premiera Mateusza Morawieckiego, a datowanym na 9 lutego br., rząd stwierdza, że „pozytywnie ocenia projektowaną ustawę zmierzającą do wypracowania mechanizmu udzielania pomocy kredytobiorcom znajdującym się w trudnej sytuacji finansowej, bez względu na walutę udzielonego kredytu. Projektodawcy trafnie uzasadniają konieczność wprowadzenia ustawowej regulacji zapewniającej pomoc osobom, które na skutek obiektywnych okoliczności nie są w stanie spłacać zaciągniętego kredytu mieszkaniowego”.

Zarazem rząd wskazał na potrzebę niewielkiego doprecyzowania niektórych rozwiązań, a korekty miałyby dotyczyć właśnie kwestii podatkowych. Nie przewidziano także, aby „wejście w życie projektowanej ustawy wpłynęło negatywnie na wydatki sektora finansów publicznych, w tym budżet państwa”.

W sierpniu 2017 r. prezydent złożył w Sejmie projekt nowelizacji ustawy z 2015 r. o wsparciu kredytobiorców znajdujących się w trudnej sytuacji, którzy zaciągnęli kredyt mieszkaniowy (czyli jedynej ustawy dotyczącej kredytobiorców, która weszła w życie). Projekt stwarza nowe możliwości uzyskania takiego wsparcia. Zakłada m.in. dwukrotne



fot. Kacper Pempel/Reuters

podniesienie minimum dochodowego umożliwiającego wnioskowanie o wspar-

cie. Zgodnie z jego propozycją byłaby to sytuacja, gdy koszty kredytów przekra-

czają 50 proc. dochodów (dotąd było 60 proc.) – realnie to ok. 1 tys. zł na osobę w rodzinie. Ponadto zwiększona miałaby być wysokość możliwego comiesięcznego wsparcia z 1,5 tys. do 2 tys. zł, wydłużony okres możliwego wsparcia z 18 do 36 miesięcy oraz wydłużony okres bezprocentowej spłaty otrzymanego z Funduszu wsparcia z 8 do 12 lat.

Projekt wprowadza również inne narzędzie wspierania kredytobiorców, tj. możliwość otrzymania jednorazowej pożyczki na spłatę zobowiązania w przypadku sprzedaży nieruchomości. Jej wysokość może wynieść aż 72 tys. zł, natomiast zasady spłaty będą analogiczne do tych, które obowiązują przy wsparciu w spłacie rat.

W połowie października ubiegłego roku odbyło się pierwsze czytanie projektu. Trafił on do tej samej podkomisji, w której od jesieni 2016 r. są trzy inne projekty dotyczące frankowiczów.

Ile kosztuje miłość?

FINANSE \ Chociaż prawdziwej miłości nie da się kupić, to wcale nie oznacza, że nie wpływa ona na stan naszego portfela. Badania pokazują, że bycie w związku z reguły się opłaca.

Z wykonanego na zlecenie platformy MAM badania (na reprezentacyjnej grupie ponad 1000 Polaków mających doświadczenie w stałych związkach), wynika, że wspólne życie nie jest złym rozwiązaniem. Prawie 80 proc. badanych stwierdziło, że stały związek łączy się z oszczędnościami w prowadzeniu gospodarstwa domowego wynikającymi ze współdzielenia wydatków. Najczęściej wskazywany poziom oszczędności dla 24 proc. respondentów mieścił się w przedziale 300–500 zł, jednak w przypadku aż 16 proc. związków taka oszczędność sięga 1000 zł, a dla prawie 1/10 związków nawet więcej. Kosztami zakontraktowanymi, najczęściej współdzielonymi przez pary w gospodarstwach domowych,



Dzięki stałemu związkowi można zaoszczędzić nawet 1000 zł miesięcznie

| fot. Pixabay/d

są kolejno: opłaty za energię (prąd, gaz), opłaty za usługi telekomunikacyjne (internet, telefon, telewizję) czy opłaty czynszowe.

Z drugiej strony, pielęgnowanie uczucia kosztuje. Przeciętny Polak wydaje średnio ok. 300 zł miesięcznie na wspólne przyjemności ze swoim partnerem bądź partnerką, takie jak wyjścia do kina, posiłki w restauracji, drobne upominki, wspólne wyjazdy i tym podobne. Mężczyźni nieco częściej niż kobiety są skłonni wyda-

wać wyższe kwoty, co może być związane z tradycyjnym modelem związku w Polsce. Różnice te nie są jednak bardzo istotne. Z kolei obchodząc rocznicę związku, statystyczny Polak jest skłonny wydać na jej organizację ok. 200 zł. Nie zauważa się tutaj istotnych różnic pomiędzy kobietami i mężczyznami – niezależnie od płci w tym samym stopniu dbamy o świętowanie rocznicy związku, wydając na to podobne pieniądze.

.....

(ar)

Nowy szef PWPW

KADRY \ Rada nadzorcza Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych powierzyła Robertowi Malickiemu pełnienie obowiązków prezesa tej spółki – poinformował w poniedziałek zespół prasowy PWPW SA. Tego dnia w skład rady nadzorczej PWPW SA został powołany Tomasz Karusewicz, po czym rada wybrała go na przewodniczącego tego gremium.

To kolejna w ciągu pół roku zmiana na stanowisku prezesa Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych. 8 lutego ze stanowiska p.o. prezesa zrezygnował Jakub Skiba, któremu powierzono pełnienie obowiązków prezesa Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Skiba szefował PWPW od połowy października 2017 r; wcześniej z funkcji prezesa zarządu PWPW odwołany został Piotr Wojciechowski. Powodem odwołania był – według MSWiA – „nasilający się konflikt z pracownikami i związkami zawodowymi”.

Robert Malicki (ur. 1961 r.) do tej pory był członkiem zarządu tej spółki. Jest absolwentem Politechniki Warszawskiej – Wydziału Mechanicznego Energetyki i Lotnictwa. Posiada dyplom MBA Akademii im. L. Koźmińskiego w Warszawie.

Uczestniczył w krajowych i zagranicznych kursach specjalistycznych, w tym m.in. organizowanych przez British Council i Know How Fund, JICA, IAMTI, COPCA.

Malicki zajmował kierownicze stanowiska w przedsiębiorstwach prywatnych i państwowych, w których odpowiadał m.in. za inwestycje, administrację i finanse. Doradzał w zakresie zarządzania i rozwoju biznesu, jest specjalistą w obszarze przygotowywania, finansowania i zarządzania inwestycjami infrastrukturalnymi oraz w zakresie realizacji projektów unijnych.

Pracę w PWPW rozpoczął 1 maja 2014 r. na stanowisku zastępcy dyrektora ds. inwestycji i nieruchomości w Biurze Techniki i Inwestycji.

.....

(pch, PAP)

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

O SZTUCE

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTKA

17

OBRONA NARODOWA

18

SPORT

19

SPORT/TV

20

#SPRAWIEDLIWIDAMIĘTAMY

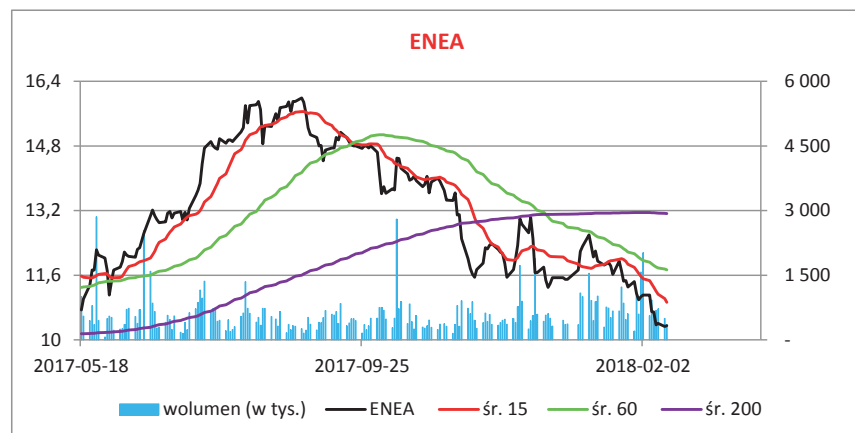


for. mat. pras./d

ROZMAITOŚCI \ W opinii analityków IV kwartał przyniósł tempo wzrostu PKB na poziomie 5,2 proc. • Według danych na 11 lutego wartość złożonych wniosków o dofinansowanie z UE to prawie 475 mld zł, a przyznane dofinansowanie w części pochodzącej z budżetu UE wynosi 175 mld zł.

Sytuacja nadal niepewna

GIEŁDA \ Europa w dół. Azja w górę. Na GPW zielono, ale bez rewelacji, z silniejszymi średnimi spółkami. Mocne PZU.



Poniedziałek przyniósł widoczne odreagowanie na całym świecie. Oczywiście do wymazania strat z poprzedniego tygodnia bardzo dużo brakuje, ale pierwszy krok został zrobiony. Indeksy najważniejszych parkietów zyskały ponad 1 proc., co w normalnym okresie traktowane byłoby jako bardzo mocny sygnał. WIG20 także wyraźnie poprawił swój odczyt, przekraczając poziom 2400 pkt, jednak niezbyt wysokie obroty (mniej niż 700 mln zł) wskazywały na brak zdecydowania inwestorów. Pozytywnym elementem były wtorkowe notowania w Azji. SHC zyskał prawie 1 proc., a wzrosty odnotowano na antypodach i w Seulu. Giełda w Tokio, która wróciła do gry

po poniedziałkowej przerwie, odnotowała spadek indeksu o 0,7 proc., lecz silne umocnienie jena w relacji do dolara nieco rekompensowało tę stratę.

Europa po dwóch kwadransach nie prezentowała pozytywnego obrazu. Parkiety w zachodniej części kontynentu traciły, a wyraźny spadek widoczny był w Mediolanie i Brukseli. Warszawa notowała co prawda dodatni odczyt, ale tuż po otwarciu WIG20 prezentował się lepiej i w ciągu pół godziny wskaźnik stracił kilka punktów.

Po godz. 10, gdy poranne emocje już opadły, WIG20 utrzymał wcześniejszy poziom, a skala wahań była już wyraźnie mniejsza. Lepiej niż duże firmy spi-

sywały się średnie spółki. Dobry odczyt notowały walory Grupy Azoty oraz Amiki, a słaby w poniedziałek Ciech również poprawił swoje notowania.

O godz. 11 wydawało się, że rynek wyraźnie poprawi swoje odczyty. Indeks osiągnął dzienne maksimum, a mocny wzrost generował PZU zyskujący 1,3 proc. Wzrost okazał się chwilowy i o godz. 11.30 indeks znowu zyskiwał tylko 0,2 proc. BZ WBK, który czekał na posesyjne wyniki za 2017 r., zwyżkował 0,25 proc. PKN Orlen, który w ostatnich dwóch tygodniach stracił ponad 11 proc., wczoraj po południu zyskiwał 0,9 proc., poruszając się bardzo spokojnie.

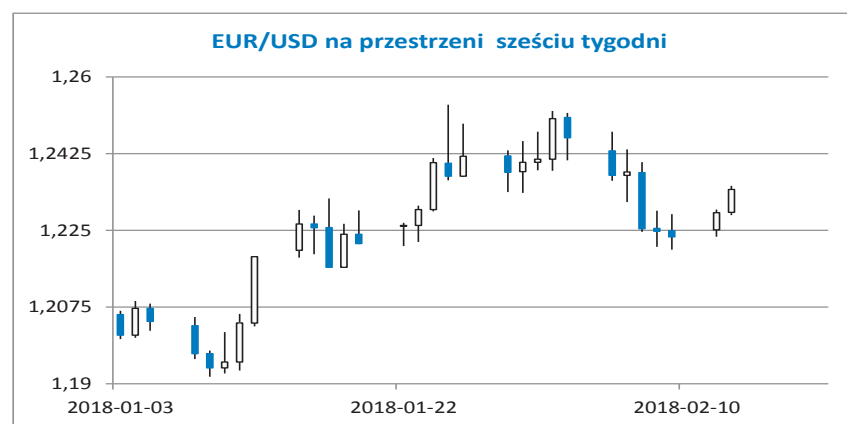
Europa tuż przed półmetkiem pozostawała na minusie z wyraźną przeceną w Mediolanie i Madrycie, gdzie indeksy traciły ponad 1 proc. We Frankfurcie spadek był o połowę mniejszy, a najlepiej prezentował się Londyn, gdzie FTSE symbolicznie zyskiwał, tym razem nie przeszkadzał temu mocny funt.

Po godz. 13 WIG20 zyskiwał mniej niż 0,3 proc., a lepsze odczyty notowały średnie firmy. Skala zmian była niewielka, co pokazuje, że rynek nie kreuje czytelnego scenariusza. Kiepski europejski odczyt także pogłębiał niepewność, a kontrakty terminowe z USA wskazywały na spadkowy dzień w Nowym Jorku.

Rafał Grodowski

Dolar w defensywie

WALUTY \ Amerykańska waluta traci w oczekiwaniu na CPI. Funt na plusie, euro także, a para USD/JPY blisko rocznego minimum.



Euro w poniedziałek zyskało na wartości, jednak skala wahań pary EUR/USD wskazywała na silną niepewność inwestorów. Wyraźny wzrost odnotowała waluta australijska, która zyskała do dolara amerykańskiego ponad 0,7 proc.

Wtorkowy przedsesyjny poranek to także umocnienie euro. Oczywiście ostatnie wzrosty w żaden sposób nie rekompensowały straty z poprzednich dni. Do rekordowego odczytu z 25 stycznia czy 1 lutego euro potrzebowało bowiem jeszcze 200 pipsów.

Funt prezentował się wyraźnie słabiej niż euro. Do poziomu z początku miesiąca (gdy kurs przekraczał 1,43 dol.) walucie brakowało znacznie więcej niż w wypadku euro.

Wtorek nie był bogaty w dane ekonomiczne. Wyjątkiem były informacje ze Szwajcarii i z Wielkiej Brytanii. Te pierwsze dotyczące styczniowych cen podane o godz. 9 niewiele zmieniły w notowaniach CHF. Waluta szwajcarska zyskiwała do dolara ponad 0,5 proc., a swój wzrost rozpoczęła jeszcze przed świtem. Coraz mocniejszy był jen, a para USD/JPY traciła ponad 0,9 proc., schodząc poniżej kursu 108 jenów za dolara. Kurs z godz. 10 był najlepszym odczytem dla jena od prawie pięciu miesięcy. Do rocznego rekordu walucie z Azji brakowało zaledwie 0,35 jena.

O godz. 10.30, gdy podano brytyjskie odczyty inflacyjne (nieznacznie wyższe, niż zakładali analitycy), funt

poprawił swoje notowania. Do dolara zyskiwał 0,3 proc., a w relacji do euro znalazł się na plusie.

Dla złotego wtorkowy przedpołudniowy odczyt to tylko symboliczna zmiana do dolara. Jednak biorąc pod uwagę poniedziałkowy wynik, nasza waluta zyskała w sumie ponad 1,5 proc. od piątkowego miesięcznego minimum.

Przed godz. 13 jen umacniał się coraz bardziej i był coraz bliżej rocznego rekordu. Być może inwestorzy liczą na dobre odczyty dzisiejszych danych dotyczących japońskiego PKB. Jednak nie tylko jen korzystał ze słabości dolara, bo swoje notowania poprawiły funt, euro (przez chwilę kosztowało ponad 1,235 dol.), frank, a także nasz złoty, który w ciągu ostatnich dwóch godzin zyskał ponad 0,2 proc.

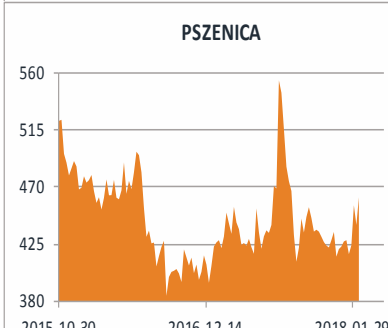
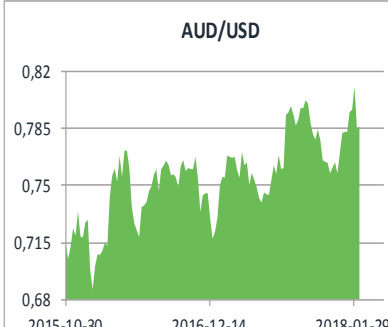
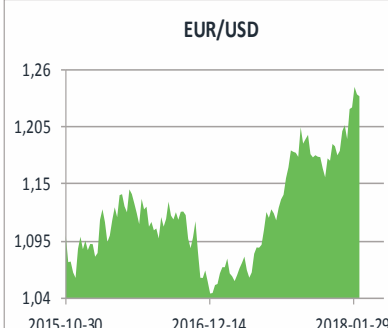
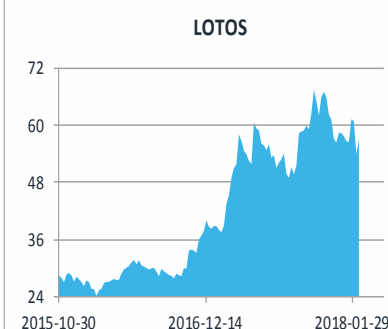
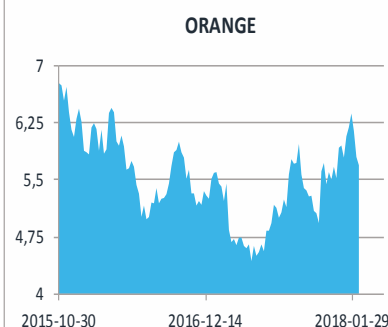
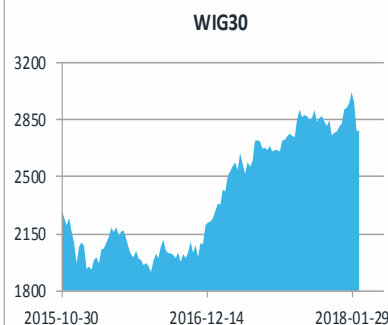
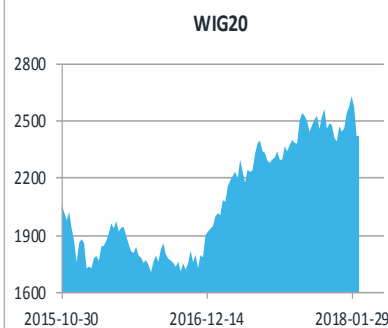
Część analityków wiąże dolarowe osłabienie z rosnącą niepewnością przed odczytami inflacyjnymi. Te dla USA podane dziś o godz. 14.30 wskazują na osłabienie średniorocznej inflacji, co jeśli się potwierdzi, nie pozostanie bez wpływu na cały rynek walutowy.

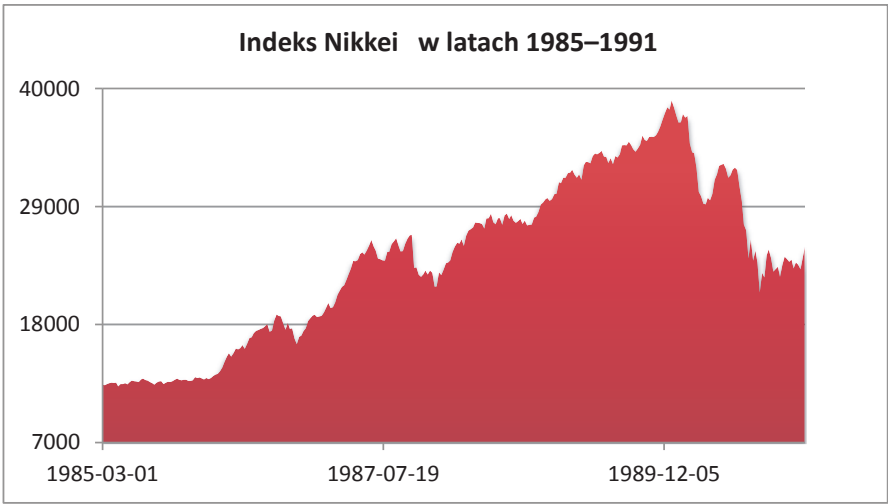
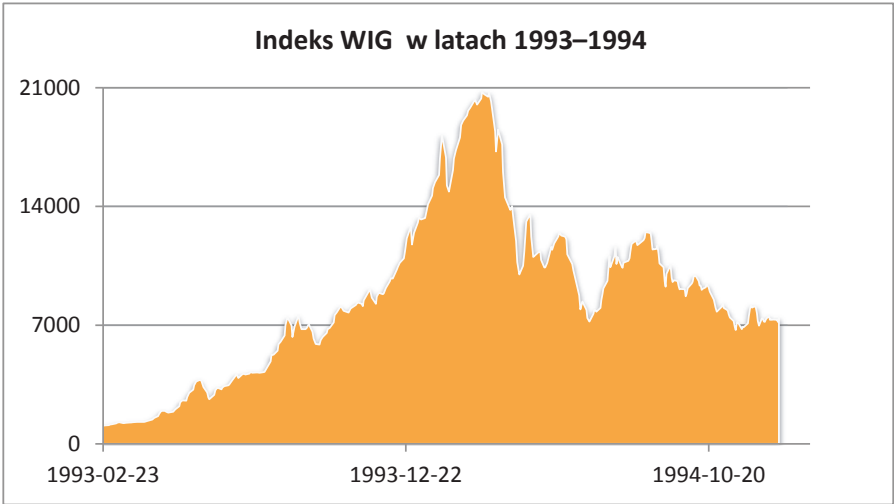
(rg)

W SKRÓCIE

PGNiG \ Prezes Piotr Woźniak zapewnił, że firma nie prowadzi rozmów o sprzedaży spółki zależnej PGNiG Termika. W opinii prezesa z nowego złoża „Przemysł” spółka może pozyskać 20 mld m sześć. gazu.

Materiały przygotowane przez PMC Markets





Bitcoin i inne szaleństwa (2)

MODA NA ZARABIANIE \ Japońska hossa z lat 80. czy warszawska zwyżka z okresu 1993–1994 to kolejny przykład giełdowych szaleństw, gdy optymizm inwestorów znacznie przewyższał chłodne spojrzenie na sytuację rynkową.

Rafał Grodowski

W ubiegłym stuleciu przykładem giełdowego szaleństwa, może niedoskonałym, bo niezwiązanym z żadną gałęzią przemysłu, była zwyżka na tokijskim parkiecie w latach 80. i 90. Powodem euforii była przede wszystkim bardzo dobra ocena japońskiej gospodarki, specyficzna polityka monetarna Banku Japonii związana z obniżaniem poziomu stóp procentowych. Także bardzo mocny jen w relacji do dolara kreował w poczuciu inwestorów coraz lepszy obraz gospodarki na Dalekim Wschodzie. Trudno się temu dziwić, bo pomimo coraz niższych stóp procentowych notowania jena gwałtownie rosły. W 1985 r. za dolara płacono ponad 250 jenów, ale w grudniu 1989 r. ponad 100 jenów mniej.

Jednak symbolem zmian, a zarazem skali zjawiska, jakim był japoński boom, była zmiana indeksu Nikkei 225. Jego odczyt z końca 1985 r. to mniej niż 13 tys. pkt. Ale cztery lata później, gdy my nie mieliśmy swojego parkietu (ten zaistniał w kwietniu 1991 r.),

indeks przekroczył poziom 38 915 pkt. Był to jego historyczny rekord. Do dzisiaj indeks nie pokonał już tej granicy. Dwa lata później indeks na koniec roku wynosił mniej niż 23 tys. pkt.

Hossa w Warszawie z lat 1993–1994 to coś, co pamięta wielu z nas. Indeks WIG, który tak jak i dziś obejmował wtedy cały parkiet (a WIG20 liczebnie był niewiele mniejszy od WIG-u), jeszcze w lutym 1993 r. notował odczyt niższy niż 1100 pkt. Od początku marca indeks najpierw powoli wzrastał po 2–3 proc. dziennie, notując co kilka dni lekki spadek.

Potem było już inaczej i od kwietnia wzrosty stały się coraz bardziej znaczące. Od 5 kwietnia 1993 r. do 26 kwietnia indeks wzrósł z poziomu 1300 pkt do ponad 1900, notując dziewięć wzrostowych sesji pod rząd. A wtedy sesje odbywały się tylko trzy razy w tygodniu (poniedziałek, wtorek i czwartek). Po lekkim osłabieniu pod koniec kwietnia maj był czasem prawdziwego boomeru. W maju indeks WIG zyskał ponad 105 proc.! Oczywiście inflacja była wtedy większa niż obecnie, ale to w żaden

sposób nie tłumaczy takich zmian, bo przecież inflacyjny odczyt za cały 1993 r. wyniósł 35 proc., czyli wyraźnie mniej (z racji narastającego iloczynu) niż 3 proc. miesięcznie. Nie był to jednak koniec boomeru giełdowego. Do września, a konkretnie do dnia wyborów parlamentarnych, indeks osiągnął 7 tys. pkt, a ostatnie przedwyborcze dni wskazywały na pewien niepokój. Trudno się temu dziwić, bo sondaże wskazywały na zwycięstwo lewicy, czyli SLD oraz PSL-u. Wyniki sondażowe potwierdziły się przy urnach. I tuż po wyborach rynek zanurkował, by 27 września zejść do poziomu 5847 pkt. I nie był to wcale koniec warszawskiego giełdowego szaleństwa. Bo kolejne nawet nie dni czy tygodnie, ale miesiące ciągnęły rynek bardzo mocno do góry. Indeks zyskiwał nadal, by pod koniec roku przekroczyć poziom 12 400 pkt.

O skali giełdowego dziwactwa świadczył fakt, że handlowano wtedy nawet w Wigilię, co dziś wydaje się nie do pomyślenia. W nowym 1994 r. rynek wciąż zyskiwał, by dojść w marcu (w Dzień Kobiet) do poziomu 20 760 pkt. Potem było

już gorzej, ale tylko nieliczni zauważyli, że coś się dzieje. Giełdowa euforia czy raczej chwilowa stabilizacja trwała do 21 marca, gdy WIG stracił ponad 8 proc., a kolejna sesja (następnego dnia) zmniejszyła portfele inwestorów o kolejne 6 proc. Następne dni to przewaga spadków, a indeks 14 kwietnia spadł do poziomu poniżej 10 tys. pkt. A to oznaczało ponad-

pięćdziesięcioprocentowy spadek od rekordowego wyniku. Nie był to koniec emocji, bo jeszcze 21 kwietnia indeks poprawił swoje notowania o ponad 15 proc. Jednak kolejne tygodnie likwidowały bardzo mocno wszelkie próby odbicia. I od września indeks ani razu nie przekroczył już 10 tys. pkt. Udało się to dopiero na początku 1996 r.

Instrument	Kurs dzisiejszy	Zmiana	Kurs poprzedni
WIG	62 843,63	0,39%	62 602,34
WIG20	2 421,38	0,29%	2 414,41
mWIG40	4 776,76	0,66%	4 745,67
sWIG80	14 597,60	0,54%	14 518,53
ALIOR	82,75	-0,30%	83
ASSECOPOL	43,62	-1,58%	44,32
BZWBK	402	-0,25%	403
CCC	265	-0,30%	265,8
CYFRPLSAT	23,4	1,39%	23,08
ENERGA	12,1	1,68%	11,9
EUROCASH	25,83	0,23%	25,77
JSW	100,5	0,50%	100
KGHM	105,2	0,81%	104,35
LOTOS	56,96	-0,59%	57,3
LPP	9120	-2,09%	9315
MBANK	485	0,00%	485
ORANGEPL	5,71	-0,17%	5,72
PEKAO	131,05	0,42%	130,5
PGE	10,86	-0,91%	10,96
PGNIG	6,37	0,31%	6,35
PKNORLEN	96	1,01%	95,04
PKOBP	43,5	0,25%	43,39
PZU	44,74	1,45%	44,1
TAURONPE	2,78	0,00%	2,78

Materiały przygotowane przez PMC Markets

Środa, 14 lutego 2018 r.				
Godzina	Kraj	Wskaźnik ekonomiczny	Okres	Prognoza
08:00	Niemcy	PKB (r/r)	IV kw.	4,00%
09:00	Węgry	PKB (r/r)	IV kw.	4,10%
10:00	Polska	PKB (r/r)	IV kw.	5,2%
14:30	USA	Inflacja CPI (r/r)	styczeń	1,9%



fot. Wikipedia/d

HISTORIA LITERATURY

MORALITET \ Część dramatów o treściach religijnych, które w Europie ukazywały się już w XIV w., określa się jako moralitety. Zajmowały się problematyką dotyczącą wyborów między dobrem a złem, zbawieniem a potępieniem. Zawarte w nich przesłania zawsze miały charakter uniwersalny i ponadczasowy.

Jarosław Kossakowski

PIEKŁO-NIEBO \ Malarskie moralitety Pietera Bruegla (starszego)

Walka karnawału z postem

Autorem znanego na całym świecie obrazu „Walka karnawału z postem” był Pieter Bruegel, malarz, którego pochodzenie budzi wiele wątpliwości. Już samo jego nazwisko ma kilka pisowni, a i miejsce urodzenia jest niepewne.



Dzieła Pietera Bruegla to kompozycje, które w jednej przestrzeni prezentują wiele scen obyczajowych. Tak jest też w wypadku obrazu „Walka karnawału z postem” | fot. arch/d

Belgowie twierdzą, że urodził się we wsi Broegel na terenie dzisiejszej Belgii, natomiast mieszkańcy holenderskiej Bredy uważają, że ten zadziwiający malarz właśnie w ich mieście przyszedł na świat.

Znana jest przybliżona data urodzin Bruegla (rok 1525), a także rok jego śmierci (1569) oraz to, że ze względu na liczne widoki i sceny wiejskie, które malował, zwano go Bruegłem Chłopskim.

Malarz tysiąca scen

Malowane olejnymi farbami na deskach obrazu Pietera Bruegla często były kompozycjami, które w jednej przestrzeni prezentowały kilkanaście różnych scen obyczajowych. W dodatku scena tytułowa wcale nie musiała być szczególnie wyeksponowana. I tak np. na obrazie „Droga Krzyżowa” postać Chrystusa dźwigającego krzyż jest co prawda umieszczona w środku kompozycji, ale niezwykle trudno ją wypatrzeć wśród wielu innych scen. Podobnie rzecz się ma z obrazem „Walka karnawału z postem”. Mimo że zbliżające się do siebie pochody postaci symbolizujących karnawał i post mają się zetrzeć ze sobą na pierwszym planie, to niespecjalnie różnią się od innych obyczajowych scenek obrazu. Rojący się od ludzi jarmarczny plac otaczają gotyckie budowle, które ograniczają horyzont do niewielkiego skrawka nieba. Całość sprawia wrażenie teatralnej sceny z rozgrywanym spektaklem, a widoczne bramy budynków i boczne wejście do kamiennej katedry zdają się teatralnymi kulisami. Lewa strona obrazu prowadzi wzrok widza od odległej sceny z ledwo widocznym ogniskiem, na którym pali się kukła odchodzącej zimy, przez procesję trędowatych i kalek, aż do postaci w maskach tworzących świętę siedzącą okrakiem na beczce, opasłej osoby symbolizującej karnawał. Ta strona kompozycji wraz z widoczną karczmą roztacza atmosferę rozpustnej zabawy, pijaństwa i obżarstwa. Prawa strona obrazu przedstawia zaś ciągnący się od kościelnych murów orszak z wychudzoną postacią postu na drewnianej platformie ciągniętej przez mniszkę i zakonnik. Temu dość groteskowo ujętemu spotkaniu tłustego karnawału z chudym postem towarzyszy wiele innych scenek obyczajowych związanych z lokalnymi tradycjami. Widoczne tu i ówdzie grubiej nakładane warstwy farby wskazują na waż-

ne dla artysty symboliczne sytuacje. Cała scena zaś tętni życiem teatralnego widowiska budowanego rozrzuconymi plamami bieli i czerwieni, błękitu i szarości, brązu i różu z delikatną dominantą ochry.

Miedzy zbawieniem a potępieniem

W latach, kiedy tworzył Bruegel, Europą wstrząsały religijne konflikty. Kult średniowiecznej ascezy był wypierany przez prądy humanizmu, myślą wracającą do starożytności, zwracającą przeciw większą uwagę na radości życia doczesnego. Przyglądając się zachowanym obrazom Pietera Bruegla, zauważamy, że kompozycje artysty nie tylko w symbolice, lecz także malarskiej rzeczywistości odnoszą się najczęściej do trzech sfer: nieba, ziemi i piekła. Malarz „rozpatruje” los człowieka, uwarunkowany miejscem, na które skazały go obowiązujące prawa: boskie, ludzkie i naturalne.

Analizując w tych kategoriach obraz „Walka karnawału z postem”, nie znajdujemy jednak jednoznacznej odpowiedzi na pytanie: racje której z przeciwstawnych stron

są słuszne. Malarz ironicznie podkreśla zarówno pustkę doróżnej rozpusty (karnawał), jak i nieszczerłość kościelnych odpustów (post), gwarantujących jakoby odpuszczenie wszystkich grzechów. Bogata w obyczajowe scenki kompozycja Bruegla swoim symbolicznym moralizatorstwem ogarnia wiele sfer ówczesnego życia religijnego, politycznego i społecznego. Artysta zdaje się zafascynowany żywiołowością ludzkich postaw, które widzi z jednej strony jako farsę, z drugiej zaś jako wieczne cierpienie. Jednak drugoplanowa scenka picia wody ze studni, w symbolice epoki odnosząca się do czerpania ze źródeł, była wyraźnym wskazaniem na powagę i uniwersalne znaczenie słów Pisma Świętego.

Repliki i kopie

Przechowywany obecnie w Kunsthistorisches Museum w Wiedniu obraz „Walka karnawału z postem” po śmierci artysty doczekał się kilku świetnych replik i kopii. Jedną z nich, jak twierdzi Dorothea Dec z Muzeum Narodowego w Krakowie, na przełomie

XIX i XX w. trafiła do zbiorów polskiego kolekcjonera Stanisława Ursyna Rusieckiego. Jak przypuszczają eksperci malarstwa, kopia ta mogła być dziełem wykonanym przez syna Pietera Bruegla, również sławnego malarza i również noszącego imię Pieter. Znana bowiem była w owym czasie w Antwerpii jego pracownia, która z racji olbrzymiego popytu na dzieła ojca, zajmowała się m.in. ich kopiowaniem.

W latach 30. XX w. obraz „Walka karnawału z postem” przekazany został przez Stanisława Ursyna Rusieckiego krakowskiemu Muzeum Narodowemu. W czasie okupacji niemieckiej obraz wraz z dziesiątkami innych dzieł sztuki został zrabowany i wywieziony z Krakowa. Być może z pałacu Pod Baranami, w którym mieściła się siedziba niemieckiego gubernatora Ottona von Wächtera, obraz wywiozła jego małżonka Charlotte, zapamiętana przez pałacową służbę. Dziś zrabowanych przez Niemców dzieł sztuki poszukuje dr Magdalena Ogórek, autorka świetnej książki pt. „Lista Wächtera. Generał SS, który ograł Kraków”.

W latach, kiedy tworzył Bruegel, Europą wstrząsały religijne konflikty. Kult średniowiecznej ascezy był wypierany przez prądy humanizmu, myślą wracającą do starożytności, zwracającą przeciw większą uwagę na radości życia doczesnego.



SZTUKA MIŁOŚCI \ Czym naprawdę jest miłość małżeńska? Czy istnieje coś takiego jak owocna kłótnia? Jak nauczyć się dawać małżonkowi szczęście? Z takimi pytaniami mierzy się o. Adam Szustak w serii konferencji pt. „Akrobatyka małżeńska” (płyty można nabyć na stronie www.sklepmalak.pl). Nauka dominikanina daje do myślenia – polecamy wszystkim małżonkom, nie tylko z okazji walentynek.



KULTURA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl ŚRODA 14 LUTEGO 2018

13

Magdalena Fijołek

Książka ukazała się we wrześniu zeszłego roku we Francji, gdzie wywołała niemałe poruszenie, głównie ze względu na szczere, intymne wręcz, wyznania Franciszka, który w rozmowie z Dominique'em Woltonem przyznał się m.in. do tego, że jako 42-letni jezuita poddał się półrocznej psychoterapii. Dla polskich czytelników (do naszych księgarń książka wydana przez WAM trafi 15 lutego) dodatkowo interesująca może się okazać możliwość bezpośredniego skonfrontowania się z poglądami papieża, które zaserwowane bez medialnej otoczki pozwalają lepiej zrozumieć misję i przesłanie pontyfikatu Franciszka.

Treść rozmów może budzić zdziwienie zwłaszcza wśród tych, którzy uważają Franciszka za niewystarczająco ortodoksyjnego czy konserwatywnego. W rozmowie z Woltonem papież jednoznacznie staje po stronie twardej definicji małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny i upomina się o chrześcijańskie korzenie Europy. Nawet kwestie polityki migracyjnej są w wywiadzie poruszone w innym duchu niż ten, który znamy z okrojonych depesz czy strzępków wypowiedzi. Franciszek raz po raz jest prowokowany przez lewicującego rozmówcę, by zaapelował do państw europejskich o większe

KSIĄŻKA \ Ojciec Święty podsumowuje pięć lat pontyfikatu

Franciszek konserwatysta?

„Otwieranie drzwi. Rozmowy o Kościele i świecie” to wywiad rzeka z papieżem Franciszkiem przeprowadzony przez francuskiego dziennikarza Dominique’a Woltona. Pozycja o tyle ciekawa, że pozwala skonfrontować się z tezami Ojca Świętego bez medialnej otoczki, nierzadko zakrzywiającej ich przekaz.



Polskie tłumaczenie książki ukaze się 15 lutego nakładem wydawnictwa WAM | fot. Remo Casilli/Reuters

otwarcie na uchodźców i imigrantów. I choć papież nie kryje, że ta otwartość jest dziś niewystarczająca, to jednak umie poruszyć przy tej okazji także problemy terroryzmu, pomocy uchodźcom na miejscu czy kłopot z niezintegrowanymi gettami imigrantów już w Europie.

Franciszek nie daje recept na wyzwania, przed którymi stoi Kościół, katolicy czy świat, i prawdopodobnie nie zostanie zapamiętany jako ktoś, kto stworzył wielki projekt polityczny czy duchowy. To, co charakterystyczne dla jego przesłania, które wpływa również z „Otwiera-

nia drzwi”, to raczej czuła troska i współtowarzyszenie drugiej osobie, tym bliższej, im bardziej pokrzywdzonej, ubogiej czy poranionej.

Dla konserwatywnego czytelnika postawa rozmówcy papieża może być nieco irytująca, ale to właśnie ona sprawia, że Franciszek po-

kazuje swoje mniej znane konserwatywne oblicze. Być może jeszcze ciekawiej byłoby, gdyby Franciszek odpowiadał nie tylko na pretensje czy wątpliwości Woltona, ale – dla równowagi – spotkał się z konserwatywnym krytykiem. Ale może i takie rozmowy kiedyś się pojawią.

Polak, katolik, gentleman

ANIMACJA \ Joseph Conrad urodzony jako Józef Korzeniowski napisał książkę „Tajny agent” o terroryzmie inspirowanym przez Rosję. Dziś przestrzegałby Zachód przed rosyjskim imperializmem – tego można się dowiedzieć z krótkiej animacji „Joseph Conrad – Polak, katolik, gentleman”. Filmik studia Czarny Słoń można obejrzeć w internecie.

Film przygotowaliśmy w dwóch wersjach językowych, po polsku i po angielsku. Przybliżamy sylwetkę i poglądy Conrada, a w świat wysyłamy sygnał „Joseph Conrad był Polakiem”, bo większość osób myśli, że był Anglikiem – powiedział „Codzienniej” twórca filmu Rafał Geremek.



Animacja powstała z okazji świętowanego niedawno Roku Conradowskiego | fot. YouTube/d

Jak dodał, animacja powstała z okazji Roku Conradowskiego (który obchodziliśmy w 2017 r., w 160. rocznicę urodzin pisarza). – Chcieliśmy, żeby film był dowcipny i miał lekką formę. Stąd pomysł, żeby bohatera przenieść do czasów współczesnych. Obraz jest rodzajem zabawy, a sam tytuł prowokacją – powiedział

Geremek. Szef studia Czarny Słoń wyjaśnił, że tytuł nawiązuje do dedykacji ze zdjęcia Conrada: „Ukochanej Babuni, która mi pomogła biednemu Tatkowi ciastka do więzienia posyłać – wnuczek Polak-katolik i szlachcic Konrad”. Historię tego zdjęcia objaśnił prof. Zdzisław Najder: „Jesienią 1861 r. ojciec Conrada zo-

stał aresztowany przez władze rosyjskie. Conrad wspominał po wielu latach, że jego »świadome życie« zaczęło się właśnie na dziedzińcu warszawskiej Cytadeli, dokąd czteroletni chłopiec, razem z babką, przynosił paczki z żywnością dla ojca”. Józef Korzeniowski wyemigrował. Stał się Brytyjczykiem, stąd w tytule ani-

macji pojawia się również słowo „gentleman”. – Conrad był twórcą egzystencjalnym, ale to z ojczyzny, z domu, wyniósł wartości takie jak honor, o którym mówimy w naszym filmie – powiedział Geremek. Twórcy animacji przekonują, że dziś Conrad upominałby się o sprawy Polaków i jako zwolennik przewidzianej przez niego zjednoczonej Europy byłby przeciwny brexitowi. Dialogi w filmie są zmyślone, choć pojawiają się też prawdziwe cytaty. Animacja jest krótka (trwa niespełna trzy minuty), ale przesycona informacjami i ciekawostkami – jak choćby o tym, że Francis Ford Coppola nakręcił film „Czas apokalipsy”, którego inspiracją było opowiadanie Conrada „Jądro ciemności”. Produkcję studia Czarny Słoń „Joseph Conrad – Polak, katolik, gentleman” można obejrzeć w serwisie YouTube lub na facebookowym fanpage’u „Joseph Conrad: A Pole, a Catholic, a gentleman”.

Anna Krajkowska

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

O SZTUCE

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTKA

17

OBRONA NARODOWA

18

SPORT

19

SPORT/TV

20

#SPRAWIĘDLIWIPAMIĘTAMY



fol. Wikipedia/d

Benjamin Franklin

(1706–1790) amerykański uczony, filozof i polityk, jeden z ojców założycieli Stanów Zjednoczonych

\\ Doświadczenie jest bardzo kosztowną szkołą, niemniej istnieją głupcy, którzy w żadnej innej niczego nie umieją się nauczyć. \\

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12 O SZTUCE

13 KULTURA

14-15

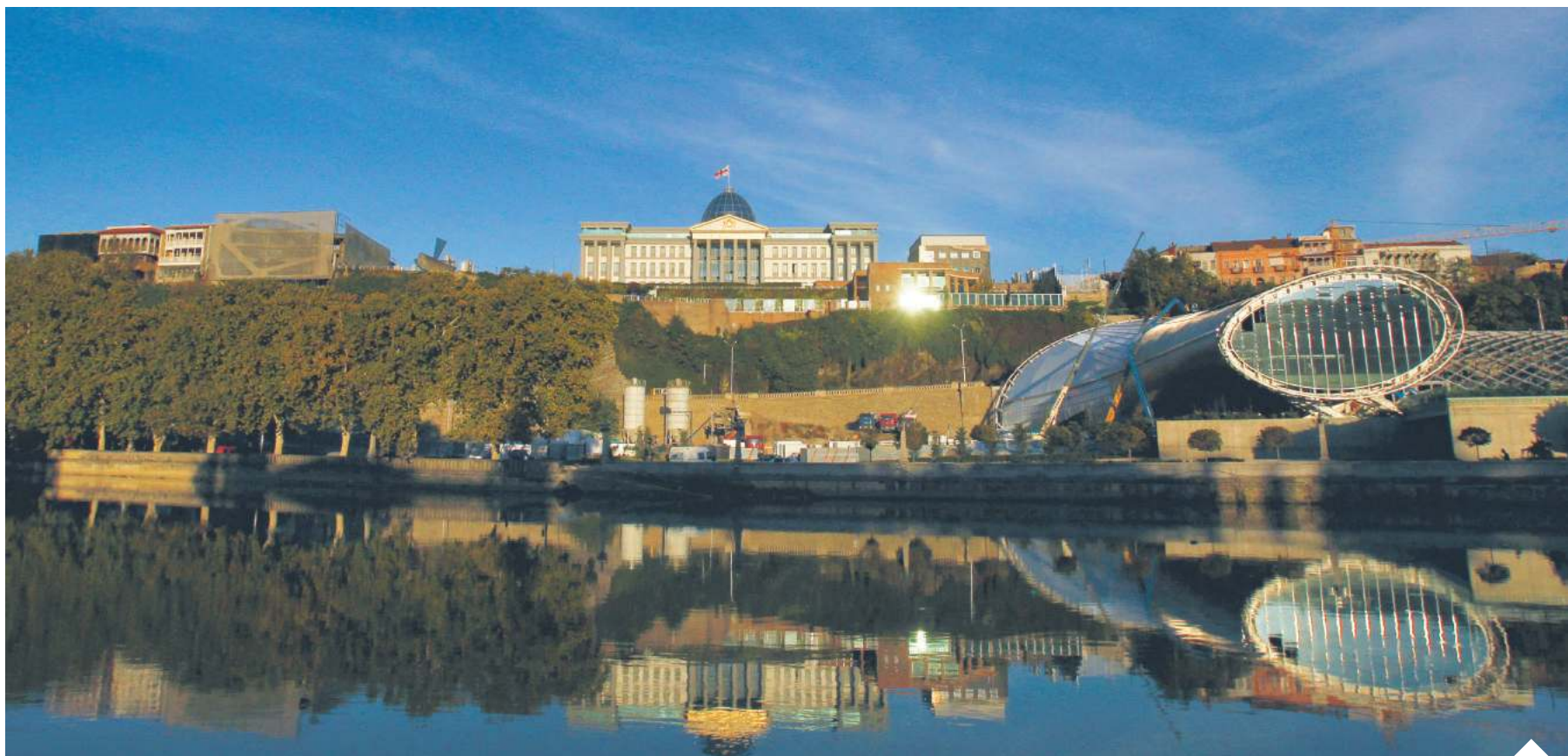
PUBLICYSTYKA

17 OBRONA NARODOWA

18 SPORT

19 SPORT/TV

20 #SPRAWIEDLIWOPAMIĘTAMY



Tbilisi, gruziński pałac prezydencki | fot. David Mdzinarishvili/Reuters

NOWY CYKL \ Klub Prometeusz

Gamardżoba, Sakartwelo!

Tydzień temu przedstawiłem zarys historycznego kształtu pojęcia „prometeizm” oraz jego stopniowe przekształcanie w twór zwany Trójmorzem, czyli blok polityczno-militarny państw od wybrzeży Adriatyku po Bałtyk na północy i Morze Czarne na wschodzie – stąd w dobie manii skrótów takich jak G8, V4 itp., inna jeszcze nazwa, czyli ABC.



Jerzy Lubach

Zestaw państw mogących uczestniczyć w takim ugrupowaniu przedstawia mapka z Portalu Międzymorza Jagiellonia.org, gdzie zrealizowano mój postulat, by rozszerzyć zestaw potencjalnych uczestników o jeszcze jedno Morze – Kaspijskie – nad którym leży Azerbejdżan, zatem najlepszą nazwą byłoby rzeczywiście „Międzymorze” czy z łaciny Intermarium.

Gdzie bogowie przykuli Prometeusza

Widoczny w prawej dolnej części mapki kaukaski zakątek może się wydawać zaskakujący w kontekście sojuszu państw europejskich, ale prawdziwa geografia (nie ta politycznie poprawna, wedle logiki której Izrael bierze udział w sportowych mistrzostwach Europy) twardo stanowi: Gruzja i Azerbejdżan należą do Europy!

Więc jakże nie zacząć przedstawiania współczesnych państw prometejskich od Kaukazu, do którego bogowie przykuli Prometeusza

za przyniesienie ludziom ognia wolności? A zatem witamy się najpierw z moją ukochaną Gruzją, która sama siebie nazywa Sakartwelo (Gruzini – Kartweli), starożytni historycy zaś zwali ją Iberią (zachodnia część kraju) i Kolchidą – ziemie nad Morzem Czarnym. Dziś badacze greckich mitów sądzą, że złote runo wykradzione z Kolchidy przez Argonautów było w istocie... sadzonkami winorośli, którą przodkowie Gruzinów, jak wskazują ostatnie odkrycia archeologiczne, uprawiali już 4 tys. lat przed narodzeniem Chrystusa!

Bo też są Gruzini wyjątkiem wśród ludów europejskich, będąc ludnością jednolitą etnicznie i językowo, od samych początków cywilizacji zamieszkując wciąż te same ziemie! Od IV w. mają też własny piękny alfabet (a w 2015 r. archeolodzy odkryli w odkopanej gruzińskiej świątyni napisy w nieznanym dotąd alfabecie pochodzące aż z XI w. p.n.e.) i tradycję chrześcijańską sięgającą I w., gdy ich przodków chrzcił sam Andrzej Apostoł. Gruzja była też jednym z pierwszych państw na świecie, które chrześcijaństwo uczy-



Wdzięczni Gruzini po tragicznej śmierci prezydenta Kaczyńskiego nazwali jego imieniem ulicę w Tbilisi, wystawili mu pomnik, a prezydent Micheil Saakaszwili przyznał mu tytuł Bohatera Gruzji | fot. Irakli Gedenidze/Reuters

niło religią państwową – pod wpływem przybyłej z Kapa-docji Świętej Nino dokonał tego król Mirian III w 337 r., a więc w roku śmierci Cesarza Konstantyna Wielkiego, któremu Kościół świętość przyznał za to, że wspomniał wstrzymać prześladowania chrześcijan w Bizancjum.

Podobne losy i charaktery narodowe

Ale zostawmy starożytność, bo współczesność jest nie mniej ciekawa, a dla Polski stosunki z Gruzją zaczęły się... ponad 500 lat temu, kiedy w 1491 r. wysłannik króla Konstantyna został przyjęty przez następcę tronu, a wkrótce króla Polski, Jana Olbrachta. Poseł bez-

skutecznie zabiegał w Europie o pomoc dla swojej ojczyzny rozszarpywanej przez najeźdźców – Turków i Persów. Nie znalazł wsparcia także w Polsce, może dlatego, że parę lat później za tegoż Olbrachta „wyginęła szlachta” podczas próby wsparcia również zagrożonego przez Turków lenni-



Niccolò Machiavelli

1469–1527) prawnik, filozof, pisarz społeczny i polityczny, historyk i dyplomata florencki

\\ Ludzie wybierają najczęściej rozwiązania pośrednie, które są najgorsze ze wszystkich, a to dlatego, że nie potrafią być ani całkiem źli, ani całkiem dobrzy. \\

ka – Mołdawii, co na długo zniechęciło naszych przodków do zagranicznych interwencji w obronie współwyznawców.

Osamotniona Gruzja rozpadła się na mniejsze państewka podbijane to przez Persów, to przez Turków i wreszcie w XVIII w. zwróciła się o ratunek do państwa bratniego ze względu na wyznanie, prawosławnej Rosji, która tak skutecznie udzieliła „bratniej pomocy”, że wkrótce po usunięciu ostatnich gruzińskich legalnych pretendentów do tronu całość odwojowanych od Turków terytoriów Gruzji znalazła się w 1810 r. w granicach Imperium Rosyjskiego.

Potem poszło jak w porzobiorowej Polsce – ponadstuletnia niewola, wyzysk i rusyfikacja, nieudane bunty i powstania. I krótkie odrodzenie w 1918 r. przerwane sowieckim najazdem w 1921 r. i ponownym włączeniem Gruzji w skład imperium – tym razem czerwonego.

Może te podobieństwa losów i charakterów narodowych – dumy i niezależności ducha – powodowały wzajemną, mimo oddalenia, sympatię Polaków i Gruzynów. II RP nie uznała wcielenia Gruzji do Związku Sowieckiego, współdziałając z gruzińskim rządem na wygnaniu w ramach Organizacji Prometeusz i wspierając wszelkie działania zmierzające do odrodzenia suwerennej Gruzji.

Gdy się to wreszcie stało w 1991 r., nasz kraj należał do pierwszych, które to uznały i odtąd stosunki nasze stały się wręcz modelowe. Polska wspiera Gruzję w dążeniu do NATO i EU, a po agresji rosyjskiej w 2008 r. udzieliła jej wszelkiej możliwej pomocy humanitarnej. Najważniejsza była jednak słynna „wyprawa pięciu prezydentów” zorganizowana przez Lecha Kaczyńskiego, który w krytycznym momencie przywiózł głowy państw: Litwy, Ukrainy, Estonii i Łotwy do Tbilisi, co wystraszyło Rosjan i zatrzymało ich ofensywę o czterdzieści kilka kilometrów od gruzińskiej stolicy.

Misza i reset z Rosją

Wdzięczni Gruzini po tragicznej śmierci prezydenta Kaczyńskiego nazwali jego imieniem ulicę w Tbilisi, wystawili mu pomnik, a prezydent Micheil Saakaszwili przyznał mu tytuł Bohatera Gruzji. W Polsce Saakaszwili nadal cieszy się

GEOPOLITYKA EUROPY WSCHODNIEJ

Strategia przetrwania w warunkach rosyjskiej wojny hybrydowej



\\ Zestaw państw mogących uczestniczyć w takim ugrupowaniu przedstawia mapka z Portalu Międzymorza Jagiellonia.org, gdzie zrealizowano mój postulat, by rozszerzyć zestaw potencjalnych uczestników o jeszcze jedno Morze – Kaspiskie – nad którym leży Azerbejdżan, zatem najlepszą nazwą byłoby rzeczywiście „Międzymorze” czy z łaciny Intermarium. \\

popularnością, lecz we własnym kraju po przegraniu wyborów w 2013 r. wzbudza kontrowersje, a obecne władze wystawiły za nim międzynarodowy list gończy, obwiniając go o wszelkie możliwe i niemożliwe zbrodnie.

Przedtem „Misza” – jak go familiarnie zwą zwolennicy – był przez dwie kadencje twórcą zupełnie nowego oblicza Gruzji, bezlitośnie i, co więcej, skutecznie tępiąc legendarną wręcz korupcję w tym kraju, przyłączając zbuntowaną prowincję Adżarię z ważnymi portami czarnomorskimi, uniezależniając się od energetycznego monopolu Rosji dzięki budowie rurociągu z azerbejdżańską ropą do portu Poti, skąd płył on do ukraińskiej Odessy i Turcji. Próba odwojowania separatystycznych i zdominowanych przez Rosję republik autonomicznych – Abchazji i Osetii Płd. – zakończyła się rosyjską agresją, a w konsekwencji rozczarowaniem gruzińskiego społeczeństwa wobec władzy.

My powinniśmy to rozumić – ubiegłoroczne powtórne zwycięstwo partii Gruzkańskie Marzenie dziwnie przypomina sukces Platformy Obywatelskiej po ka-

tastrofie smoleńskiej, mimo kompletnego blamażu ówczesnej władzy. Wytlumaczenie jest proste – podobnie jak Polacy w 2011 r., mający jeszcze gorsze doświadczenia Gruzini (a jest ich niecałe 4 mln) przelecieli się Rosji i woleli powierzyć kierowanie krajem ekipie zapewniającej, że korzystnie zresetuje wszystkie napięcia w stosunkach ze straszliwym sąsiadem. W praktyce oznaczało to wyhamowanie działań na rzecz pełnej suwerenności Gruzji – zaniechanie prób powtórzonego przyłączenia zbuntowanych republik, które tymczasem Rosja faktycznie wchłonęła, brak poważnych starań o przyjęcie do NATO, a w polityce wewnętrznej powrót nepotyzmu i monstrialnej korupcji.

Co przyniesie przyszłość?

Gruzkańska opinia publiczna jest podzielona – wprowadzie Gruzkańskie Marzenie okazało się mrzonką oraz parawanem dla korupcyjnej aktywności jego działaczy, to jednak duża jej część, zwłaszcza – znów podobnie jak u nas – artystyczno-celebrycka, nadal wspiera obecne władze, gdyż nienawidzi zarówno samego Saakaszw-

wilego, jak i jego ugrupowania Zjednoczonego Ruchu Narodowego (dziś głównej partii opozycyjnej) za dorebek dwóch kadencji: likwidację przywilejów różnych „wyjątkowych kast” w sądownictwie, policji, ale i... na wyższych uczelniach pełnych, jak i u nas, wpływowych resortowych dzieci.

Radykalna zmiana w polityce globalnej – napaść Rosji na Ukrainę i w rezultacie jej postępująca izolacja w świecie – spowoduje niewątpliwie zmiany także w Gruzji. Moi tamtejsi przyjaciele twierdzą, że społeczeństwo jest już zmęczone aferami w kręgach władzy i ponownie narastającą korupcją. Czy to oznacza, że władza uaktywni się w kierunku integracji z Zachodem i uniezależni od życzeń Kremla? Czy „Misza” po dość awanturniczym i wciąż nieukończonym ukraińskim epizodzie ma szansę na powrót do kraju i zwycięstwo w kolejnych wyborach? Będziemy śledzili te wydarzenia, choć trzeba powiedzieć, że wszelkie dotychczasowe zmiany polityczne zarówno w Polsce, jak i w Gruzji w niczym nie naruszyły przyjaźni obu narodów, więc może być tylko lepiej!

Na koniec więc rozszyfrujmy do końca tytuł mojego artykułu – „gamardzoba (d)” to pewnie pierwsze gruzińskie słowo przyswajane przez cudzoziemca, gdyż na co dzień używane jest w znaczeniu „dzień dobry”, choć rdzenny sens to: „zwyciężaj!”. Wziąwszy więc pod uwagę i prawną gruzińską dewizę państwową: „W jedności siła” (Dzala ertobaszia), z nadzieją na nieodległe włączenie Gruzji do NATO i naszego Międzymorza, aż chce się zakrzyknąć: „Zwyciężaj, Gruzjo!”.

OGŁOSZENIA DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Ferie dla zdrowia
Zadzwoń i zarezerwuj
tel. 41 378 19 48,
41 378 19 51
www.sanato.pl

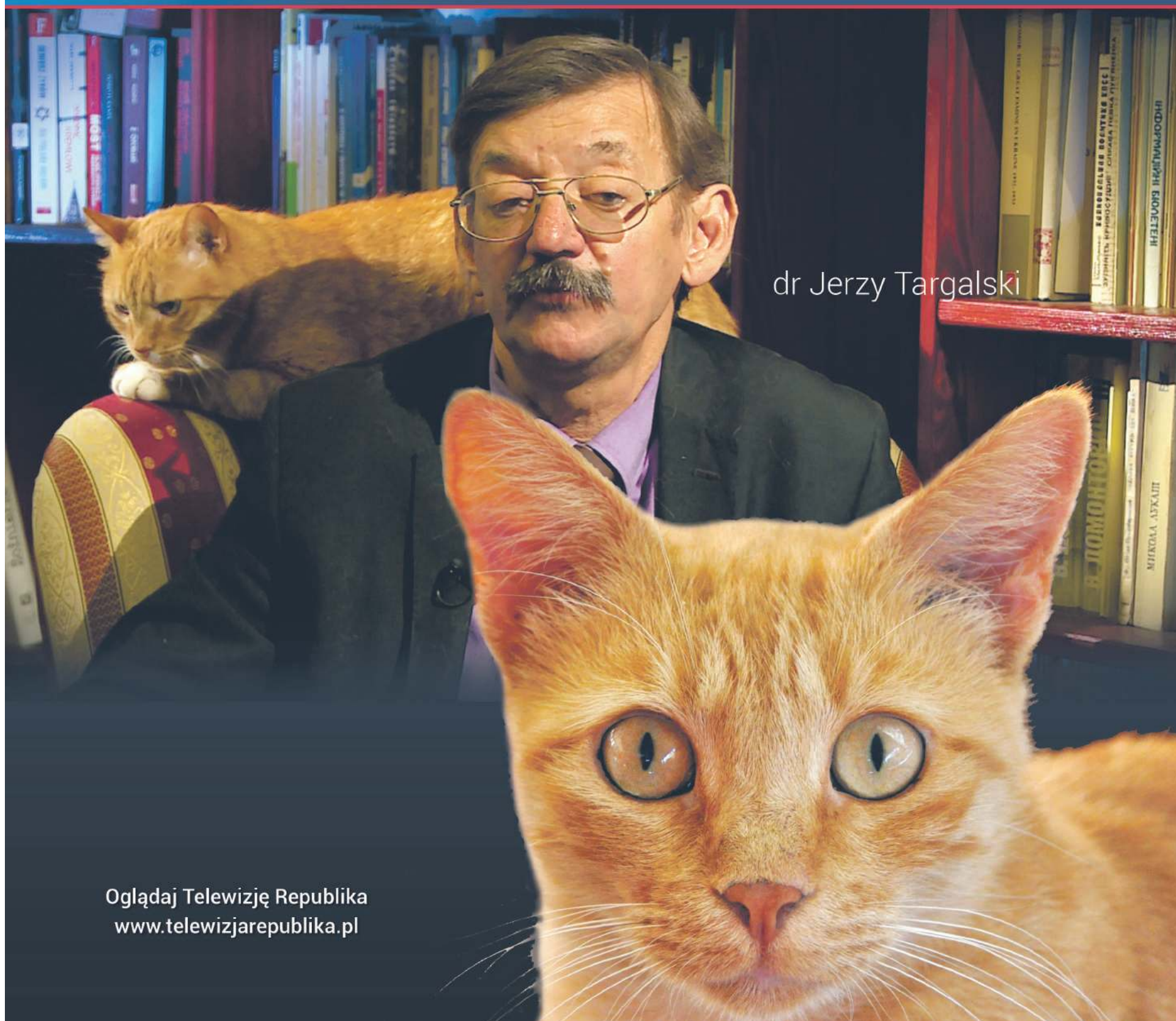
Opiekunki do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany
komunikatywny niemiecki
737 489 914
lub **737 499 812**

Zmieniamy się dla Państwa



GEOPOLITYCZNY
TYGIEL

Piątek 20:30



dr Jerzy Targalski

Oglądaj Telewizję Republika
www.telewizjarepublika.pl

WOJSKO POLSKIE \ Weterani misji Organizacji Narodów Zjednoczonych

Wojskowi w służbie stabilizacji

Zaangażowanie polskich żołnierzy w misje wojskowe poza granicami kraju od lat jest realizowane na najwyższym poziomie. Nasi wojskowi z oddaniem spełniają zadania w celu zapewnienia stabilizacji w regionach ogarniętych konfliktami zbrojnymi. Wracają do kraju z ogromnym doświadczeniem. Warto zadbać, by mogli się nim dzielić.

Roman Stańczyk

Weteran kojarzy się nam przede wszystkim z amerykańskimi filmami i wojną w Wietnamie. Tymczasem również wśród polskich żołnierzy jest wielu, których możemy określić tym mianem. Przyjrzymy się zatem, kim w świetle ustawy jest polski weteran. Status ten przyznawany jest osobom, które brały udział w działaniach poza granicami państwa. Mogą go otrzymać uczestnicy misji pokojowej lub stabilizacyjnej realizujący swoje zadania przez co najmniej 60 dni. Uprawnienia dotyczą poza wojskowymi także funkcjonariuszy Straży Granicznej, policjantów oraz członków grup ratowniczych Państwowej Straży Pożarnej.

Zaangażowanie Wojska Polskiego w misje stabilizacyjne to nie tylko czasy najnowsze. Wojskowi znad Wisły wyjeżdżali w ramach misji pokojowych już przed wstąpieniem Polski do NATO. Wśród państw, w których przyszło naszym żołnierzom służyć, były m.in. Egipt, Syria, Kosowo, Sudan czy kraje b. Jugosławii. Pełniąc zadania w misjach pokojowych realizowanych pod auspicjami Organizacji Narodów Zjednoczonych, zdobywali doświadczenie, które mogli potem przekazywać swoim następcom w armii. W maju 1999 r. byli żołnierze służący podczas misji pokojowych poza granicami kraju powołali Stowarzyszenie Kombatantów Misji Pokojowych ONZ. Rok później nowo powstałe stowarzyszenie nawiązało współpracę z Ministerstwem Obrony Narodowej. Warto odnotować, że obecnie działają 43 stowarzyszenia, które skupiają w swoich szeregach ponad 3 tys. członków, w tym kilkadziesiąt kobiet. Od grudnia 2011 r. stowarzyszenie ma status organizacji pożytku publicznego.

Aktywnie o misjach

Od listopada 2012 r. Stowarzyszenie Kombatantów Misji Pokojowych ONZ jest



Polscy żołnierze w ramach misji ONZ-etu pełnili służbę m.in. w Libanie | fot. Leszek Szymański/PAP

członkiem Światowej Federacji Weteranów WVF (The World Veterans Federation). To organizacja reprezentująca ok. 30 mln weteranów i kombatantów zrzeszonych w 181 organizacjach członkowskich z 96 państw. We wrześniu 2015 r. w Zgromadzeniu Ogólnym Światowej Federacji Weteranów stanowisko wiceprezydenta, przewodniczącego Stałego Komitetu ds. Europy objął prezes zarządu głównego stowarzyszenia dr Stanisław Woźniak.

Do Stowarzyszenia Kombatantów Misji Pokojowych ONZ przystąpić mogą osoby uczestniczące w misjach pokojowych, stabilizacyjnych i humanitarnych realizowanych nie tylko pod patronatem ONZ-etu, ale również

innych organizacji międzynarodowych. Nie ma przeszkód, by w szeregi organizacji wstępowali żołnierze obecnie odbywający służbę wojskową, rezerwiści, wojskowi w stanie spoczynku czy w końcu osoby cywilne.

Weterani chcą w swojej działalności realizować kilka celów. Przede wszystkim chodzi im o integrację środowiska byłych uczestników misji pokojowych. Ułatwi to wspólne występowanie wobec władz państwowych, wojskowych i samorządowych oraz realizację troski o sytuację materialną weteranów. Stowarzyszenie w szczególnie sposób troszczy się o rodziny poległych i zmarłych. Nie można zapominać o jeszcze jednym ważnym zadaniu – przybli-

żaniu celów i zadań misji pokojowych. To nie tylko zadanie historyczne, ale również w dużej mierze patriotyczne. Należy jak najszerzej przekazywać wiedzę o zaangażowaniu polskich żołnierzy. To buduje patriotyzm i etos polskiego żołnierza jako tego, który obowiązki obrony ojczyzny wykonuje zawsze z najwyższą starannością.

Patriotyzm jutra

O tym, czym zajmuje się Stowarzyszenie Kombatantów Misji Pokojowych ONZ, mówi wiceprezes zarządu głównego Waldemar Wojtan. – Codzienna działalność stowarzyszenia to poza pomocą osobom poszkodowanym i rodzinom tych, którzy na misjach oddali życie,

popularyzacja w społeczeństwie celów i zadań misji i operacji pokojowych, idei obronności oraz wychowanie patriotyczne młodzieży. Członkowie stowarzyszenia biorą udział w wielu konferencjach i sympozjach naukowych, spotykają się z młodzieżą. W szkołach i na uczelniach prowadzimy wykłady o udziale Polaków w misjach zagranicznych, organizujemy wystawy, konkursy historyczne, plastyczne, konferencje naukowe, inspirujemy działalność wydawniczą, wspieramy studentów wyższych uczelni w pisanie prac licencjackich, magisterskich i doktorskich na temat misji poza granicami państwa – podkreśla w rozmowie z „GPC” wiceprezes zarządu głównego stowarzyszenia.

Jak możemy przeczytać na stronie internetowej stowarzyszenia, weterani są mocno zaangażowani w popularyzowanie wiedzy o roli ONZ-etu w ramach globalnych struktur mających zapewnić bezpieczeństwo na świecie. Realizują spotkania i prelekcje w szkołach oraz na uczelniach. Stowarzyszenie obejmuje swoim patronatem szkoły, klasy mundurowe oraz izby pamięci. Warto tutaj przypomnieć, że mamy w Polsce kilka szkół noszących imię weteranów misji ONZ-etu. Zaliczyć do nich należy: Szkołę Podstawową nr 66 w Bydgoszczy im. Uczestników Misji Pokojowych ONZ.

KONDOLENCJE

NEKROLOG

Z ogromnym żalem przyjąłem wiadomość o śmierci

ŚP.



**Księdza Prałata
dr. Józefa Podstawki**

wieloletniego proboszcza parafii pw. Świętego Kazimierza w Pruszkowie i dziekana dekanatu pruszkowskiego, człowieka o wielkim sercu, pełnego radości i życzliwości dla innych.

Rodzinie, Bliskim oraz Wiernym

składam wyrazy głębokiego współczucia

*Zdzisław Sipiera
Wojewoda Mazowiecki*

W dniu 10 lutego odeszła od nas
Ukochana Mama, Babcia i Prababcia

ŚP.



**CZESŁAWA SIKORA
z d. Olearska.**

Pozostanie zawsze
w naszej pamięci.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

O SZTUCE

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTKA

17

OBRONA NARODOWA

18

SPORT

19

SPORT/TV

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. Michael Dalder/Reuters

LICZBA DNIA

22 \ Aż tylu członków rodziny Ireen Wüst przyjechało do Korei Południowej, aby wspierać holenderską panczenistkę. Przedwcześniej wywalczyła ona złoty medal w wyścigu na 1500 m, a specjalną uroczystość zorganizowano w Domu Holenderskim w Korei. Holenderka ma w dorobku już 10 olimpijskich medali.

18

ŚRODA 14 LUTEGO 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PJONGCZANG \ W 1/4 finału odpadli Justyna Kowalczyk i Kamil Bury (w sprincie) oraz Natalia Maliszewska (w short-tracku)

Skończyli na ćwierćfinałach

Miało być lepiej. Justyna Kowalczyk na ćwierćfinale zakończyła swój udział w sprincie techniką klasyczną, równie szybko z rywalizacją w narciarskim sprincie pożegnał się Kamil Bury. Do najlepszej ósemki nie awansowała także Natalia Maliszewska w wyścigu na 500 m w short-tracku.



Przed Justyną Kowalczyk wciąż jest szansa na medal | fot. Kai Pfaffenbach/Reuters

Krzysztof Oliwa

Justyna Kowalczyk liczyła na znacznie lepsze miejsce. Start w sprincie jej ulubionym klasykiem był jednym z dwóch najważniejszych dla Kowalczyk w Pjongczangu. W kwalifikacjach uzyskała 22. rezultat i dość pewnie dostała się do fazy pucharowej. W ćwierćfina-

le od początku biegła raczej w tyle stawki, a nie mając szans na miejsce w czołowej dwójce, które dawało awans do półfinału, na finiszu wyraźnie zwolniła. Wcześniej niemal nie doszło do kolizji między nią a srebrną medalistką z Soczi w tej specjalności Ingvid Flugstad Østberg. Norweżka miała po biegu spore pretensje do Polki za niezgodną z prze-

pisami rywalizację, sama zajęła czwartą lokatę i straciła szansę na walkę o wysokie miejsce. Kowalczyk nieco inaczej widziała tę sytuację. – Problemy związane z ostatnim zjazdem zaczęły się już na górze. Østberg uparła się, żeby biec pierwsza, potem przyhamowała i ja również musiałam. Sam zjazd przejechałam normalnie, ale przez jej błędy cały czas traciliśmy

prędkość – skomentowała w rozmowie z PAP-em.

To był jej drugi start w koreańskich igrzyskach. W pierwszym, w biegu łączonym (7,5 km techniką klasyczną + 7,5 km techniką dowolną), zajęła 17. miejsce. Kolejnym będzie sprint drużynowy techniką dowolną w parze z Sylwią Jaśkowicz. Trzy lata temu nasze zawodniczki stanęły w Fa-

lun na najniższym stopniu podium mistrzostw świata. Teraz jednak na taki wynik nie mają praktycznie szans. Po wielu problemach zdrowotnych Jaśkowicz z pełnym obciążeniem trenuje dopiero od grudnia.

Zupełnie inaczej zakończyła rywalizację na 1/4 finału odebrał Kamil Bury. Dla 21-letniego biegacza był to spory sukces. W Pucharze Świata startował dopiero dwa razy. Jego najlepszym wynikiem jest... 69. miejsce.

Z kolei Natalia Maliszewska jeszcze przed igrzyskami zapowiadała, że z Korei przywiezie medal. Zdarzało się jej już stać na podium zawodów Pucharu Świata. W igrzyskach nie było tak dobrze, ale trzeba przyznać, że trafiła na wyjątkowo trudny ćwierćfinał. Maliszewska miała walczyć z dwiema wicemistrzyniami igrzysk: z Vancouver 2010 r. Kanadyjką Marianne St-Gelais i z Soczi 2014 r. Włoszką Arianną Fontaną, a także Holenderką Yarą van Kerkhof. Rozpoczęło się od fałstartu, a po drugim starcie upadła van Kerkhof. Po analizie sędziów wykluczona została St-Gelais. To oznaczało, że Polka musi pokonać już tylko jedną rywalkę, by awansować do półfinału. To jej się nie udało, cały wyścig zajmowała trzecie miejsce. Wygrała Fontana (43,128 s), przed zawodniczką z Holandii (43,197). Czas reprezentantki Polski (43,384).

Hit na walentynki

LIGA MISTRZÓW \ Wśród kibiców piłkarskich już od dłuższego czasu krąży żart. Chłopak zabiera dziewczynę na walentynki do Paryża. Dziewczyna jest wniebowzięta, jednak zamiast zwiedzania romantycznych zaułków, jest... wizyta na stadionie. Dziś wieczorem Paris Saint-Germain podejmuje Real Madryt.

To będzie piękny mecz, w którym każdy piłkarz chciałby zagrać. Zdajemy sobie sprawę, że PSG to wielki przeciwnik, ale wierzymy w nasze umiejętności. Gramy u siebie, możemy liczyć na wsparcie naszych kibiców i wyjdziemy na boisko, by dać z siebie wszystko – mówi przed meczem bramkarz Realu Keylor Navas.

To zdecydowanie najciekawszy mecz 1/8 finału. Paryżanie już od kilku sezonów

mają ambicje, żeby wygrać Ligę Mistrzów. Przed rokiem w dramatycznych okolicznościach odpadli po dwumeczu z Barceloną. Po wygranej 4:0 u siebie przegrali na wyjeździe aż 1:6. Teraz w drodze do finału już na pierwszym etapie trafiają na innego potentata – Real Madryt.

„Królewscy” to jednak nie tak samo mocny zespół jak przed rokiem. W lidze spisują się bardzo słabo. Do Barcelony tracą aż 17 punktów,

choć trzeba uczciwie przyznać, że forma madrytczyków ostatnio idzie w górę. W czterech ostatnich meczach nabierali 10 punktów. Przebudził się wreszcie Cristiano Ronaldo. Wcześniej słynny Portugalczyk miał ogromne problemy ze strzelaniem goli. Celownik wyregulował w ostatnim spotkaniu z Realem Sociedad. Zdobył trzy bramki, a mistrzowie Hiszpanii wygrali 5:2. W europejskich pucha-

rach Real radzi sobie lepiej niż w lidze. Drużyna Zinedine’a Zidane’a strzela więcej goli, lepiej podaje, doprowadza do większej liczby rzutów różnych, dośrodkowuje dokładniej, ma większą skuteczność w dryblingach i jest skuteczniejsza w uderzeniach na bramkę.

Dziś czeka nas poważna weryfikacja tych słów. PSG jest w tym sezonie wyjątkowo mocne. Pewnie prowadzi w Ligue 1, strzela mnóstwo, a do tego paryżanie są ostatnio w świetnej formie. – Jesteśmy gotowi na starcie z „Los Blancos”. To niezwykle istotny mecz dla całego sezonu. To wielkie wydarzenie dla nas, dla naszych kibiców. Staniemy naprzeciw wielkiej drużyny na wspaniałym stadionie. Musimy się na to przygotować. Szanse obydwu ze-

spółów oceniam 50:50. „Królewscy” mają wybitnych zawodników. Naszą siłą jest atak z Kylianem Mbappé oraz Neymarem na czele – przyznał Marco Verratti.

Właśnie na Brazylijczyka będą zwrócone oczy całego piłkarskiego świata. Latem był bohaterem najdroższego transferu w historii. Za ponad 220 mln euro zamienił Barcelonę na Paryż. Teraz jego nazwisko wymienia się w kontekście ewentualnych przenosin do Realu. Gdyby transakcja doszła do skutku, Neymar po raz kolejny pobiłby transferowy rekord.

Krzysztof Oliwa

Nie przegap

Real-PSG
Dziś, godz. 20.45, Transmisja: Canal +



NAJMŁODSZY TRIUMFATOR

14 LUTEGO 1992 R. \ Podczas igrzysk olimpijskich w Albertville 16-letni skoczek Toni Nieminen wygrał konkurs na dużej skoczni. Tym samym Fin został najmłodszym w historii złotym medalistą olimpijskim w sportach zimowych.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

ŚRODA 14 LUTEGO 2018

19

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE \ Złoty medalista z Soczi na swoim koronnym dystansie zajął 12. miejsce.

Czołówka odjechała Bródce

Zbigniew Bródka nie obronił złotego medalu z igrzysk w Soczi w biegu na 1500 m. Najpopularniejszy strażak nad Wisłą zajął dopiero 12. miejsce. Tradycyjnie mocnych nie było na Holendrów. Złoto wywalczył Kjeld Nuis, a srebro Patrick Roest. Podium uzupełnił reprezentant gospodarzy Min Seok Kim.

Krzysztof Oliwa

Trudno było oczekiwać od Bródki powtórki sprzed czterech lat. Na igrzyskach jechał świeżo po kontuzji, w Pucharze Świata ani razu nie był wyżej niż na ósmym miejscu. Poprzednie sezony też nie należały do szczególnie udanych. – Stać mnie na wszystko. Nadal jestem groźny. Mam duże doświadczenie i na tym bazuję. Jeśli wszystko się poskłada tak jak w Soczi, to stać mnie na wiele. Do tego potrzebne jest trochę szczęścia, zdrowie oraz odpowiednia forma psychiczna i fizyczna – mówił nam przed wylotem do Korei Bródka, zapowiadając ostrą walkę o medale.

Rywale byli jednak dużo szybsi. Od zwycięzcy Nuisa Bródka był wolniejszy o ponad 2,5 sekundy. W łyżwiarstwie szybkim to przepaść. Tuż przed Bródką – na 11. pozycji – znalazł się Holender Koen Verweij, który przed czterema laty przegrał z Polakiem walkę o złoty medal o 0,004 s.

Rozczarowali także pozostali Biało-Czerwoni. Jan Szymański został sklasyfikowany na 16. pozycji, a Konrad Niedźwiedzki był 20.

Kolejna łyżwiarska konkurencja potwierdziła absolutną dominację Holendrów. Dla 28-letniego Nuisa był to debiut na igrzyskach, choć jego zwycięstwo nie jest niespodzianką. To obecny mistrz świata na tym dystansie, a jego szanse na triumf



Zbigniew Bródka zajął dopiero 12. miejsce | fot. Phil Noble/Reuters

w Korei zwiększała jeszcze nieobecność zdyskwalifikowanego przez MKOl Rosjanina Denisa Juskowa.

Przed czterema laty na igrzyskach w Soczi pan-czeniści z Holandii wywalczyli 23 medale, wygrywa-

jąc aż osiem z 12 konkurencji. W Korei Południowej wystartowali doskonale, po czterech wyścigach mają osiem krążków, w tym cztery złote. Do rozdania jest jeszcze osiem kompletów medali i wydaje się, że „Pomarańczowi” są w stanie poprawić bilans z Soczi.

Na poprzednich igrzyskach Polacy wywalczyli w łyżwiarstwie szybkim trzy medale. Przez minione cztery lata czołówka jednak znacznie przyspieszyła. – Świat cały czas robi postępy. Kasia Bachleda-Curuś w Soczi była szósta na 1500 m, a teraz jest 13. W czteroletnim okresie między igrzyskami w każdej dyscyplinie wiele się zmienia. Nasi kadrowicze w tym czasie mieli zaś sporo różnych problemów – m.in. zdrowotnych i treningowych. Minione cztery lata były dla nich pod górkę – mówił w rozmowie z PAP-em były łyżwiarz i olimpijczyk Jaromir Radke.

Ostatnią nadzieją na miejsce na podium będzie sobotni występ sztafety kobiet. Później Polacy wystartują jeszcze w biegu masowym, ale tutaj szanse na medal są dużo mniejsze.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości 08:15 Kwadrans polityczny 08:40 Jak to działa? 09:15 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018 - studio 09:40 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018: Kombinacja norweska 10:15 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018 - studio 10:55 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018:	05:55 Rodzinka.pl (16) - serial 06:30 Pozyteczni.pl 07:05 M jak miłość (226) - serial 08:00 Pytanie na śniadanie 11:00 Panorama 11:20 Barwy szczęścia (1802) - serial 11:55 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018 - studio 12:00 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018: Biatlon, saneczkarstwo	05:10 Uwaga! 05:40 Mango - Telezakupy 06:50 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 07:50 Doradca smaku 08:00 Dzień Dobry TVN 10:55 Ukryta prawda (852) - serial 12:00 Szkoła (504) - serial 13:00 19+ (205) - serial 13:30 Szpital (741) - serial 15:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 15:30 Szkoła (505) - serial 16:30 19+ (206) - serial 17:00 Ukryta prawda (853) - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News 08:00 Trudne sprawy (619) - serial 09:00 Malanowski i Partnerzy (321) - serial 09:30 Malanowski i Partnerzy (322) - serial 10:00 Dzień, który zmienił moje życie (124) - serial 11:00 Dlaczego ja? (611) - serial 12:00 Pielęgniarki (232) - serial 13:00 Trudne sprawy (425) - serial	07:00 Polska na dzień dobry 08:52 Kalendarz historyczny 09:10 W punkt 09:30 Telezakupy 10:15 Koniec systemu 10:52 Telezakupy 11:38 Wolne głosy wieczorem 11:50 Rozmowa ściśle jawna 12:20 Telezakupy 13:05 Polska na dzień dobry 13:25 Telezakupy 14:10 Kulisy manipulacji - Flesz 14:15 Pytanie do	07:50 Kolory świętości 08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:40 Słowo życia 08:45 Każdy maluch to potrafi 09:00 Kalejdoskop młodych 09:20 Express studencki 09:25 Sanktuaria polskie 09:50 Opowieść wiecznie żywa 10:00 Audycja generalna Ojca Świętego 11:00 Podróż po południowym Pacyfiku 11:25 Myśląc Ojczyzna
	Łyżwiarstwo szybkie, saneczkarstwo, hokej 15:40 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018 - studio 16:15 Halo, tu Pjongczang 16:30 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018 17:00 Teleexpress, pogoda 17:25 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 17:55 Klan (3262) - serial 18:30 Korona królów (28) - serial 18:55 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:30 Wiadomości, pogoda 20:10 Sport - olimpijski dzień 20:30 Liga Mistrzów - studio 20:40 Liga Mistrzów - mecz Real Madryt CF–Paris Saint-Germain 00:10 Tajemnice dopingu. Czerwona kartka dla Rosji - dok. 00:50 Dla niej wszystko - dramat kryminalny, Francja 2008	15:20 Kulisy serialu „Barwy szczęścia” 15:30 M jak miłość (1351) - serial 16:30 Koło fortuny - teleturniej 17:10 Meandry uczuć (49) - serial 18:00 Panorama 18:30 Sport 18:40 Pogoda 18:55 Rodzinka.pl (23) - serial 19:35 Barwy szczęścia (1802) - serial 20:05 Barwy szczęścia (1803) - serial 20:45 Na dobre i na złe (695) - serial 21:45 Na sygnale (178) - serial 22:25 Igraszki losu - komedia romantyczna, USA 2001 00:05 Fuks - komedia sensacyjna, Polska 1999, reż. Maciej Dutkiewicz 01:40 Zimowe Igrzyska Olimpijskie Pjongczang 2018 - studio	18:00 Szpital (742) - serial 19:00 Fakty 19:35 Sport 19:45 Pogoda 19:50 Uwaga! 20:15 Na Wspólnej (2629) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:55 Zakochani - komedia romantyczna, Polska 2000 00:10 Walentynki - komedia romantyczna, USA 2010, reż. Garry Marshall, wyk. Julia Roberts, Ashton Kutcher, Jamie Foxx. Wydarzenia opowiedziane w filmie ukazane są z perspektywy kilku postaci, znajdujących się w różnych momentach życia i na różne sposoby zaangażowanych w bycie z drugą osobą. 02:40 MasterChef (13) - pr. rozryw.	14:00 Pierwsza miłość (2631) - serial 14:45 Dlaczego ja? (671) - serial 15:50 Wydarzenia, pogoda 16:15 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (115) - serial 17:00 Gliniarze (103) - serial 18:00 Pierwsza miłość (2632) - serial 18:50 Wydarzenia 19:20 Sport 19:25 Pogoda 19:30 Świat według Kiepskich (486) - serial 20:05 Świat według Kiepskich (490) - serial 20:40 Tata kontra tata - komedia, USA 2015, reż. Sean Anders 22:45 Faceci w czerni 2 - komedia SF, USA 2002 00:40 Kochankowie z Księżyca - komediodramat, USA 2012 02:40 Tajemnice losu - pr. rozryw.	14:20 Kalendarz historyczny 14:50 Telezakupy 15:00 Republika po południu 17:15 Wolne głosy - popołudnie 18:30 Podsumowanie polityczne dnia - popołudnie 18:50 Z Wiejskiej na gorąco 19:00 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego 19:30 Prognoza pogody 19:35 Kronika Olimpijska 19:45 Świat wieczorem 20:00 Gość wieczoru - Wolne głosy wieczorem 20:25 Pytanie do 20:30 Gry tajnych służb 20:55 Kulisy manipulacji - Flesz 21:00 W punkt 21:30 Major Krzysztopa 22:10 Ekonomia raport 22:50 Suma dnia 23:25 Gry tajnych służb 00:52 Wolne głosy - popołudnie 01:20 Z Wiejskiej na gorąco 01:35 Świat wieczorem 01:50 W punkt	11:40 Prosto o gospodarce 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Trinity Goodheart 13:50 Przypowieści Jezusa 14:00 Wielkie serce Jacka 15:40 Trzy wyspy - trzy światy 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Na zdrowie 16:30 Liturgia Środy Popielcowej z Watykanu 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokończone 19:30 Przygody Mobilków 19:45 Modlitwa z udziałem dzieci 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc Ojczyzna 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Próba wiary 22:50 Koncert pasyjny: „Krzyżu święty nade wszystko” w wykonaniu Orkiestry Victoria
PO POŁUDNIU						
WIECZOREM						

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Ścieżką dodo



W najnowszym numerze tygodnika „Gazeta Polska”, który od dzisiaj znajdują Państwo w kioskach, polecamy artykuł Jacka Liziniewicza pt. „Ścieżką dodo”. Autor opisuje w nim przypadki ginących gatunków. Naukowcy szacują, że rocznie z powierzchni Ziemi znika ok. 5 tys. cennych gatunków organizmów żyjących. Ostatnio największym problemem są tzw. gatunki inwazyjne, które przenoszone między siedliskami często wypierają rodzime. Autor przedstawił również historię najgłupszego ptaaka w historii – dodo, którego wykończył kontakt z ludźmi. Dowiemy się również, które gatunki zwierząt są najinteligentniejsze oraz czy to człowiek ma najwięcej neuronów w korze mózgowej. Serdecznie zapraszamy do lektury.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-11 GOSPODARKA
12 O SZTUCE
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
17 OBRONA NARODOWA
18 SPORT
19 SPORT/TV
20 #SPRAWIEDLIWIPANIEMIA



CYTAT \ Przywilejem dzieciństwa jest poruszać się bez przeszkód między magią i owsianką, między bezgranicznym strachem i galopującą radością – napisał Ingmar Bergman, szwedzki reżyser, producent filmowy, scenarzysta i pisarz.

NASZA AKCJA \ Tak ratowaliśmy Żydów (cz. 13)

Wzruszająca historia pani Hanny z Płocka

Moja mama spełniła prośbę pana Wysockiego (jego prawdziwego żydowskiego nazwiska nie pamiętam) i wzięła jego córkę Lilkę w opiekę jako swoją córkę Hannę. W obozie w Pruszkowie Lilka była... mną, Hanną Krystyną Chodzikiemowicz, o czym świadczy zachowany niemiecki dokument.



Hanna Bojków

List od czytelnika

Przed II wojną światową moi rodzice: Kazimierz i Kazimiera wraz z dziećmi Wiesławem i Hanną mieszkali w Warszawie na Starym Mieście. Byliśmy kochającą się i szczęśliwą rodziną. Tata legionista i oficer Wojska Polskiego pracował w Ministerstwie Poczt i Telegrafów, a potem w Polskim Radiu. Dobrze nam się powodziło.

Okrutna wojna przerwała nasz szczęśliwy los. Tata został powołany do służby wojskowej. We wrześniu 1939 r. mama została sama z dwójką dzieci. Ja, Hanna, miałam 6 lat, mój brat Wiesław był starszy ode mnie o rok. Czas pokazał, że moja mama Kazimiera Chodzikiemowicz okazała się bardzo dzielną, niezwykle zaradną i odważną kobietą.

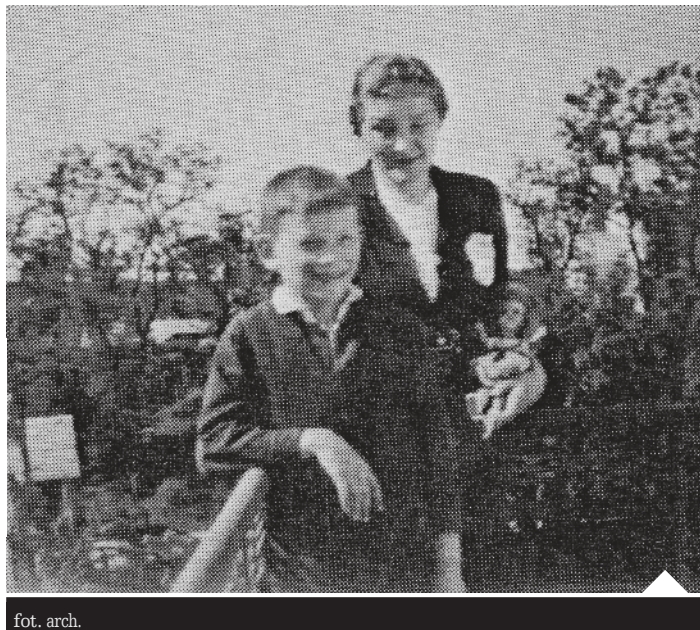
Początkowo, żeby mamę odciążyć w obowiązkach, jej brat z żoną, którzy mieszkali poza Warszawą, wzięli mnie do siebie i u nich przebywałam do końca wojny.

Nie miejsce tu na opisywanie całej okrutnej historii, w którą czasem trudno uwierzyć. To cud, że przeżyliśmy.

Moja mama ukrywała rodzinę żydowską, narażając siebie i syna na karę śmierci. Potwierdza to oświadczenie napisane przez pana Mateusza Wysockiego. Pragnę wyjaśnić, że pan Mateusz Wysocki i jego córka Lilka w czasie wojny nosili inne, żydowskie nazwisko, którego nie pamiętam.

Kiedy po upadku Powstania Warszawskiego wysiedleni mieszkańcy opuszczali stolicę, moja mama spełniła prośbę pana Wysockiego i wzięła jego córkę Lilkę

w opiekę jako swoją córkę Hannę. W obozie w Pruszkowie Lilka była... mną, Hanną Krystyną Chodzikiemowicz, o czym świadczy zachowany niemiecki dokument. Ja byłam u wujostwa. Z relacji mamy wiem, że urodą nie zdradzała prawdziwego pochodzenia. Kiedy po wojnie pan Mateusz odbierał córkę, łzom szczęścia nie było końca. Ja nigdy jej nie poznałam. Miałam do niej ciche dziecięcy żal. Dlaczego? Otóż moimi najpiękniejszymi świętami Bożego Narodzenia była gwiazdka w 1938 r. Ostatnia Wigilia w pełnym składzie rodzinnym, w uroczystym, ciepłym nastroju, pełnym radości i szczęścia. Oboje z bratem dostaliśmy wspaniałe prezenty. Najbardziej podobała mi się cudowna lalka z pięknymi lokami, wzorowana na urodzie dziewczynki aktorki Shirley Temple, którą dostałam



fot. arch.

od ukochanego taty. Kiedy mnie już w Warszawie nie było, mama dała Lilce moją lalkę do zabawy, którą potem dziewczynka zabrała do Pruszkowa. Podobno cały czas tuliła ją do siebie. Po wojnie Shirley – bo tak ją nazywałam – nie wróciła do mnie, a ja bardzo za nią tęskniłam. Był to przecież prezent od ukochanego taty. Mama wytłumaczyła mi, że ta lalka była dla Lilki w tych

okrutnych czasach jedyną zabawką i radością.

Mineło wiele lat. Mego ojca, mamy i brata nie ma już na świecie. Ja zaś mam 84 lata, mój mąż 85. Nie mamy dzieci. Sami mieszkamy w Płocku. Smucimy się, że nasz kraj, który doznał tylu krzywd i cierpienia, jest szkalowany i obrzucony kłamstwem.

Opracowała: Sylwia Krasnodębska

PODZIEL SIĘ Z NAMI ZNANĄ CI HISTORIA LUB ŚWIADECTWEM

o Polakach, którzy ratowali Żydów.

Wyślij tekst i dołącz archiwalne zdjęcie na adres sprawiedliwipamietamy@swsmedia.pl lub drogą tradycyjną:

„Gazeta Polska Codziennie”, ul. Filtrów 63/43, 02-056 Warszawa
Z dopiskiem: Sprawiedliwi Pamiętamy

Materiały te będziemy publikowali na łamach „Codziennej”.
Będziemy też na Twitterze: #SprawiedliwiPamietamy



KRZYŻÓWKA

POZIOMO

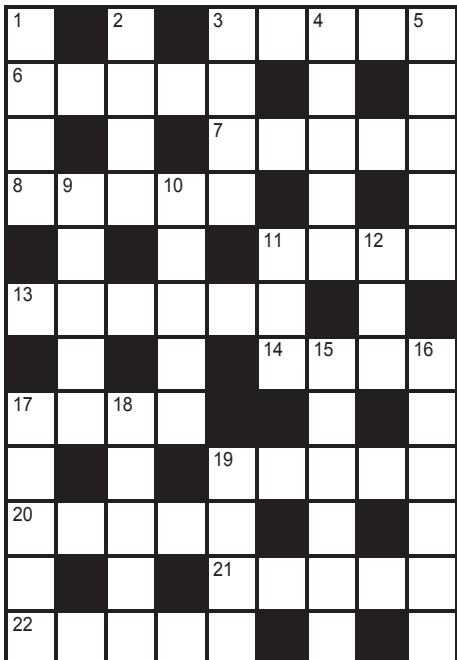
- 3) jada w kuligu
- 6) bogaty chłop w carskiej Rosji
- 7) rodzaj bułki
- 8) dusi alergika
- 11) częśćka pierwiastka
- 13) rozgrywa się na deskach teatru
- 14) nie pion, nie poziom
- 17) przełożony klasztoru
- 19) taras przed domem
- 20) kraj z Wilnem i Kownem
- 21) nadaje na falach
- 22) biały to symbol pokoju

PIONOWO

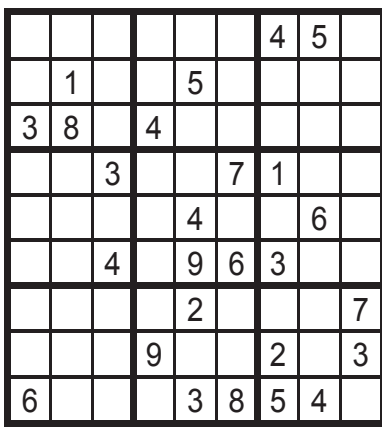
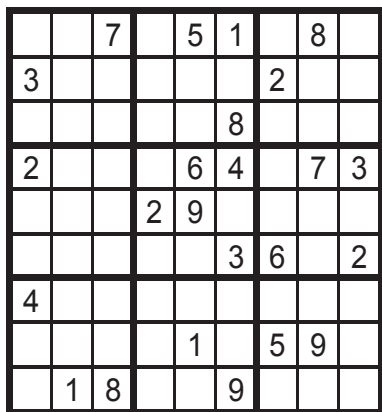
- 1) rybie jajka
- 2) atrybut kowala
- 3) siatkarze z Belchatowa
- 4) ciastko z orzechami
- 5) religia muzułman
- 9) dzieli dom na piętra
- 10) przodek słonia
- 11) cenna karta

12) narząd wzroku

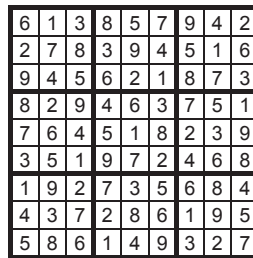
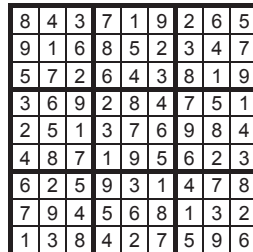
- 15) kraj z Toronto
- 16) część stadionu
- 17) niemiecki obóz dla oficerów
- 18) beczka z piwem
- 19) jeden u dromadera



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gójska,

Olga Doleśniak-Harczuk

Wydawca numeru: Piotr Chmielarz

Sekretarz redakcji: Katarzyna Rączkowska

Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska,

Katarzyna Szol, Piotr Łukasik

Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsnowicz (z-ca),

Robert Swaczyski (z-ca)

Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)

Obrona narodowa: Igor Szczęsnowicz

Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.),

Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)

Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)

Kultura: Anna Krajewska (p.o. z-cy kier.)

Sport: Artur Szczepanik (kier.)

Mazowsze: Natalia Karz-Kaczowska (p.o. kier.)

Pomorz: Maciej Kozuszek (kier.)

Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)

Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)

Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanek (kier.)

Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),

Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkowsk,

Grzegorz Lipka, Paweł Pawłuszek, Maciej Kielucki

Fotoredakcja: Maja Wójcik, Igor Smirnow

Wydawca: Forum SA

Zarząd: Grzegorz Tomaszewski

Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)

Reklama, promocja, ogłoszenia:

reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:

Paweł Piekarczyk, tel. 501 618 977,

Ewa Wójcik, tel. 505 942 224

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Public Relations: +48 607 055 060

Druk: Seregni Printing Group, Warszawa, Sosnowiec

Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna),

Garmond Press SA (krajowa)

Prenumerata e-wydania: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

TEATR POLSKI PREMIERA

Walentynkowa
niespodzianka

„Francuską niespodziankę” w reżyserii Cezarego Morawskiego można oglądać na Scenie Kameralnej od 14 lutego
| fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

Wrocławski Teatr Polski przygotował najnowszą, walentynkową premierę. „Francuską niespodziankę” w reżyserii Cezarego Morawskiego można oglądać na Scenie Kameralnej teatru od 14 lutego. – Jest to komedia wypełniona lekkim humorem, erotyzmem unoszącym się nad sceną, z bardzo zaskakującym, ale szczęśliwym zakończeniem – zapewnił reżyser.

Dobromiła Wrońska

Francuska niespodzianka” to adaptacja znanej komedii Jeana Poireta, francuskiego dramaturga, aktora, scenarzysty i reżysera, wielokrotnie wystawianej nie tylko na paryskich scenach. W latach 80. powstał na jej podstawie film z udziałem sław kina: Jeanem-Paulem Belmondo i młodzieńką Sophie Marceau w rolach głównych. Główny bohater farsy, Stéphane, przyłapany na zdradzie przez żonę, aby się wyłgać z nieprzyjemnej sytuacji, podaje kochankę za swoją córkę. Rozpoczyna tym samym niekończącą się lawinę kłamstw, których w międzyczasie sam staje się ofiarą.

Sztukę na scenie wrocławskiego teatru zobaczymy w wersji nieco okrojonej i uwspółcześnionej, także na poziomie językowym. Reży-

ser celowo zrezygnował z wątku świąt Wielkanocnych, aby lepiej współgrała z datą premiery – walentynkami.

– Główny skrót dotyczył pominięcia epizodu związanego z Wielkanocą i jej zwyczajami, jak poszukiwanie jajek, co jest mało znane w naszej kulturze – wyjaśnia Cezary Morawski. – Sztuka została napisana w latach 70. i od tego czasu zmieniła się także energia słowa, zmieniły się różne pojęcia, ale i my się zmieniliśmy. Inne jest również nastawienie do słowa miłość. Sztuka była poza tym trochę przegadana, a że dzisiaj szybciej myślimy i kojarzymy, więc i pod tym kątem ją troszkę skróciliśmy.

Praca nad przedstawieniem wymaga od aktorów dużej koncentracji i zaangażowania, ale – jak zapewnił reżyser – jest to zespół, z którym fantastycznie się pracuje.

– Tekst sztuki jest niezwykle wymagający od aktorów, bo dialog jest bardzo wartki – tłumaczy Morawski. – Trzeba to dobrze „zgadać”, a aktorów obowiązuje nie tylko znajomość własnego tekstu, ale również tekstu partnerów, tak żeby można było ze sobą energicznie rozmawiać.

W przedstawieniu zobaczymy aktorów na stałe współpracujących z Teatrem Polskim: Monikę Bolly, Jolantę Zalewską, Aldonę Struzik, jak i pojawiających się tu gościnnie: Marka Feliksiaka, Aleksandrę Chapko, Martynę Witowską, Marcina Rogozińskiego i Jakuba Grębskiego. Scenografia i kostiumy pojawiające się w przedstawieniu są autorstwa Małgorzaty Żak.

Poza premierą, spektakl będzie można obejrzeć na Scenie Kameralnej teatru 15, 16 i 17 lutego oraz pod koniec marca.

GROSS-ROSEN

Pozwolili budować
w miejscu pochówku?

Urzednicy z Walimia wydali pozwolenia na budowę na terenie obozu Wolfsberg, będącego filią b. niemieckiego obozu koncentracyjnego Gross-Rosen i znajdującego się na terenie ich gminy. Wałbrzyska prokuratura wszczęła w tej sprawie śledztwo. O tym, że mogą tam się znajdować miejsca pochówków więźniów obozu, zawiadomił śledczych prezes fundacji Thesaurus Piotr Lewandowski. Śledztwo dotyczy ewentualnego przekroczenia uprawnień

lub niedopełnienia obowiązków przez urzędników gminy Walim. Jak wynika z zapowiedzi prokuratury, śledczy sprawdzą, czy wydając pozwolenia na budowę, urzędnicy zastosowali wszystkie obowiązujące procedury. Dziś w miejscu obozu Wolfsberg znajdują się zabudowania. Według prezesa Fundacji Thesaurus, jeszcze w 2000 r. widać tam było fundamenty baraków obozowych. Jak powiedział PAP-owi, zachowały się przynajmniej dwie relacje Żydów, którzy przeżyli pobyt w obozie Gross-Rosen. Mogą one świadczyć o tym, że w filii Wolfsberg były pochówki więźniów.

(ag)

ŚRODOWISKO

Zainwestują w czyste
powietrze

Milion złotych przeznaczy firma Fortum na wsparcie budowy wewnętrznych instalacji grzewczych dla mieszkańców chcących się przyłączyć do miejskiej sieci. To część tzw. pakietu antysmogowego, który wczoraj został zaprezentowany przez spółkę. Przypomnijmy, że w ostatnich dniach zanieczyszczenie powietrza we Wrocławiu wielokrotnie przekraczało normy, a w miniony piątek zostały pobite wszelkie rekordy. Jak informuje dostawca ciepła, rozwój

infrastruktury ciepłowniczej, mniej indywidualnych pieców i kotłowni, więcej mieszkańców korzystających z ciepła sieciowego w centrum miasta – to główne założenia programu „Czysta Energia dla Wrocławia” realizowanego przez Fortum. Według spółki, brak instalacji wewnętrznych to jedna z głównych barier uniemożliwiających podłączenie budynków do sieci ciepłowniczej w centrum Wrocławia. Fortum w całości sfinansuje budowę przyłącza, nie pobierze tzw. opłaty przyłączeniowej, a ewentualne koszty związane z budową węzła rozłoży mieszkańcom na dogodne raty.

(ag)



FESTIWAL „TRÓJKA GÓRÓW”

SZKLARSKA PORĘBA \ Koncerty, spotkania i rozmowy z gwiazdami sportu, literatury i ekranu, filmy, warsztaty dla dzieci i dorosłych oraz dyskoteki i kabarety, a wreszcie audycje na żywo – to wszystko czeka na słuchaczy Programu 3 Polskiego Radia, mieszkańców Szklarskiej Poręby i turystów podczas festiwalu „Trójka górów”, zorganizowanego w dniach 15–17 lutego. Obszerne relacje z wydarzenia na antenie.

fot. mat. pras./d

EDUKACJA PRZEZ ZABAWĘ

Wrocławskie uczennice wymyśliły grę planszową o niedźwiedziu Wojtku

To jedyna gra historyczna wydana przez Instytut Pamięci Narodowej, która powstała na podstawie pomysłu młodzieży, a dokładniej wrocławskich uczennic.

Nikodem Prokocimski

We wtorek w Szkole Podstawowej nr 63 zaprezentowano po raz pierwszy planszówkę „Miś Wojtek”. To nowa gra edukacyjna IPN-u, stworzona na podstawie pomysłu dwóch uczennic wrocławskiej podstawówki. Siostry Magdalena i Aleksandra Gąsiorek wymyśliły grę na konkurs w ramach Radosnych Obchodów Niepodległości. Opowiada ona losy niedźwiedzia,

który przebył szlak bojowy z armią gen. Andersa, z Iranu do Włoch. Brał też udział w bitwie pod Monte Cassino. Wrocławskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli w 2015 r. zainteresowało grą Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie.

– Dziewczyny miały naprawdę znakomity pomysł i zastosowały znany intuicyjny mechanizm przechodzenia trasy pionkami po planszy. My przesunęliśmy akcent z wyścigu do mety na zbieranie zestawu kart. Na kartach

Magda i Ola umieściły ciekawostki z misiem, natomiast my zastąpiliśmy je obrazkami – opowiada Karol Madej z warszawskiego IPN-u, który dopracowywał planszówkę do standardów wydawniczych. Twórca kultowej gry „Kolejka” uważa, że gra wymyślona przez wrocławskie uczennice jest pod wieloma względami wyjątkowa.

– Po pierwsze powstała z inspiracji młodzieży, po drugie także młodzież w specjalnej ankiecie zdecydowała, ja-



Dziewczyny miały znakomity pomysł i zastosowały intuicyjny mechanizm przechodzenia trasy pionkami po planszy. My przesunęliśmy akcent z wyścigu do mety na zbieranie zestawu kart – opowiada Karol Madej z warszawskiego IPN-u

ką ma mieć szatę graficzną. To już dwunasty tego typu projekt Instytutu Pamięci Narodowej, ale pierwszy opracowany w takim stylu – wyjaśnia Karol Madej. „Miś Wojtek” zostanie wyprodukowany w 7500 egzemplarzach.

Siostry Gąsiorek nie ukrywają radości z powodu zmaterializowania ich pomysłu. Jak mówią, opracowanie gry było żmudnym procesem.

– Najpierw zdobywałyśmy informacje na temat historii niedźwiedzia Wojtka. Później

ZBIÓRKA DLA POLAKÓW ZE LWOWA

Dar serca dla naszych rodaków

Zbieramy jak co roku żywność trwałą i środki czystości. Liczy się każdy gest i serce. W poprzednich latach zgłaszali się do nas ludzie, przynosząc nawet jeden produkt, bo tylko na tyle było ich stać – mówi koordynator akcji Jarosław Krauze.

Przed zbliżającymi się świętami Wielkiejnocy zebrał się zespół koordynujący akcję Wielkanocna Paczka dla Rodaka ze Lwowa. Przedstawiciele Dortmundzko-Wrocławsko-Lwowskiej Fundacji im. św. Jadwigi, departamentu edukacji Urzędu Miejskiego Wrocławia, straży miejskiej, kurii diecezjalnej i regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk omówili kwestie organizacyjne związane ze zbiórką darów.

– Produkty będą zbierane od 19 lutego do 12 marca br. w Liceum Ogólnokształcącym nr VIII im. Bolesława Krzywoustego we Wrocławiu przy ul. Zaporoskiej 71. Ponadto już w najbliższy weekend zaczynamy zbiórkę w wielkich centrach handlowych – tłumaczy



Tegoroczną akcję koordynuje Jarosław Krauze z dolnośląskiej Solidarności | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

Kazimierz Pabisiak z Dortmundzko-Wrocławsko-Lwowskiej Fundacji im. św. Jadwigi.

Organizatorzy prowadzą tę akcję od pięciu lat, od kiedy zaczęły docierać informa-

cje o pogarszającej się sytuacji na Ukrainie, w tym także o problemach mieszkających tam Polaków. Przede wszystkim pomyśleli o rodakach mieszkających we Lwowie

i na terenie zachodniej Ukrainy. Dystrybucją darów zajmują się duszpasterze z katedry lwowskiej. Tam trafi cały transport i dalej zostanie przekazany najbardziej potrzebującym.

W poprzednich latach w ramach akcji „Paczka dla Kresowian” organizowanej przez Dortmundzko-Wrocławsko-Lwowską Fundację im. św. Jadwigi, Straż Miejską Wrocławia i Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” zebrano dla Polaków mieszkających na Ukrainie produkty spożywcze, artykuły pierwszej potrzeby i zabawki dla dzieci. Akcja jest organizowana przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkanocą.

– Bardzo ważne jest, by wszystkim znajomym mówić o tej akcji, to bardziej trafia do ludzi niż oficjalne zawiadomienia. Na każdym kroku będziemy podkreślali zaangażowanie ludzi, szczególnie młodych, od przedszkola do środowiska akademickiego – apeluje do mieszkańców Wrocławia Kazimierz Pabisiak.

Organizatorzy proszą, by dostarczać żywność, najlepiej z długim terminem przydatności do spożycia, wszelkiego rodzaju konserwy, puszki, makarony, mąkę, oleje oraz środki czystości. Warto też pamiętać o dzieciach, dla których luksusem jest czekolada i inne słodkości. Dary są przekazywane m.in. do szpitali, domów opieki i hospicjów.

Janusz Wolniak



WALENTYNKOWA ZBIÓRKA KRWI

WROCŁAW \ Pierwsza para, która dziś wspólnie odda krew, otrzyma zaproszenie na walentynkową kolację oraz spotkanie z największymi przebojami miłośnymi w wykonaniu znakomitych wrocławskich muzyków – zachęca regionalne centrum krwiodawstwa.

fot. mat. pras./d



76. ROCZNICA POWSTANIA AK

UROCZYSTOŚCI \ 76 lat temu Związek Walki Zbrojnej został przemianowany na Armię Krajową. Z tej okazji dziś o godz. 18 w Zgorzelcu w kościele św. Bonifacego zostanie odprawiona z msza św., a przed pomnikiem Armii Krajowej zapłoną znicze.

fot. Wikipedia/d



Tego typu gra dla dzieci to doskonały sposób, by zainteresować najnowszą historią Polski | fot. TM/Gazeta Polska

przenosiliśmy ją na tekturowe karty. Narysowałyśmy i pokolorowałyśmy wymyśloną plan-

szę, same wykonałyśmy także pionki – wspomina Ola Gąsiorrek. Siostry kilkakrotnie brały udział w konkursie plastycznym na grę planszową. Losami niedźwiedzia wędrującego z polską armią zainteresowały się po obejrzeniu filmu

i po lekcjach historii. – Lubiemy rysować i malować, dlatego wystartowałyśmy w takim konkursie plastycznym, szczególnie że można było wykonać grę w parach, więc chciałyśmy to zrobić razem jako siostry – dodaje Magdalena. Na planszy twórczynie umieściły szlak gen. Andersa, którym szedł z polskimi żołnierzami miś Wojtek. Poruszając się pionkami, przechodzimy przez bardziej znane punkty, jak np. klasztor na Monte Cassino, gdzie zdobywamy dodatkowe karty. – Wygrywa ten, kto dotrze do mety z największą liczbą punktów – tłumaczy Ola Gąsiorrek.

Planszówka została przetłumaczona na język angielski. Już budzi zainteresowanie za granicą.

– Historia niedźwiedzia Wojtka jest bardzo dobrze znana na Zachodzie. Testowaliśmy grę w polskiej szkole im. generała Andersa w Chicago. W tamtym podręczniku aż cztery strony poświęcono Wojtkowi. W brytyjskiej szkole w Warszawie losy niedźwiedzia są także w programie nauczania – mówi Karol Madej. Dodaje, że amerykański portal dla graczy już informuje o powstaniu planszówki.

rzut popełnienia tej zbrodni Ireneuszowi M. Obecnie wykonywane są dalsze czynności, które zmierzają do wyjaśnienia wszystkich okoliczności. Z uwagi na dobro prowadzonego śledztwa nie mogą udzielić odpowiedzi na pytania o liczbę sprawców i ich udział w zbrodni – powiedział nam Robert Tomankiewicz, naczelnik dolnośląskiego wydziału zamiejscowego Prokuratury Krajowej.

Przypomnijmy, że skazany Tomasz K. podczas pierwszego przesłuchania przez policjantów przyznał, iż w nocy z 1996 na 1997 r. był w Miłoszycach. Potem zaprzeczał, podkreślając, że był bity przez policjantów tak bardzo, iż przyznałby się nawet do strzelania do papieża.

Teraz, choć co do winy Tomasz K. pojawiło się wiele wątpliwości, bo nie wiadomo nawet czy w ogóle był w miejscowości, w której doszło do tragicznej zbrodni, to jego zdjęcie i podstawowe informacje o nim trafiły do nowego ministerialnego rejestru sprawców brutalnych przestępstw na tle seksualnym. Każdy może zobaczyć, jak wygląda, ile ma lat i gdzie się urodził.

Magda Groń

ZBRODNI SPRZED LAT

Skazany trafił do rejestru zwyrodnialców

Wrocławscy śledczy ponownie analizują sprawę brutalnego gwałtu i śmierci nastolatki sprzed ponad 20 lat. Według naszych informacji pojawiły się wątpliwości, czy skazany na 25 lat za tę zbrodnię Tomasz K. w ogóle jest winny. Tymczasem trafił właśnie do publicznego rządowego rejestru zwyrodnialców – pojawiło się jego zdjęcie, imię, nazwisko i podstawowe informacje.

Przypomnijmy, że 1 stycznia 1997 r. ok. godz. 12 we wsi Miłoszyce na Dolnym Śląsku znaleziono ciało brutalnie zgwałconej i pobitej 15-letniej Małgorzaty Kwiatkowskiej. Dziewczyna umierała powoli – gdy w sylwestrową noc jej rówieśnicy świętowali, ona wykrwawiała się na mrozie. Według ówczesnych ustaleń, wspólnie z koleżanką wybrała się do lokalu Alcatraz w Miłoszycach. W Nowy Rok do domu nie wróciła. To jedna z najgłośniejszych zbrodni na Dolnym

Śląsku, która do dziś spędza sen z powiek śledczym, którzy przez lata twierdzili, że sprawców było trzech. Jeden z nich – Tomasz K. z Wrocławia został złapany i skazany przez sąd na 25 lat pozbawienia wolności. Czy słusznie? Według naszych informacji prokuratorzy mają dziś w tej sprawie wiele wątpliwości. Przypomnijmy, że niedawno zapytaliśmy śledczych o nowe ustalenia.

– Ujawniono w tej sprawie nowe, istotne dowody, które pozwoliły przedstawić za-

KULTURALNY FLESZ

HISTORIA



Żołnierz AK – płk Bogdan Lipnicki

Z okazji rocznicy powstania Armii Krajowej odbędzie się kolejne spotkanie z cyklu „Świadkowie historii opowiadają Wrocław”, podczas którego uczestnik Powstania Warszawskiego płk Bogdan Lipnicki opowie o okupacji, powstaniu oraz przyjeździe do Wrocławia. Środa, 14 lutego, godz. 16, Centrum Historii Zajezdnia, ul. Grabiszyńska 184, Wrocław

WYKŁAD



Fotografia outsiderów

Trzeci tegoroczny wykład z cyklu „Fotografia outsiderów” będzie dokończeniem poprzednich wykładów, podczas którego Rafał Jęczmyk opowie o fotografii jako jednej z dziedzin będących oryginalnym środkiem wyrazu wśród artystów dotkniętych chorobami psychicznymi, dzięki którym w nietuzinkowy sposób ukazują swoje wewnętrzne światy. Środa, 14 lutego, godz. 16, Galeria ArtBrut, ul. Rуска 46a, Wrocław

SZTUKA



Flirt z Awangardą

Warsztat dla neurotycznych singli, na którym wspólnie z Beata Filipowicz, autorką „Kroniki wypadków miłosnych”, będzie można stworzyć metodą kolaży ogłoszenia matrymonialne i połączyć je w oryginalną tablicę towarzyskich anonsów. Ci natomiast, którzy są już szczęśliwie zakochani, mogą wykreować kartki walentynkowe. Środa, 14 lutego, godz. 17, BWA, Wrocław, ul. Wita Stwosza 32, Wrocław

KINO



Walentynkowy wieczór

Wieczór walentynkowy, podczas którego można zobaczyć jeden z dwóch filmów o miłości „Pełnia życia” (godz. 18.15) i „Tamte dni, tamte noce” (godz. 20.15) oraz wziąć udział w konkursie polegającym na jak najciekawszym scharakteryzowaniu w jednym zdaniu obejrzanego filmu. Zwycięzcy zostaną wyłonieni 16 lutego. Środa, 14 lutego, godz. 18.15, DCF – Dolnośląskie Centrum Filmowe, ul. Piłsudskiego 64a, Wrocław

KONCERT



„Zgniłość”

Występ nowego zespołu poety Marcina Świetlickiego i pianisty Michała Wandzilaka, do którego zaproszeni zostali młodzi jazzmani z Trójmiasta: saksofonista Michał Ciesielski, trębacz Dawid Lipka, kontrabasista Maciej Sadowski i perkusista Tomasz Koper. Podczas koncertu usłyszymy utwory z ich drugiej płyty „Siedmiościan”. Środa, 14 lutego, godz. 19, Teatr Polski we Wrocławiu, ul. Gabrieli Zapolskiej 3, Wrocław

TEATR



„Shirley Valentine”

Spektakl komediowy w reżyserii Agaty Obląkowskiej, który opowiada o sile miłości, o próbie zbudowania na nowo wieloletniego małżeństwa zniszczonego przez rutynę dnia codziennego. Shirley Valentine to prosta, lecz mądra kobieta, która postanawia walczyć o męża oraz o to, aby nadal żyć w harmonii. Środa, 14 lutego, godz. 19, Teatr Arka, ul. Mennicza 3, Wrocław



ZDECYDOWALI STALIN, BERIA I MOŁOTOW

NKWD \ 10 lutego 1940 r. rozpoczęła się pierwsza masowa deportacja ok. 140 tys. Polaków na Sybir, przeprowadzona przez NKWD. Zdecydowali o tym najwyżsi przedstawiciele sowieckiej władzy – Józef Stalin, szef NKWD Ławrientij Beria oraz Władimir Mołotow. Zarządzenia w tej sprawie wydano w Moskwie w grudniu 1939 r.

fot. CC

NIEKTÓRZY WRACALI DO KRAJU

Zsyłki na Syberię nasilały się po powstaniach z 1831 i 1863 r. Częstym zabiegiem było wcielanie Polaków do armii rosyjskiej i wysyłanie ich w najdalsze zakątki imperium



| fot. Wikipedia/d

Zesłańcy z czasów carów

Pierwsi Polacy trafili na Syberię prawdopodobnie pod koniec XVI w. W późniejszych latach na Daleki Wschód wysyłano tysiące osób polskiego pochodzenia, zwłaszcza w czasach zaborów. Do dzisiaj nie sposób ustalić, ilu Polaków znalazło się na dalekowschodnich rubieżach carskiego imperium.

Michał Torz

W XVI w. na Syberię trafili jeńcy, którzy dostali się do niewoli w trakcie wojny polsko-rosyjskiej trwającej od roku 1577 do 1582. Podobny los spotykał także żołnierzy trafiających do niewoli w trakcie kolejnych wojen toczonych pomiędzy oboma krajami. Zsyłki na Syberię nie zawsze były dożywotnie. Przykładem jest historia Adama Kamieńskiego, który trafił na Wschód w drugiej połowie XVII w. Po powrocie w 1672 r. do kraju spisał wspomnienia, które stały się pierwszym opisem Syberii sporządzonym w języku polskim. Podobna sytuacja zdarzyła

się Ludwikowi Sienickiemu, który na Syberię trafił na samym początku XVIII w. Powrócił do kraju w 1722 r., po 15 latach pobytu w różnych częściach Rosji. Pod wpływem jego doświadczeń powstała publikacja dotycząca m.in. ludów wschodnio-syberyjskich i tamtejszej przyrody.

Wielu Polaków trafiło na Syberię z przyczyn politycznych. Taki los spotkał m.in. grupę senatorów sprzeciwiających się uzależnieniu Rzeczypospolitej od Rosji. Doprowadziło to do przyjęcia w 1768 r. gwarancji rosyjskich, co zwiększyło wpływy wschodniego sąsiada na wewnętrzne sprawy Polski. Przed rozbiorem na Syberię zesłanych zostało kilkanaście tysięcy konfederatów barskich, zaś po 1795 r. ich los podzieliło także ok. 20 tys. uczestników insurekcji kościuszkowskiej. Zsyłki na Syberię nasilały się po powstaniach z 1831 i 1863 r. Częstym zabiegiem było wcielanie Polaków do armii rosyjskiej i wysyłanie ich w najdalsze zakątki imperium. Uważano przy tym, aby Polacy trafiali do oddziałów zdominowanych przez inne nacje, aby uniknąć buntu.

Zsyłka na Syberię w czasach carskich nie zawsze wiązała się z katorgą. Wielu skazańców mogło na miejscu normalnie pracować. Można mnożyć przykłady Polaków, którzy na Dalekim Wschodzie podejmowali się nawet pracy naukowej. Bronisław Piłsudski, który brał udział w przygotowaniach do zamachu na Aleksandra III, został skazany na 15 lat zsyłki na wyspę Sachalin. Prowadzone przez niego obserwacje etnograficzne poskutkowały licznymi publikacjami opisującymi język i tradycje ludów zamieszkujących Daleki Wschód.

HISTORIA

SYBERYJSKIE KALENDARIUM

XVI w. – to właśnie wtedy udokumentowano pierwsze przymusowe zsyłki, będące rodzajem kary – stosowano ją zarówno za popełnione czyny, jak również prewencyjnie.

1689–1721 – to okres panowania Piotra I Wielkiego, kiedy katorga została oficjalnie uznana za rodzaj kary. Przymusowe wysiedlenie łączyło się wtedy z ciężką i nieodpłatną pracą.

II połowa XVIII w. – od 1762 r. właściciele ziemscy mogli wysyłać swoich chłopów pańszczyźnianych na Syberię bez zgody sądu. Od 1765 r. zasada ta dotyczyła także kary katorgi.

1822 r. – powstała administracja więzienna, w związku z tym zaczęto prowadzić rejestr skazańców. Oznaczało to, że po raz pierwszy w historii zaczęto zwracać uwagę na terminy odbywanych kar, a co za tym idzie, zesłanie przestało być (przynajmniej w teorii) dożywotnie.

1918 r. – po objęciu władzy przez bolszewików założony został system obozów pracy przymusowej, czyli gułagów.

1940 – rozpoczęto wywózki Polaków z terenów zajętych przez Armię Czerwoną we wrześniu 1939 r. Według różnych szacunków, transporty liczyły łącznie od 700 tys. do miliona dawnych obywateli II RP różnych narodowości.

(mt)

POWSTANIE MAPA KRESOWIAN

Poszukiwania ostatnich świadków

Grupa badaczy podejmująca tematykę kresową poszukuje osób, które osobiście doświadczyły zbrodni ukraińskich nacjonalistów. Apel w tej sprawie opublikował Stanisław Srokowski, znany działacz kresowy, pisarz i historyk, autor licznych publikacji dotyczących ludobójstwa popełnionego przez banderowców na ludności Kresów.

Zbrodnie banderowców wobec polskiej ludności Kresów miały miejsce w latach 1939–1947. Badacze muszą więc dotrzeć do osób będących obecnie w podeszłym wieku: „Poszukujemy świadków historii, którzy mają dziś powyżej 80 lat. W pierwszym rzędzie prosimy o informacje o tych osobach, które publikowały lub spisały swoje przeżycia, ale także tych, których rodziny poniosły ofiary” – czytamy w apelu opublikowanym na portalu społecznościowym. Badaczom chodzi o możliwość dotarcia do ostatnich żyjących osób z pokolenia, które doświadczyło cierpienia ze strony ukraińskich nacjonalistów. Chcą stworzyć aktualną mapę żyjących Kresowian w wieku powyżej 80 lat, ale także dokonać wstępnego podsumowania aktywności tego pokolenia. Dane kontaktowe (imię i nazwisko, mejl lub telefon, miejsce urodzenia oraz aktualne miejsce zamieszkania) można przysyłać na adres agencjaliteracka@autograf.pl. Pod ten adres można też wysyłać wszelkie zapytania dotyczące prowadzonego projektu.

(mt)

Środa
14/02/2018gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74


Gazeta
Polska
codziennie

MEDYCyna OTWARTO GLOBALNE CENTRUM KOMPETENCYJNE I CENTRUM REFERENCYJNE

Matka Polka coraz nowocześniejsza

Prezydent Duda podkreślił, że Światowy Dzień Chorego to nie tylko okazja, by wspominać chorych, ale też podziękować tym, którzy na co dzień pochylają się nad cierpiącymi chorymi"

| fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Prezydent Andrzej Duda wraz z małżonką odwiedził wczoraj Instytut Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi, by w ramach obchodów Światowego Dnia Chorego wziąć udział w uroczystym otwarciu Globalnego Centrum Kompetencyjnego i Centrum Referencyjnego, które powstały we współpracy z firmą Philips.

Bogumiła Kempinska-Mirośławska

Globalne Centrum Kompetencyjne w Łodzi jest trzecim na świecie po USA i Indiach. Jego zadaniem będzie wspieranie procesów zarządzania zakupami i zaopatrzeniem w nowoczesny sprzęt medyczny oraz poprawianie funkcjonowania placówek medycznych. Łódzkie centrum będzie obsługiwało zamówienia sprzętu medycznego z krajów w Europie, na Bliskim Wschodzie i w Afryce. W Łodzi będzie się odbywała koordynacja procesu zakupu aparatury medycznej od chwili złożenia zamówienia aż do jej instalacji w placówce docelowej.

Rolą Centrum Referencyjnego jest z kolei wymiana doświadczeń w zakresie wiedzy i nowych technologii medycznych dla poprawy jakości diagnostyki i leczenia pacjentów. Centrum

to ma także inicjować badania naukowe i edukować personel medyczny w zakresie nowoczesnych technologii medycznych. Na ten aspekt zwrócił szczególnie uwagę prezydent Duda. – Instytut to wspaniały wielospecjalistyczny szpital, należący do absolutnej czołówki w Polsce. Jest sprawą oczywistą, że rozwój nowych technologii przyczynia się do ratowania życia i zdrowia pacjentów – mówił Andrzej Duda.

– Współpraca z firmą Philips to dla naszego ośrodka szansa na dynamiczny rozwój – mówił prof. Maciej Banach, dyrektor ICZMP. – Skorzystają z niej lekarze rozwijający swoje kompetencje oraz szpital, ponieważ wiele urządzeń dostępnych w Centrum zapewni usprawnienie procedur medycznych.

Na symboliczny wymiar tego, że w ramach obchodów Światowego Dnia Chorego to w „Matce Polce” dokonuje się otwarcie innowacyjnych centrów, zwró-

cił uwagę minister zdrowia prof. Łukasz Szumowski. – Tegoroczne obchody odbywają się pod hasłem „Oto syn Twój, oto Matka twoja” – mówił minister. – Te słowa z Ewangelii św. Jana stanowią szczególnie ważny przekaz w „Matce Polce”, gdzie otacza się opieką kobietę ciężarną, jej nienarodzone dziecko w tak doskonały sposób i buduje się też niezwykle ważną relację między opiekującymi się a tymi, którzy opieki potrzebują.

Prezydent Duda podkreślił, że Światowy Dzień Chorego to nie tylko okazja, by wspominać chorych, ale też podziękować tym, „którzy na co dzień pochylają się nad cierpiącymi chorymi”. – Jestem tu dziś także po to, by wszystkim państwu profesorom, doktorom i całemu personelowi medycznemu podziękować za tę wielką służbę bliźniemu, którą realizujecie bardzo często w trudnych warunkach i ponad siły – mówił prezydent.

SŁUŻBA ZDROWIA

Rakoobrona przed czerniakiem

Od 20 lutego mieszkańcy Łodzi i okolic będą mogli bezpłatnie kontrolować znamiona skórne w nowym gabinecie ogólnopolskiej kampanii Rakoobrona, który powstał we współpracy z Wojewódzką Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną w Łodzi. To trzeci tego typu punkt w Polsce.

Czerniak jest jednym z najgroźniejszych nowotworów złośliwych skóry. Rocznie zapada na niego ok. 2,5 tys. Polaków. Wczesne wykrycie zwiększa szanse na wyleczenie nawet do 90 proc. Badaniom kontrolnym pod kątem czerniaka powinniśmy się poddawać przynajmniej raz w roku. – Większość osób zaczyna myśleć o profilaktyce dopiero w momencie, gdy choroba nowotworowa dotknie kogoś bliskiego w ich otoczeniu. Tymczasem kluczem do skutecznego leczenia jest właśnie badanie się, jeśli nawet wydaje nam się, że nie mamy podstaw do zmartwień – mówi Agnieszka Łesiuk, dyrektor ds. projektów i komunikacji w Fundacji Sensoria.

Stacjonarny punkt bezpłatnego badania znamion pod kątem czerniaka będzie mieścił się na parterze Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Łodzi przy ul. Wodnej 40. Będzie czynny w każdy wtorek (z wyłączeniem świąt oraz dni wolnych od pracy) w godz. 14.30–17.30. Poradę będzie udzielała Kamila Tokarska, rezydent z Kliniki Dermatologii i Wenerologii Uniwersytetu Medycznego w Łodzi. Rejestracja osób zainteresowanych konsultacją będzie się odbywała także we wtorki, w godzinach pracy poradni. Na wizytę można umówić się telefonicznie pod nr. 796 852 432. Nie jest potrzebne skierowanie od lekarza pierwszego kontaktu. – Takie inicjatywy są doskonałym uzupełnieniem naszej działalności i realizowanych zadań z zakresu zdrowia publicznego. Cieszymy się, że możemy współpracować przy tym projekcie i docierać do społeczeństwa z przekazem o tym, jak ważne znaczenie w zapobieganiu nowotworom mają badania profilaktyczne oraz świadome dbanie o swoje zdrowie – mówi Urszula Sztuka-Polińska, dyrektor Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Łodzi.

(bkm)



76. ROCZNICA POWSTANIA ARMII KRAJOWEJ

IPN \ Dziś mija 76. rocznica przekształcenia Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową. O godz. 10 łódzki oddział IPN-u zaprasza na krótkie spotkanie przy symbolicznej mogile poświęconej pamięci zamordowanych i poległych oficerów i żołnierzy Armii Krajowej Komendy Miasta Łódź, zlokalizowanej na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej w Łodzi.

fot. Jan Środa/Gazeta Polska

DOSTAJĄ MANDATY, BO URZĘDNIICY NIE ZAMONTOWALI TABLICZKI

500 podpisów łodzian nie przekonało ZDiT-u

Problem z parkowaniem przy ul. Rzgowskiej w Łodzi, na odcinku od ul. Leczniczej do ul. Łukasieńskiego, trwa. Urzędnicy od kilku lat nie mogą zamontować tabliczki pod znakiem drogowym ułatwiającym życie klientom i przedsiębiorcom okolicznych punktów usługowych. Sprawa trafiła do komisji ładu społeczno-prawnego Rady Miejskiej w Łodzi.

Bartłomiej Krasnodębski

Od 2016 r. prosimy Zarząd Dróg i Transportu w Łodzi, żeby w okolicach adresów Rzgowska 52 i 54 zamontowali pod znakiem zakazu zatrzymywania się tabliczkę z tekstem „nie dotyczy chodnika” bądź „nie dotyczy dostaw towaru do sklepów”. ZDiT odpowia-

da, że nie ma na taką inwestycję pieniędzy. A gdy tylko przyjeżdża samochód dostawczy, to nagle pojawiają się miejscy strażnicy i chcą wlepić mandat za nielegalne zatrzymanie auta – twierdzi Ewa Lusińska, właścicielka sklepu przy ul. Rzgowskiej. – Moje obroty od kilku lat spadły o połowę. Nie wiem, czy urzędnicy blokują możliwość parkowania

koło sklepu, mają świadomość, jak działa jednoosobowa firma – dodaje.

W akcję pomocy klientom i przedsiębiorcom z ul. Rzgowskiej włączyli się przedstawiciele inicjatywy społecznej EL 00000 – Zmotoryzowani Mieszkańcy Łodzi. – W sprawie zlikwidowania problemów z parkowaniem zebrano ponad pół tysiąca podpisów. Tam trze-



Trzeba zamontować pod znakiem B-36 tabliczkę informacyjną „nie dotyczy chodnika” – uważa Krzysztof Komorowski z inicjatywy EL 00000 – Zmotoryzowani Mieszkańcy Łodzi

ba zamontować pod znakiem B-36 tabliczkę informacyjną „nie dotyczy chodnika”. Szerokość chodnika przekracza 2 m, więc parkowanie na nim byłoby możliwe. Aby utrzymać zie-

leń, drogowcy powinni założyć na zniszczonym pasie zieleni estetyczne płyty ażurowe – mówi Krzysztof Komorowski z inicjatywy EL 00000 – Zmotoryzowani Mieszkańcy Łodzi. – Bardzo

OBCHODY



Łodzianie uczą „Warszycą”

Przez Łódź przejdzie Marsz Pamięci Stanisława Sojczyńskiego „Warszycą”. Wydarzenie zaplanowano na 19 lutego – to dzień, w którym kapitan został rozstrzelany przez komunistycznych oprawców.

Organizatorem pochodu jest inicjatywa Marszłodz.pl, której wolontariusze oddolnie zajmują się przygotowywaniem obchodów z okazji najważniejszych rocznic. W przeszłości organizowali m.in. Marsz Pamięci Żołnierzy Wyklętych, a także Marsz Witolda Pileckiego. – Marsz to wyraz szacunku dla kombatan- tów trzech konspiracji XX w. – twierdzą organizatorzy. Wydarzenie rozpocznie się o godz. 17.50 na pl. Dąbrowskiego. Marsz przejdzie ulicami Łodzi do pomnika Ofiar Komunizmu przy al. Anstadta.

Kpt. Stanisław Sojczyński „Warszyc” był twórcą Konspiracyjnego Wojska Polskiego, które walczyło przeciwko komunistycznemu reżimowi po zakończeniu II wojny światowej. Oddziały KWP funkcjonowały głównie w regionie łódzkim. 19 lutego 1947 r. kpt. „Warszyc” został zamordowany przez funkcjonariuszy bezpieki. Jego szczątki spoczywają najprawdopodobniej na łódzkim Brusie, jednak wciąż nie zostały odnalezione.

..... (hk)

ZABYTKI

PO protestuje, bo traci wpływy

Od stycznia 2018 r. opiekę nad zabytkami m.in. przy ul. Piotrkowskiej w Łodzi przejął zgodnie z prawem wojewódzki konserwator zabytków. Jednak wątpliwości w tej sprawie mają lokalni działacze Platformy Obywatelskiej. Uważają też, że urzędnicy powołani przez wojewodę łódzkiego nie mają odpowiednich kompetencji.

Miejski konserwator zabytków bardzo dobrze sobie radził w kwestii opieki nad zabytkami. Nie wiem, czy wojewódzki konserwator będzie miał na to czas, ponieważ zajmuje się zabytkami w całym województwie – uważa Monika Malinowska, radna PO. – Nie znamy także kompetencji zawodowych pani Aleksandry Stępień jako osoby piastującej stanowisko wojewódzkiego konserwatora zabytków, dlatego pytamy służby wojewody, czy ma wystarczający staż zawodowy – dodaje działaczka PO.

Zdaniem polityków Platformy wojewoda łódzki niepotrzebnie wypowiedział obowiązujące od lat porozumienie z Urzędem Miasta Łodzi w sprawie opieki nad zabytkami. W ten sposób miasto zarządzane przez Hannę Zdanowską z PO utraciło część wpływu na ochronę zabytków.

Na wątpliwości polityków PO odpowiadają przedstawiciele Łódzkiego Urzędu Wojewódz-

kiego. – Chcemy ujednolicić politykę w sprawie ochrony zabytków w Łodzi, dlatego m.in. ul. Piotrkowska trafiła od 2018 r. pod opiekę wojewódzkiego konserwatora zabytków. Powstanie też specjalny zespół zajmujący się ochroną zabytków. Pani Aleksandra Stępień jako wojewódzki konserwator zabytków ma wieloletnie i wymagane prawem doświadczenie w dziedzinie ochrony zabytków. Została powołana na tę funkcję za zgodą generalnego konserwatora zabytków w randze wiceministra. To też świadczy o jej kompetencjach – zapewnia Dagmara Zalewska, rzecznik prasowy wojewody łódzkiego. – Wojewoda w sprawie ochrony zabytków od wielu miesięcy jest gotowy do współpracy z urzędem miasta. Liczymy, że miejscy urzędnicy w końcu wydelegują swojego przedstawiciela do rozmów z wojewodą – dodaje Zalewska.

..... (bk)



WYŁUDZIŁA 250 TYS. ZŁ Z NFZ-ETU?

OSZUSTWO \ 111 przestępstw oszustwa na 250 tys. zł i poświadczenie nieprawdy w dokumentach zarzuciła 56-letniej logopedzie łódzka prokuratura. Kobiecie, która miała wyłudzić od NFZ-etu refundacje za fikcyjne wizyty, grozi 8 lat pozbawienia wolności.

fot. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska



ILE BĘDZIE KASYN W ŁODZI

GRY \ Radni PO i SLD poparli wnioski dot. powstania dwóch kasyn. Jedna firma chce je otworzyć przy al. Włókniarzy, a druga przy Piotrkowskiej. Od 2015 r. rada miejska pozytywnie zaopiniowała 26 wniosków ws. kasyn. Przeciw głosowali radni PiS-u.

fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska



Sprawa parkowania przy ul. Rzgowskiej trafiła do komisji Rady Miejskiej w Łodzi

| fot. Jan Środa/Gazeta Polska

niebezpieczne są w tym rejonie także drzewa, które stoją blisko

Według radnych zasiadających w komisji ładu społeczno-prawnego Rady Miejskiej w Łodzi problem z parkowaniem dla przedsiębiorców z ul. Rzgowskiej powinien być szybko rozwiązany. – Podobne chodniki są na ul. Rzgowskiej w rejonie ul. Kurczaki oraz ul. św. Wojciecha i tam można parkować. Docelowo przy Rzgowskiej trzeba wygospodarować dodatkowe miejsca do parkowania, ale na razie wystarczy zawieszenie tabliczki – twierdzi radny Prawa i Sprawiedliwości Radosław Marzec, wiceprzewodniczący komisji ładu społeczno-prawnego Rady Miejskiej w Łodzi. – Komisja wystosuje też do ZDiT-u pismo przyspieszające działania urzędników. Problemów z pozwoleniem na parkowanie w rejonie ul. Rzgowskiej nie widzi straż miejska, więc nie wiem, na co czekają urzędnicy ze ZDiT-u – bulwersuje się samorządowiec.

Generalna przebudowa ul. Rzgowskiej, od ul. Leczniczej do ul. Łukasińskiego, jest zaplanowana za dwa lata, więc gdyby nie interwencja mieszkańców, społeczników oraz radnych, to prawdopodobnie dopiero wtedy pojawiłaby się możliwość parkowania aut przy ul. Rzgowskiej 54 i 56.

jezdni i trakcji tramwajowej. Trzeba je przesadzić, bo przy jakiegokolwiek wicherze stanowią zagrożenie dla przejeżdżających tramwajów – dodaje społecznik.



Hubert Kowalski

Reprezentacyjna ulica wódki?

KOMENTARZ

Od kilku tygodni w wielu mediach pojawiają się złowrogie nagłówki, które alarmują, że już niedługo nastąpi całkowity koniec sprzedaży alkoholu w porze nocnej. Niektóre reakcje jasno wskazują, że część ludzi nie rozumie, iż podpisana niedawno przez prezydenta Andrzeja Dudę ustawa nie zakazuje sprzedaży wyrobów

na „Pietrynie” i w okolicach w godz. 22–6 może się okazać strzałem w dziesiątkę, krokiem, który zdecydowanie poprawi wizerunek ulicy.

Każdy, kto bywa na ul. Piotrkowskiej nocą, na pewno niejednokrotnie spotkał się z mocno podпитыi jegomościami, któ-

ry klubu, gdzie atmosfera jest znacznie bardziej przyjazna. Nie ma wątpliwości, że ograniczenie sprzedaży alkoholu jedynie do miejsc, w których można go spożyć na miejscu, w cywilizowanych warunkach, przyczyni się do normalizacji weekendowej atmosfery na Piotrkowskiej.

**\\ Aby łodzianie zrozumieli ideę ograniczenia sprzedaży, należy mocno podkreślać, że zakaz miałby dotyczyć jedynie sklepów z alkoholem, a nie lokali gastronomicznych czy dyskotek, które obecnie stanowią o charakterze ul. Piotrkowskiej **

alkoholowych, ale jedynie daje taką możliwość samorządom. Nic zatem nie jest przesądzone, wszystko zależy od decyzji władz lokalnych.

Jednak warto się poważnie zastanowić nad tą kwestią na naszym łódzkim podwórku. Największe kontrowersje budzi ul. Piotrkowska, czyli ta, którą wielu nazywa reprezentacyjną ulicą miasta. Wprowadzenie w życie pomysłu zakazu sprzedaży alkoholu w sklepach

rych zachowanie zdecydowanie przekreśla ową reprezentacyjność tej ulicy. Potłuczone butelki, awantury, spożycie w ciemnych zaułkach i oddawanie moczu o intensywniej woni w bramach to weekendowy standard, który trwa od lat, mimo policyjnych patroli. Idąc Piotrkowską po godz. 22, najwięcej głośniejszych i agresywnych osób spotkamy właśnie przed sklepami z alkoholem. Sytuacja się zmienia, gdy wejdziemy do restauracji, pubu

Aby łodzianie zrozumieli ideę ograniczenia sprzedaży, należy mocno podkreślać, że zakaz miałby dotyczyć jedynie sklepów z alkoholem, a nie lokali gastronomicznych czy dyskotek, które obecnie stanowią o charakterze ulicy. Cieszy to, że łódzcy politycy chcą podjąć dialog w tych sprawach zarówno z radnymi osiedlowymi, jak i z samymi mieszkańcami w ramach konsultacji społecznych.

KULTURALNY FLESZ

JAZZ



Myrczek & Tomaszewski grają standardy

Dzisiaj w Filharmonii Łódzkiej wystąpi jazzowy duet Wojciech Myrczek i Paweł Tomaszewski. Wojciech Myrczek to według czytelników „Jazz Forum” najlepszy wokalista jazzowy w sezonach 2015 i 2016, ponadto laureat Grand Prix i nagrody publiczności Shure Montreux Jazz Voice Competition w Szwajcarii. Paweł Tomaszewski jest zaś m.in. zwycięzcą wszystkich najważniejszych konkursów jazzowych w Polsce, pianistą, kompozytorem oraz producentem muzycznym. Współpracuje z czołówką polskiej i światowej sceny jazzowej. Grał m.in. w kwartecie Grzegorza Nagórskiego, z którym zdobył wiele nagród. – Siła duetu tkwi w przenikaniu

się dwóch indywidualności. Emanują one charyzmą, muzyczną pomysłowością i dbałością o każdy dźwiękowy szczegół. Prowadzą też dialog, nie stroniąc od niebanalnej piosenki, szalonej improwizacji czy chwil zadumy. Zawsze jest to jednak prezentacja z poczuciem humoru. W swoich scenicznych rozmowach odwołują się do standardów muzyki jazzowej i popu, które pod ich auspicjami zyskują nieznane dotąd kształty – mówią organizatorzy koncertu. Artyści wykonają utwory m.in. Schwartz, Kerna, Gordona, Wondera, Lennona, Rodgersa, Wooda oraz Howarda.

(kb)

KLASYKA



„Miłość i fraszki” w Akademii Muzycznej

Przeboje muzyki operowej, operetkowej i musicalowej zabrzmiały w dzisiaj o godz. 18 w sali koncertowej Akademii Muzycznej w Łodzi przy ul. Żubardzkiej. W repertuarze koncertu „Miłość i fraszki” znajdują się takie utwory jak: „Dziewczęta z Barcelony” z operetki „Clivia” N. Dostala, „Meine Lippen, sie küssen so heiß” z komedii muzycznej „Guiditta” F. Lehára, „Memory” z musicalu „Koty” A. Lloyd Webbera i „W rytm walczyka serce śpiewa” z operetki „Księżniczka czardasza” E. Kálmána. Zabrzmiały także fragmenty z opery „Cyganeria” G. Pucciniego, musicalu „My Fair Lady” F. Loewego oraz słynny walc

„Il bacio” L. Arditiego. Pojawi się także ponadczasowy hit z repertuaru Jana Kiepury „Brunetki, blondynki”. Na estradzie będzie można również zobaczyć układy taneczne w choreografii Edyty Wasłowskiej, długoletniej primabaleriny Teatru Wielkiego w Łodzi. Koncert poprowadzi dwóch konferansjerów: Wojciech Szytki i Maciej Madaliński. Wokalistom przy fortepianie będą towarzyszyły artystki związane z Akademią Muzyczną. Nad programem i interpretacją artystyczną studenci pracowali pod kierunkiem prof. Piotra Micińskiego i dr Beaty Stróżyńskiej.

(kb)



SPARING Z OLIMPIĄ GRUDZIĄDZ ODWOŁANY

PIŁKA NOŻNA \ Łódzki Klub Sportowy nie rozegra dzisiaj meczu kontrolnego z pierwszoligową Olimpią Grudziądz. Grudziądzanie się wycofali. Najbliższy mecz testowy podopieczni trenera Wojciecha Robaszką rozegrają z KKS-em Kalisz (w sobotę o godz. 11 na boisku przy ul. Minerskiej). Dzisiaj sztab szkoleniowy zarządzi najprawdopodobniej grę wewnętrzną.

foto: Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



Róbert Demjan, Marcin Pieńkowski, Michał Przybylski, Marek Zuziak, Darijo Krišto i Karol Stanek dołączyli zimą do Widzewa Łódź

Darijo Krišto przyjechał do Łodzi na testy i przekonał do siebie Franciszka Smudę | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Widzew chce mieć dwie równe jedenastki

Sześciu zawodników wzmocniło zimą pierwszą drużynę Widzewa Łódź. – Nie mamy jeszcze dwóch równych jedenastek, ale niewiele nam brakuje – uważa Franciszek Smuda. I dodaje, że znajdzie się jeszcze miejsce w kadrze, jeśli trafi się okazja na rynku transferowym.

Daniel Mroczek

P o jesiennych zmaganiach sztab szkoleniowy zapewniał, że nie zamierza dokonywać rewolucji w kadrze. Największe problemy drużyna Widzewa miała ze skutecznością, dlatego zdecydowano o zakontraktowaniu doświadczonego Róberta Demjana, byłego króla strzelców w polskiej ekstraklasie. Słowak był na celowniku łódzkiego klubu już latem, ale dopiero zimą udało się namówić go do transferu.

Umowę z łódzkim klubem podpisali również pomocnicy Marcin Pieńkowski (do 30 czerwca 2019 r.), Michał Przybylski (do 30 czerwca 2020 r.), Marek Zuziak (do 30 czerwca 2019 r.), Darijo Krišto (do 30 czerwca 2019 r.) i napastnik Karol Stanek (do 31 grudnia 2020 r.). Zespół Widzewa opuścili za to: Bartłomiej Gromek, Kamil Tłaga, Mateusz Ostaszewski, Dawid Kamiński, Daniel Gołębiewski i Adam Radwański. W sumie sześciu zawodników, z których regularnie grającym był tylko ten ostatni.

Czy możemy się spodziewać kolejnego transferu do Widzewa? Trener Franciszek Smuda podkreśla, że jeśli trafi się okazja, to miejsce w kadrze się znajdzie. – Gdyby doszło do nas jeszcze trzech, czterech

zawodników, to mielibyśmy dwie równe jedenastki – uważa.

Tymczasem widzewiacy mają za sobą ponad dwa tygodnie treningów. – To były trudne zajęcia – przyznaje „Franz”. – Niektórzy zawodnicy pozytywnie zaskoczyli mnie tym, że wytrzymali obciążenie. Chodzi szczególnie o młodzieżowców, dla których był to pierwszy tak intensywny okres treningowy. Dali radę i na pewno wiosną będą wzmocnieniem – dodaje.

W ostatnim meczu kontrolnym podopieczni Franciszka Smudy pokonali pierwszoligowy Stomil Olsztyn 2:0. – Wyniki meczów sparingowych to dla mnie kwestia drugorzędna. Najważniejsze, byśmy zwyciężali w lidze. Mimo zmęczenia drużyna starała się dziś dokładnie operować piłką i realizować założenia taktyczne. To na pewno duży plus – podkreśla były selekcjoner reprezentacji Polski.

Sobotni sparing ze Stomilem Olsztyn był dla łódzkiej drużyny zakończeniem bardzo intensywnego obozu w Uniejowie. Dzisiaj formę widzewiaków sprawdzi prowadzony przez Przemysława Cecherza KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Początek spotkania o godz. 13 na Łódziance.

**WIDZEW
-KSZO
OSTROWIEC**
środa
godz. 13

PIŁKA RĘCZNA

Arcyważny mecz Politechniki

Szczyptorniści Politechniki Anilana zmierzają się dzisiaj na wyjeździe z MTS-em Chrzanów. W ostatniej kolejce grupy B I ligi łódzianie przegrali po rzutach karnych (2:3) z SKPR-em Świdnica. Anilana ma 3 pkt przewagi nad zespołem z Chrzanowa. Jeśli dzisiaj zwycięży, to znacząco oddali od siebie widmo spadku. Początek konfrontacji o godz. 18.

BIEGI

Pamięci Żołnierzy Wyklętych

Po raz drugi w Tomaszowie Mazowieckim odbędzie się Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Zawody rozpoczną się 4 marca o godz. 12 na ul. Browarnej. Trasa będzie przebiegała przez park Miejski „Solidarność”. Każdy chętny może się zapisać na stronie internetowej TropemWilczym.pl oraz w dniu zawodów w godz. 9.30–11.30 w budynku Miejskiego Ośrodka Kultury (filii MCK) przy ul. Browarnej 7.

8. Bieg i Marsz Konstytucji

Ruszyły zapisy na 8. Bieg i Marsz Konstytucji, który odbędzie się 3 maja 2018 r. Zawodnicy będą mogli wystartować w półmaratonie, ćwierćmaratonie oraz nordic walkingu. Trasa zostanie poprowadzona najbardziej urokliwymi alejkami Lasu Wiączyńskiego, który jest zlokalizowany na granicy Łodzi i gminy Nowosolna. Rejestracja na stronie Zapisy.inessport.pl.

PIŁKA SIATKOWA



Dwa mecze w Atlas Arenie

Dzisiaj łódzkie drużyny rozegrają pojedynki o udział w turnieju finałowym Pucharu Polski. Jako pierwsze o godz. 17 na parkiet w Atlas Arenie wybiegną siatkarki ŁKS-u Commercecon, które zmierzają się z Devekarką ŁKS-u Commercecon, które zmierzają się z Devekarką ŁKS-u Commercecon. Trzy godziny później swój mecz rozegrają zawodniczki Grota Budowlanych Łódź. Rywalem podopiecznych trenera Błażeja Krzyształowicza będzie BKS Profi Credit Bielsko Biala.

W ramach 17. kolejki Ligi Siatkówki Kobiet siatkarki Grota Budowlanych Łódź pokonały w Krakowie Trefla Proximę 3:2. Z kolei podopieczne trenera Michała Maśka zwyciężyły z KS Pałacem Bydgoszcz 3:0.

Po tym spotkaniu Ewa Kwiatkowska nie ukrywała radości ze zwycięstwa. – To dla nas ważne 3 pkt. To spotkanie nas podbudowało przed konfrontacją w Pucharze Polski. Czeka nas trudny pojedynek z Rzeszowem. Na pewno będzie to nerwowe spotkanie, bo porażka wyeliminuje nas z rozgrywek. Jesteśmy jednak dobrze przygotowani i celujemy w zwycięstwo – podkreśla środkowa ŁKS-u Commercecon.

Turniej finałowy Pucharu Polski z udziałem czterech najlepszych drużyn odbędzie się 10 i 11 marca w Nysie. Najlepszą bronią zawodniczek Chemika Police, które w poprzedniej edycji pokonały 3:0 Grota Budowlanych Łódź.

(dm)

Środa
14/02/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Platforma
Obywatelska
walcząca
o utrzymanie
władzy w Gdańsku
rozpoczyna festiwal
prezentów dla
mieszkańców

GDĄŃSK BEZPŁATNA KOMUNIKACJA MIEJSKA DLA DZIECI

Do wyborów z cudzym pomysłem

| fot. Fotomag/Gazeta Polska

Gdańscy radni najprawdopodobniej uchwalą prawo do bezpłatnych przejazdów komunikacją miejską dla dzieci do ukończenia gimnazjum. Miejskie koło PO, która ma większość w radzie, zdecydowało o poparciu pomysłu. Ani słowem nie wspominają w niej, że to projekt społeczny, forsowany od dawna przez stowarzyszenie Lepszy Gdańsk.

Stanisław Balicki

Już na najbliższej sesji rady miasta będzie głosowany projekt uchwały w sprawie bezpłatnej komunikacji dla dzieci. „PO w Gdańsku przyjęła uchwałę popierającą projekt bezpłatnej komunikacji miejskiej dla dzieci i młodzieży” – pisze w serwisie społecznościowym poseł Agnieszka Pomaska, szefowa koła miejskiego partii. „Po Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Poznaniu... Czas na Gdańsk!” – nawołuje. Nie wspomina jednak, że pomysł pojawił się wcześniej i nie jest autorstwa PO.

Od ubiegłego roku o takie rozwiązanie dopomina się stowarzyszenie Lepszy Gdańsk zrzeszające miejskich aktywistów.

W listopadzie społecznicy złożyli w magistracie obywatelski projekt uchwały wraz z 3 tys. podpisów poparcia. Wiceprezydent Piotr Grzelak skrytykował w styczniu w Radiu Gdańsk proponowane rozwiązanie, choć stwierdził, że otwiera on pole do dyskusji na temat komunikacji miejskiej. Władze Gdańska wyraziły negatywne stanowisko.

Już wtedy Jędrzej Włodarczyk z Lepszego Gdańska wyraził obawę, że społeczna inicjatywa może być w roku wyborów samorządowych zawłaszczona przez walczącą o utrzymanie władzy w mieście partię. – W programie samorządowym PO jest punkt, w którym partia chce bezpłatnej komunikacji miejskiej tam, gdzie sytuacja budżetowa na to pozwala.

W Gdańsku sytuacja budżetowa jest dobra – zwrócił uwagę. Po uchwale miejskich struktur PO Lepszy Gdańsk oficjalnie cieszy się, że sprawa nabrała rozpędu, ale domaga się zaznaczenia, kto zgłosił pomysł.

W listopadzie podobne do proponowanego w Gdańsku rozwiązanie uchwalił samorząd Wejherowa. Tematem bezpłatnej komunikacji dla dzieci gra też prezydent Słupska Robert Biedroń. Odrzucony przez radę miasta wniosek o pozwolenie na przeprowadzenie analizy możliwości jej wprowadzenia przedstawił jako sprzeciw nieprzyjaznych sobie radnych wobec rozwiązania. Tymczasem o przeprowadzenie takiej analizy urzędnicy nie musieli pytać rady, dlatego zdecydowała ona o odrzuceniu wniosku.

INWESTYCJE

Los gdyńskiego lotniska nadal niepewny

Według ustaleń Polskiego Radia Komisja Europejska odwołała się do Trybunału Sprawiedliwości UE w sprawie portu lotniczego Kosakowo w gdyńskich Babich Dołach. W listopadzie unijny Sąd orzekł o unieważnieniu decyzji Komisji nakazującej zwrot 92 mln zł. KE uważa, że była to niezgodna z zasadami pomoc publiczna na przekształcenie lotniska w Gdyni-Kosakowie z wojskowego w cywilne. Według urzędników z Brukseli inwestycja

nie ma uzasadnienia społecznego, ponieważ lotnisko znajduje się zaledwie 25 km od istniejącego już portu lotniczego w Gdańsku. Ten ma duże rezerwy w przyjmowaniu pasażerów. Budowa kolejnego lotniska nie powinna więc być finansowana z funduszy publicznych. Ekspert KE kwestionowali też plany biznesowe i uznali, że szacunki dotyczące ruchu lotniczego w Gdyni-Kosakowie i przychodów opierają się na nierealistycznych założeniach. Według Brukseli oba lotniska mogłyby zabierać pasażerów i wzajemnie sobie szkodzić.

(sb)

WOJSKO

Lotnictwo zostaje w Pruszczu Gdańskim

Burmistrz Pruszcza Gdańskiego Janusz Wróbel otrzymał od dowódcy wojskowej bazy lotniczej w tym mieście list, który rozwiewa 8-letnią niepewność co do jej przyszłości. Plany likwidacji jednostki wojskowej w ramach oszczędności w armii wprowadzanych przez rząd Donalda Tuska i ministra obrony Bogdana Klichy wzbudziły protest mieszkańców miasta. „W nawiązaniu do decyzji MON-u z 2010 r. dotyczącej rozwiązania 49. Bazy

Lotniczej, zniesienia garnizonu Pruszcza Gdański oraz przekazania terenu Garnizonu Wojskowego poza resort obrony narodowej uprzejmie informuję, iż 15 stycznia 2018 r. szef Sztabu Generalnego z upoważnienia Ministra Obrony Narodowej zatwierdził dokumenty znoszące wyżej wymienione zapisy” – czytamy w piśmie płk. pil. Grzegorza Matejuka. Wojskowy zapowiada też rozwój bazy zarówno jeśli chodzi o liczbę żołnierzy, jak i rozbudowę infrastruktury, co będzie trzeba uzgodnić z władzami samorządowymi.

(sb)



POŻAR, EWAKUACJA I 12 ZASTĘPÓW STRAŻY

LIPUSZ \ Spłonęła dawna kaplica parafialna przebudowana na mieszkanie. Pożar rozpoczął się od poddasza. Strażakom udało się ewakuować trzy osoby z budynku i rodzinę z sąsiedniej kamienicy. W każdej chwili mógł się zawalić drewniany dach. Budynek jest wypalony do połowy. Wczoraj wieczorem trwała rozbiórka dachu i szacowanie strat.

fot. PSP Kościerzyna/d

RADNY OPUSZCZA UGRUPOWANIE WOJCIECHA SZCZURKA

W Samorządności rozprzestrzenia się sekta prezydencka

Wiceprzewodniczący Rady Miasta Gdyni Zygmun Zmuda-Trzebiatowski zrezygnował z członkostwa w rządzącej miastem Samorządności prezydenta Wojciecha Szczurka. Włodarz podobno nie toleruje w szeregach swojego ugrupowania sprzeciwu i odmiennych poglądów, a zdaniem radnego działalność Samorządności przypomina sektę.

Justyna Kwaśniak

Zygmun Zmuda-Trzebiatowski to jeden z najbardziej znanych gdyńskich radnych. W Radzie Miasta zasiada od 20 lat, jest jednym ze współzałożycieli Samorządności. W wyborach samorządowych w 2014 r. zdobył 1557 głosów, co było najlep-

szym wynikiem w ugrupowaniu Wojciecha Szczurka.

Był przewodniczącym rady miasta, ale stracił to stanowisko, gdy na początku 2016 r. okazało się, że podjął pracę w biurze poselskim Marcina Horały z Prawa i Sprawiedliwości. To miało rozjuszyc prezydenta Wojciecha Szczurka, dla którego gdyński parlamentarzysta stał się zagrożeniem. Zmu-

dę-Trzebiatowskiego zdegradowano do funkcji wiceprzewodniczącego gdyńskiej rady.

Gdy wydawało się, że konflikt został zażegnany, gdyńskiemu włodarzowi nie spodobała się niezależność radnego Zmudy-Trzebiatowskiego, który krytykował miejskie władze m.in. za decyzję uniemożliwiającą mieszkańcom przeglądanie w internecie zapisów



Z Samorządności prezydenta Szczurka odszedł jej najbardziej ceniony przez mieszkańców radny – Zygmun Zmuda-Trzebiatowski

z sesji rady miasta. Czarę gorczy miał przelać sposób głosowania nad uchwałą dotyczącą finansowania z budżetu miasta zabiegów in vitro. Radni Samorządności zagłosowali przeciw, ale z partyjnej dyscypliny wyłamał się Zmuda-

-Trzebiatowski, który uznał, że to indywidualna sprawa każdego z radnych.

– Ostatnio prezydent Wojciech Szczurek wyraził oczekiwanie – do tej pory nie wiem, czy tylko własne, czy uzgodnione z kimś jeszcze – bym zawiesił

OBCHODY

fot. CC



76. rocznica powstania AK

W przypadającą dziś 76. rocznicę utworzenia Armii Krajowej pracownicy gdańskiego oddziału IPN-u zapraszają do namiotu edukacyjnego, w którym w godz. 10–14 będzie prezentowana specjalna oferta związana z historią walecznej podziemnej armii.

Biuro Edukacji Narodowej przygotowało m.in. zestawy broszur edukacyjnych związanych z Armią Krajową i najważniejszymi jej postaciami. Pierwsze 50 osób, które pojawią się przy błękitnym namiocie IPN-u, otrzyma okolicznościowe bawełniane torby z motywami państwa podziemnego i AK. Takie motywy na życzenie chętnych mogą zostać również umiesz-

czony na przyniesionych koszulkach. Na widzów czekają także rekonstruktorzy z Grupy Rekonstrukcji Historycznej Batalionu AK „Czata 49”, którzy zaprezentują przysięgę składaną przez żołnierzy Armii Krajowej. Namiot będzie się znajdował w pobliżu Bramy Wyżynnej w Gdańsku (ul. Wały Jagiellońskie 2a).

.....
(adz)

CHARYTATYWNIE W WEJHEROWIE

Zagrają dla hospicjum domowego

W Miejskiej Bibliotece Publicznej trwają próby do spektaklu „Na wodzie”, w którym jako aktorzy wystąpią znani wejherowianie oraz biblioteczna grupa teatralna Errata. To kolejne przedstawienie charytatywne z okazji Światowego Dnia Chorego. Cały dochód zostanie przekazany na rzecz podopiecznych wejherowskiego Hospicjum Domowego św. Judy Tadeusza.

Reżyserem spektaklu jest Ewelina Magdziarczyk-Plebanek. Scenariusz przedstawienia został oparty na fabule komedii Marka Piwowskiego „Rejs”. Zgodnie z zapowiedzią pomysłodawców widowiska, zwłaszcza dyrektor biblioteki Danuty Balcerowicz, zamiarem twórców jest, by widzowie bawili się i wypoczywali podobnie jak pasażerowie „Rejsu”, w którym popularyzowano hasło: „Pracujesz na lądzie, wypoczywaj na wodzie”. Za scenografię przedstawienia odpowiada Hanna Lis.

– Sztuka ma charakter kameralny i każdego z widzów zabieramy w rejs na pokładzie naszego statku, którym będziemy płynęli – mówi Ewelina Magdziarczyk-Plebanek. – Naszym celem oprócz działalności charytatywnej jest również popularyzacja czytelnictwa, oglądania wartościowych filmów i zagłębienia się w szeroko pojętą kulturę.

Po wcześniej wystawianych w bibliotece spektaklach obserwowano wzrost zainteresowania wśród czytelników tematyką związaną z ostatnio prezentowanym przedstawieniem, m.in. z sylwetkami pisarzy i ich twórczością. Teraz zapewne nastąpi zainteresowanie biografiami aktorów, choćby Zdzisława Maklakiewicza czy Jana Himilbsbacha.

23 lutego w nowej sali Miejskiej Biblioteki Publicznej zaplanowano premierę spektaklu. Pierwszy zostanie wystawiony o godz.

17, drugi o godz. 19. – Zainteresowanie jest tak ogromne, że ustalono termin kolejnych spektakli – informuje wejherowski urząd miejski. – Odbędą się one 1 marca o godz. 17 i 19. Bilety na przedstawienia są dostępne w bibliotece w cenie 20 zł.

W spektaklu „Na wodzie” wystąpią: Bartosz Aleksandrowski, Katarzyna Ciesiołkiewicz, Bartłomiej Czyżewski, Rafał Dębski, Marcin Drewa, Jacek Gafka, Beata Gosz, Tomasz Groth, Bogusław Kaczmarek, Agnieszka Lakowska, Karol Miller, Monika Płomin, Rafał Płotka, Karol Roda, Tobiasz Roda, Rafał Szlas, Bartłomiej Szreder, Aleksandra Ucińska-Makowska, Wioletta Urbańska, Kazimierz Wójcik, Piotr Zubowicz.

.....
(kt; Wejherowo.pl)

„NA
WODZIE”

spektakle 23.02 i 1.03,
godz. 17 i 19, MBP
Wejherowo,
ul. Kaszubska 14



NOWY PROM DO SZWECJI

ŻEGLUGA \ Rośnie ruch pasażersko-towarowy na szlakach do Skandynawii. PŻB wprowadzi za dwa miesiące kolejny prom. „Nova Star” zabiera na pokład 1215 pasażerów. PŻB ma obecnie cztery promy na liniach Gdańsk–Nynäshamn i Świnoujście–Ystad.

fot. mat. pras./d



ZAPOMNIAŁ PSA PO WYPROWADZCIE

GDAŃSK \ Straż miejska uratowała psa przywiązanego łańcuchem, bez jedzenia i picia. Właściciel pozostawił go tak, a sam wyprowadził się z posesji na Rudnikach. Zwierzak trafił do schroniska. Zawiadomiono prokuraturę o zachowaniu właściciela psa.

fot. Straż Miejska Gdańsk/d



Prezydentowi Gdyni Wojciechowi Szczurkowi nie spodobała się niezależność radnego Zygmunta Zmudy-Trzebiatowskiego

| fot. Facebook

swoje członkostwo w klubie. De facto pozbawiłbym się jakichkolwiek praw, a podlegał-

bym wszelkim obowiązkom i ograniczeniom. Oczekiwanie dotyczyło np. nieprzychodzenia przeze mnie na spotkania klubu, choć to właśnie na nich odbywa się dyskusja o wszystkich istotnych dla radnych Samorządności kwestiach zwią-

zanych z przebiegiem sesji, poszczególnymi uchwałami. Na nich też omawiane są nowe inicjatywy, propozycje, sprawy związane z realizacją czy tworzeniem programu wyborczego. Miałbym się zatem zgodzić na to, że swoimi działaniami, wypowiedziami czy głosowaniami na komisjach i sesjach rady będę certyfikował działania i decyzje, na które nie mam żadnego wpływu, bez możliwości zgłoszenia swoich wątpliwości, uczestnictwa w dyskusji, zadania pytań, podjęcia próby przekonywania koleżanek i kolegów do swoich racji – tłumaczył powody swojego odejścia z Samorządności Zygmunt Zmuda-Trzebiatowski.

Działalność ugrupowania prezydenta Gdyni wiceprzewodniczący porównał nawet do sekty. – Wspólnotę od sekty dzieli właśnie to, że możemy mieć różne zdania i opinie, dawać sobie prawo do ich prezentowania, słuchania siebie nawzajem i podejmowania prób zrozumienia. Na tym polega dialog ludzi, którzy się nawzajem cenią, szanują i są sobie ciekawi. W mojej opinii obszar takiej rozmowy w ostatnim czasie się dramatycznie zawęził i to mi nie odpowiada – wyjaśnia gdyński radny.

rząd, dodajmy – polityki zrównoważonego i odpowiedzialnego rozwoju – podkreślił Dariusz Drelich, wojewoda pomorski.

Dzięki podpisanej umowie PKP Polskie Linie Kolejowe przygotowują dokumentację przedprojektową na modernizację ponad 220 km linii na Pomorzu. – Celem jest powstanie spójnej sieci kolejowej, jeszcze lepiej łączącej region i już zmodernizowane linie – dodał Włodzimierz Żmuda, członek zarządu PKP Polskie Linie Kolejowe.

..... (sd)

REGION

Stawiają na kolej

Dobra wiadomość dla podróżujących pociągami. PKP Polskie Linie Kolejowe podpisały z biurem projektowym TPF umowę na opracowanie dokumentacji przedprojektowej pn. „Prace na pozostałych liniach kolejowych należących do alternatywnego ciągu transportowego Bydgoszcz–Trójmiasto i liniach stycznych oraz chojnickim węźle kolejowym”.

Uroczystość zorganizowano w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim. – Dobra i ważna wiadomość dla Pomorza. Faza projektowania wchodzi w fazę realizacji. Linia Bydgoszcz–Trójmiasto po drodze połączy mniejsze, oddalone od aglomeracji trójmiejskiej miejscowości, choćby Czersk czy Chojnice. To dowód na skuteczność polityki prowadzonej przez

LASY PAŃSTWOWE

Nowi zastępcy w regionalnej dyrekcji

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Gdańsku oprócz nowego szefa, którym na początku roku został Bartłomiej Obajtek, ma również nowych zastępców dyrektora. We wtorek na stanowiska zostali mianowani Paweł Januschewski i Jan Borkowski. Zastąpili oni Marcina Naderzę i Stanisława Wiśniewskiego.

Paweł Januschewski zajmie się sprawami gospodarki leśnej. Jak informuje RDLP, ukoń-

czył Wydział Leśny Akademii Rolniczej w Poznaniu. Karierę zawodową zaczął w 1993 r. w Nadleśnictwie Dretyn (RDLP Szczecinek). W grudniu 1998 r. został zatrudniony w Nadleśnictwie Choczewo na stanowisku inżyniera nadzoru. Tam w listopadzie 2011 r. objął stanowisko zastępcy nadleśniczego, w styczniu 2018 r. powierzono mu pełnienie obowiązków nadleśniczego. Z kolei Jan Borkowski, sprawujący funkcję

zastępcy dyrektora ds. ekonomicznych, ukończył Uniwersytet Gdański w zakresie planowania i finansowania gospodarki narodowej, a także studia podyplomowe w zakresie rachunkowości i finansów. Pracował w Okręgowym Zarządzie Lasów Państwowych w Szczecinku, Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych, a od 2006 r. pracuje w RDLP w Gdańsku.

..... (dzs)

KULTURALNY FLESZ

KWADRATOWO WALENTYNKOWO

KONCERT WALENTYNKOWY

14.02.2018
(ŚRODA) GODZ. 19⁰⁰
AK PG KWADRATOWA

ŚWIATOWE HITY MUZYKI ROZRYWKOWEJ
MUZYKA FILMOWA I MUSICALOWA



GOLDEN GATE STRING QUARTET
oraz IZABELA KRASUCKA

sz. mat. pras.

Pięcioro muzyków o miłości

Dla zakochanych i nie tylko Akademicki Klub Politechniki Gdańskiej „Kwadratowa” przy ul. Siedlickiej 4 przygotował dziś o godz. 19 romantyczny wieczór przy hitach muzyki rozrywkowej i filmowej w klasycznych aranżacjach zespołu Golden Gate String Quartet. Grupa składa się z instrumentalistów, absolwentów gdańskiej Akademii Muzycznej: Gabriela Żmigrodzka (I skrzypce), Sabrina Stachel (II skrzypce), Anna Paluch (altówka), Katarzyna Gaszczyk (wiolonczela). Kwartet miał okazję współpracować z czołowymi polskimi gwiazdami, m.in.: z Michałem Bajorem, Anią Wyszkon, Gromee i Sarsą. Golden Gate String Quartet czynnie koncertuje zarówno w kraju, jak i za granicą.

Do zespołu dołączy tego wieczoru wokalistka Izabela Krasucka, która jest również członkiem zespołów 12 Kamieni i Soul Mate. Studiowała wokalistykę jazzową i rozrywkową na uczelni artystycznej Codarts w Rotterdamie oraz na Akademii Muzycznej im. S. Moniuszki w Gdańsku. Od 10 lat aktywna na scenie muzycznej. Wykonuje i tworzy muzykę jazzową, żydowską, francuską, poezję śpiewaną, pop, hip-hop, gospel. Tematem przewodnim koncertu będzie oczywiście miłość. Golden Gate String Quartet i Krasucka stworzą niezapomniany klimat, który urozmaici ten wyjątkowy wieczór nie tylko zakochanym parom.

..... (ag)

ZAKOCHAJ SIĘ W NIEZNAJOMEJ



sz. mat. pras.

Perfect połączy singli

Perfekcyjne walentynki można przeżyć dzięki wyjątkowej atmosferze na koncercie kultowego zespołu Perfect. To propozycja dla zakochanych i fanów rockowego zespołu. Grupa wystąpi o godz. 20 w Hali Sportowo-Widowskowej w Gdyni.

Perfect istnieje od 1980 r. i od samego początku cieszy się ogromną popularnością. Lider zespołu Grzegorz Markowski zapowiada wyjątkowo gorący i pełen romantycznych brzmień wieczór. Podczas koncertu nie zabraknie okazji do wspólnego wykonania największych prze-

bojów, takich jak: „Kołysanka dla nieznajomej”, „Nie płacz, Ewka”, „Niewiele ci mogę dać” czy „Wszystko ma swój czas”. W ostatnich latach Perfect wydał dwie nowe płyty: „DaDaDam” (2014) i „Muzyka” (2016). Perfect gościł już nieraz w Gdyni i tak jak podczas jubileuszowej trasy w 2015 r. zawsze był gorąco przyjmowany przez trójmiejską publiczność. Tym razem zostanie wyznaczony specjalny sektor dla singli, w którym będzie można zawrzeć nowe znajomości.

..... (ag)



WYBRZEŻE PODEJMUJE STAL

PIŁKA RĘCZNA \ W środę o godz. 18 piłkarze ręczni Wybrzeża podejmą w hali AWFIS-u Gdańsk Stal Mielec. Obie drużyny są ostatnio pod kreską – gospodarze nie wygrali trzech, natomiast rywale aż sześciu kolejnych ligowych meczów. W pierwszym rozegranym w październiku spotkaniu lepsi okazali się zawodnicy Stali, którzy triumfowali we własnej hali 33:25.

KOSZYKÓWKA

Historia z poprzedniego sezonu może się powtórzyć i zawodnicy Trefla Sopot oraz Asseco Gdynia ponownie mogą się nie znaleźć w czołowej ósemce. Z tercetu pomorskich zespołów najlepiej w ekstraklasie spisuują się na razie „Kociwskie Diabły”



Filip Dylewicz jest drugim najskuteczniejszym koszykarzem Trefla Sopot. 38-letni silny skrzydłowy zdobywa średnio 14,1 pkt na mecz | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Polpharma najbliżej play-off

W poprzednim sezonie z tercetu pomorskich drużyn do play-off zakwalifikowała się tylko Polpharma Starogard Gdański, która ostatecznie uplasowała się na siódmej pozycji. W tych rozgrywkach także „Kociwskie Diabły” najbliższe są awansu do czołowej ósemki. Po ostatnich porażkach od tego celu znacznie oddalili się koszykarze Asseco Gdynia i Trefla Sopot.

Grzegorz Zieliński

W minionym sezonie zdecydowanie najlepiej wypadli zawodnicy Czarnych, którzy zajęli czwarte miejsce. W słupskim klubie nie potrafili jednak docenić sponsora tytularnego, Grupy Energa SA, który wypowiedział ważną do 2019 r. umowę sponsorską. Klub próbowali jeszcze ratować kibice, ale długi okazały się zbyt duże i zespół musiał zostać wycofany z rozgrywek. Na tej decyzji najwięcej stracili koszykarze Asseco, którzy niespodziewanie przegrali na wyjeździe z Czarnymi 73:82. W kolejnym spotkaniu słupszczanie zostali rozgromieni w Lublinie przez TBV Start 50:107 i na tym zakończyli

swój udział w rozgrywkach. W pozostałych meczach z udziałem tej drużyny jej rywale otrzymają walkovera.

W 21 potyczkach gdynianie zanotowali 11 zwycięstw i 10 przegranych. Brzezienna w skutki może się okazać ostatnia, poniesiona po dogrywce porażka we własnej hali z BM Slam Stalą Ostrów Wielkopolski 78:79. Dla podopiecznych trenera Przemysława Frasunkiewicza, którzy zajmują 11. lokatę, na pewno nie jest korzystny układ spotkań. Z pozostałych 11 meczów Asseco rozegra bowiem u siebie tylko trzy.

Z kolei bilans 12. w tabeli Trefla to 10 wygranych i 11 porażek.

Sopotianie również nie ustrzeżli się głupich wpadek, do których można zaliczyć przegrane wyjazdowe konfrontacje z AZS-em Koszalin i Miastem Szkła Krosno oraz przed własną publicznością z TBV Startem Lublin i GTK Gliwice. Podopieczni trenera Marcina Klozińskiego rozegrają jeszcze sześć spotkań u siebie i pięć w hali rywali.

Teoretycznie najłatwiejszy terminarz mają zawodnicy ósmej Polpharmy, która legitymuje się dorobkiem 12 triumfów i 10 przegranych. Z 10 pozostałych meczów „Farmaceuci” tylko cztery rozegrają w Starogardzie Gdańskim, ale ich przeciwnikami będą generalnie niżej notowane zespoły.

Teraz w ekstraklasie nastąpi przerwa, podczas której poznamy zdobywcę Pucharu Polski. W finałowym turnieju w Warszawie rywalizować będzie osiem teamów, w tym Asseco. W ćwierćfinale w czwartek o godz. 20.30 gdynianie zmierzą się z liderem ekstraklasy i ubiegłorocznym finalistą – Anwillem Włocławek.

17
tyle wygranych dał w poprzednim sezonie awans do play-off

PIŁKA NOŻNA

Krawiec na testach w Drutexie-Bytovii

Na testach w drużynie Drutexu-Bytovii Bytów, która do piątku będzie przebywała na zgrupowaniu w Gniewinie, pojawił się niespełna 25-letni pomocnik Mateusz Krawiec. W rundzie jesiennej piłkarz ten występował w niemieckiej V lidze w zespole SpVgg Hanhofen-Hailing – zagrał w 19 meczach, w których zdobył sześć bramek.

Nowe ceny karnetów na Lechia

Po rozegraniu meczu z Wisłą Kraków Lechia ustaliła nowe ceny karnetów. Ich posiadacze obejrzą dwa spotkania za darmo, a w razie rozegrania w rundzie finałowej czterech po-

tyczek u siebie – trzy. Najtańszy abonament kosztuje 80 zł. Na wiosnę białozieloni zmierzają się na Stadionie Energa Gdańsk m.in. z Legią Warszawa i Arką Gdynia.

PIŁKA RĘCZNA

Debiut Markuszewskiego w GTPR-ze

Pod wodzą nowego trenera piłkarki ręcznej GTPR-u zmierzają się w środę o godz. 18 we własnej hali z Ruchem Chorzów. W roli szkoleniowca gdyńskiej drużyny zadebiutuje 34-letni Marcin Markuszewski, który w tym sezonie pracował w Spójni Gdynia. Faworytem są mistrzynie Polski, bo drużyna z Górnego Śląska z dorobkiem trzech zwycięstw zajmuje w ekstraklasie 10. miejsce.

PIŁKA NOŻNA

Kiedy Esqueda zagra w Arce?

Spore nadzieje w Arce Gdynia wiąże z pozyskaniem w przerwie zimowej Enriquem Esqueda. Tymczasem pierwszy mecz rundy wiosennej z Lechem Poznań meksykański napastnik obejrzał z trybun.

Esqueda jest pierwszym meksykańskim piłkarzem w polskiej ekstraklasie. 29-letni napastnik ma w dorobku dziewięć występów w reprezentacji swojego kraju, w których zdobył jedną bramkę. W tym sezonie nowy nabytek Arki nie rozegrał jeszcze oficjalnego spotkania i trener żółtoniebieskich Leszek Ojrzyński nie ukrywa, że zawodnik potrzebuje miesiąca, aby nadrobić fizyczne zaległości.

– Przed przyjazdem na zgrupowanie do Turcji trenowałem indywidualnie i faktycznie potrzebuję trochę czasu, aby dogonić resztę drużyny. Zamierzam jednak rozpocząć karierę w Europie i uważam, że podjąłem dobrą decyzję. W polskiej ekstraklasie gra wielu fizycznych zawodników i dominuje w niej twarda walka, dlatego chciałbym swoją techniką nadrobić trochę zamieszania – powiedział Esqueda.

Meksykanin nie znalazł się jednak w składzie na mecz z Lechem, bo na przeszkodzie stanęły względy formalne. Do klubu nie dotarł jeszcze certyfikat piłkarza. W tej sytuacji trener Ojrzyński ma do dyspozycji tylko jednego napastnika Rubéna Jurado, bo Rafał Siemaszko jest kontuzjowany. W najbliższą sobotę Arka zagra w Krakowie z Wisłą.

(grzeż)

Środa
14/02/2018gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74


**Gazeta
Polska**
codziennie

SŁUŻBA ZDROWIA KONIEC PROTESTÓW LEKARZY REZYDENTÓW

Nie było zagrożenia w udzielaniu świadczeń

W woj. śląskim jest
ponad 11,3 tys.
lekarzy. Z tej
liczby 9,3 tys.
ma specjalizację,
ok. 2 tys. ją właśnie
odbywa (w trybie
rezydenckim
1240 lekarzy)



Przedstawiciele śląskiego oddziału NFZ-etu i Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego liczą, że po podpisaniu porozumienia rezydentów z ministrem zdrowia lekarze, którzy wypowiadzieli klauzule opt-out, wrócą do dyżurowania. Porozumienie przewiduje m.in. podwyżki płac, wzrost nakładów na zdrowie i zobowiązanie do dalszego dialogu z zawodami medycznymi.

Rafał Grzegorzewski

Apel porozumienia rezydentów do swoich kolegów wybrzmiał w czwartek. Sądę, że teraz będzie czas na prze-myślenia, a nowy tydzień stanie się czasem wycofywania się w wypowiedzeniu opt-outów – powiedział dyrektor śląskiego oddziału NFZ-etu Jerzy Szafranowicz. Zaznaczył, że zawarte w czwartek porozumienie to dobra wiadomość dla rezydentów, dyrektorów szpitali, a przede wszystkim dla pacjentów.

NFZ na bieżąco monitoruje sytuację w śląskich szpitalach. Największy problem powstał wokół izby przyjęć w Beskidzkim Centrum Onkologii w Bielsku-Białej. Prezydent Bielska Białej Jacek Krywult zapewnił jednak na antenie Radia Katowice, że wszystkie

izby przyjęć działają. – Izba w centrum onkologii pracowała i pracuje, nie ma żadnych przestojów ani odesłań. Na dłuższą metę nie jesteśmy jednak w stanie zabezpieczyć odpowiedniej liczby lekarzy – powiedział Krywult.

Śląski NFZ wezwał bielską placówkę do kontynuowania działalności izby przyjęć zgodnie z podpisanym kontraktem. Problemy zgłaszała też dyrektorka szpitala w Lublińcu, która przekazała prośbę o przerwę w udzielaniu świadczeń w oddziale pediatrycznym. W niektórych szpitalach w regionie część personelu wypowiedziała umowy i zmieniła miejsce pracy. – Nie ma dziś takiego oddziału, który byłby zamykany z powodu braku rezydentów i lekarzy – zaznaczył jednak dyrektor Szafranowicz.

Jolanta Pietrzak-Wolny z wydziału zdrowia ŚUW-u,

także przewodnicząca rady śląskiego NFZ-etu, podkreśliła, że podczas protestu rezydentów w woj. śląskim nie było zagrożenia w udzielaniu świadczeń zdrowotnych. To zasługa m.in. dyrektorów szpitali, którzy mimo problemów kadrowych starali się zapewnić ciągłość pracy.

Zawarte w czwartek porozumienie zawiera gwarancje podwyżek. Zasadnicza płaca dla lekarzy specjalistów nie będzie niższa niż 6750 zł brutto. Lekarz, który ją otrzyma, zobowiąże się do niewykonywania tożsamyh usług medycznych w innych publicznych placówkach medycznych. Wzrosną też pensje lekarzy rezydentów, ale ci po odbyciu specjalizacji nie będą mogli wyjechać z Polski za pracą przez co najmniej dwa lata. W przeciwnym razie zwrócą koszty kształcenia.

ROZCHODZ

Pamięci żołnierzy AK

W regionie trwają obchody 76. rocznicy przekształcenia Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową oraz 75. rocznicy utworzenia Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej AK. Organizuje je m.in. Stowarzyszenie Pamięci AK w Bielsku-Białej na terenie parafii wojskowej, w kościele Bożego Miłosierdzia przy ul. Leszczyńskiej. W ubiegłym roku poświęcono tam tablicę pamiątkową ku czci żołnierzy AK. Obchody zorganizowano też w Katowicach i innych miastach regionu. Warto podkre-

ślić, że z inicjatywy gliwickiego oddziału Stowarzyszenia Pamięci AK zostanie wybudowany obelisk, który upamiętni wydarzenia o charakterze narodowowyzwoleńczym. Gliwiczcy radni niemal jednomyślnie zagłosowali za uchwałą w tej sprawie. Stowarzyszenie uzyskało pozytywną opinię IPN-u, który popiera tę inicjatywę. Armia Krajowa, największa podziemna armia w okupowanej Europie, powstała 14 lutego 1942 r. Rok później, 22 stycznia 1943 r., utworzono Kierownictwo Dywersji Komendy Głównej AK (Kedyw), zajmujące się sabotażem i dywersją.

(M)

PO WYPADKU NA BASENIE

Są zarzuty dla dwóch osób

W sobotę podczas zamkniętych zajęć grupy WOPR-u utonął 14-letni chłopiec. Prokurator zarządził sekcję zwłok. W tej sprawie zostały zatrzymane dwie osoby, 28-letnia kobieta i 43-letni mężczyzna. Podejrzani zostali doprowadzeni do prokuratury, gdzie usłyszeli zarzuty nieumyślnego spowodowania śmierci. Grozi im kara do 5 lat pozbawienia wolności. Oboje zostali objęci policyjnymi dozorami – poinformował Łukasz Kałuża, re-

porter Polskiego Radia Katowice. Po wypadku chłopiec był bardzo długo reanimowany, ale lekarz stwierdził jego zgon. Na miejscu śledczy wykonali oględziny pod nadzorem prokuratora. Stróż prawa wyjaśniali też okoliczności i zabezpieczali ślady. – Dla nas to szok, ponieważ nasz zawodnik zdobywał medale w najważniejszych zawodach pływackich – mówił słuchaczom radia Sławomir Walento, trener chłopca i prezes rybnickiego WOPR-u. Jak podkreślił w radiu kierownik rybnickiej pływalni Mirosław Woiński, do tej pory na basenie było bezpiecznie.

(ak)

WYRÓŻNIENIE

Grzegorz Tobiszowski Człowiekiem Roku „Trybuny Górniczej”

Wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski otrzymał tytuł Człowieka Roku 2017. O jego przyznaniu zdecydowali czytelnicy „Trybuny Górniczej” oraz portalu Nettg.pl. Wyróżnienie wręczył mu zarząd Wydawnictwa Górniczego, reprezentowany przez prezesa Witolda Pustulkę i wiceprezes Annę Zych, podkreślając zaangażowanie wiceministra w rozwój regionu oraz uzdrawianie polskiego górnictwa. – Wyróżnienie to znak, że sektor węgla kamiennego wraca na zasłużoną pozycję w polskiej gospodarce – mówił na gali w Katowicach wiceminister Tobiszowski.



Grzegorz Tobiszowski: Dzisiaj o branży górniczej nie mówi się już pejoratywnie, ale w kategoriach ocen i wyzwań | fot. Nettg.pl/d

Grzegorz Tobiszowski jest sekretarzem stanu w Ministerstwie Energii od 2015 r. Kiedy mianowano go pełnomocnikiem rządu ds. restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego, komentatorzy uznali, że musi dokonać cudu – bo sytuacja w branży jest tak zła. Tymczasem dziś górnictwo nie tylko odrobiło straty powstałe za rządów PO-PSL, ale przynosi coraz większe zyski i ma poważne plany inwestycyjne.

– Dziękuję za docenienie wysiłku i determinacji. Media związane z sektorem węgla kamiennego mają od pewnego czasu powody do mówienia i pisanie o branży w sposób pozytywny – powiedział Grzegorz Tobiszowski po odebraniu nagrody.

Laureat podkreślił ważną rolę parlamentarzystów ze Śląska, a także szefów spółek węglowych, Głównego Instytutu Górnictwa, Wyższego Urzędu Górniczego i podmiotów okołogórniczych w budowaniu nowego wizerunku branży. Ich przedstawiciele przybyli licznie na galę Wydawnictwa Górniczego.

– W roku 2017 ujawniły się efekty zmian dokonanych w szaleniu trudnym 2016 r., kiedy gasiliśmy pożary i tworzyliśmy wizję górnictwa. Dzisiaj o branży nie mówi się już pejoratywnie, ale w kategoriach ocen i wyzwań. To jeden z naszych większych

sukcesów. Cieszę się, że są osoby i media, które mają odwagę docenić wysiłek i determinację, pokazać środowisko związane z górnictwem. Potrafiemy podejmować trudne i bardzo trudne decyzje, które są skierowane ku przyszłości. To pokazuje, że radzimy sobie z wyzwaniami. Mamy menedżerów i parlamentarzystów, mamy też media górnicze – stwierdził wiceminister.

Grzegorz Tobiszowski to znany na Śląsku polityk i samorządowiec. Zasiadał m.in. w Radzie Miejskiej Rudy Śląskiej, a w latach 1994–1998 był delegatem do sejmiku województwa. Od 1995 do 2000 r. był wiceprezydentem Rudy Śląskiej. W 2005 r. z listy Prawa i Sprawiedliwości został wybrany na posła V kadencji w okręgu katowickim i od tego momentu nieprzerwanie zasiada w Sejmie. W wyborach parlamentarnych w 2007 r. po raz drugi uzyskał mandat poselski, w 2011 r. z powodzeniem ubiegał się o reelekcję, a w 2015 r. otrzymał aż 36 422 głosy i ponownie uzyskał mandat poselski.

1 grudnia 2015 r. został sekretarzem stanu w Ministerstwie Energii, a 23 marca 2016 r. – pełnomocnikiem rządu ds. restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego.

..... (M)

W Niemczech zmarł nagle Andrzej Teodor Proba. W czasach PRL-u był członkiem założycielem Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, którzy nie godzili się na wykorzystywanie milicji do tłumienia słusznych wystąpień ludzi pracy. Za to dostał wilczy bilet ze służby, a w końcu został zmuszony przez władze komunistyczne do opuszczenia kraju.

Marcin Kubiczek

Andrzej Proba był też współzałożycielem Stowarzyszenia Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i ich Rodzin „Godność”. Bardzo aktywnie uczestniczył w pracach tego stowarzyszenia, które zrzesza osoby represjonowane za działalność związkową i polityczną w latach 1981–1989. Powstało ono w styczniu 2006 r., kiedy to pięciu byłych działaczy ruchu związkowego funkcjonariuszy MO z 1981 r. postanowiło przypomnieć publicznie ten ruch, wykorzystując do tego 25. rocznicę jego powstania. Celem związku jest m.in. przypomnienie opinii publicznej udziału milicjantów w przemianach społeczno-politycznych przełomu lat 1980–1981, przypomnienie i ustalenie losów działaczy ruchu związkowego zwolnionych ze służby w 1981 r., a następnie represjonowanych i internowanych w stanie wojennym, a także podejmowanie działań prowadzących do uhonorowania funkcjonariuszy sprzeciwiających się totalitarnemu państwu. Jednym z nich był właśnie Andrzej Proba, który urodził się w Bytomiu i tam ukończył szkołę podstawową i zawodową. Następnie uczęszczał do LO dla pracujących w Chorzowie. Do Milicji Obywatelskiej wstąpił w 1972 r.

– W maju 1981 r. na skutek niezadowolonych części milicjantów z powodu wykorzystywania milicji do tłumienia protestów robotniczych włączył się czynnie w organizację struktur związku zawodowego milicjantów – wspomina Julian Sekuła, prezes zarządu SFMO „Godność”.

Andrzej Proba znalazł się w delegacji milicjantów, która przekazała na ręce posła Jana Szczepańskiego petycję ws. poparcia idei utworzenia związków zawodowych w strukturach Milicji Obywatelskiej. Następnie wszedł w skład II Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Funk-

GODNOŚĆ OPOZYCYJNISTY



Milicjant, strzelać do



Śp. Andrzej Proba
| fot. mat. pras./d

cjonariuszy Milicji Obywatelskiej (ZZFMO) i wspólnie z kolegami złożył w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie wniosek o rejestrację tego związku. – Był jednym z bardziej aktywnych związkowców i z tego powodu był prześladowany przez kierownictwo służbowe za działalność antypaństwową – przypomina Julian Sekuła. – 22 czerwca 1981 r. został zwolniony ze służby na podstawie art. 65 ust. 2 pkt 7 ówczesnej Ustawy o Milicji Obywatelskiej, dla tzw. dobra

służby. Po zwolnieniu ze służby praktycznie wyrzucono go z mieszkania służbowego wraz z całą rodziną i małymi dziećmi.

Rodzina Probów znalazła schronienie w mieszkaniu teściowej Andrzeja. Mimo represji nadal pomagał kolegom z opozycji. – Nie bacząc na ryzyko, organizował tam potajemne spotkania, jak również udzielał schronienia dla ich uczestników – podkreśla Julian Sekuła. Brał też czynny udział w kolportażu ulotek i plakatów antyreżimowych na terenie Śląska. Nawiazał ścisły kontakt z Regionem Śląsko-Dąbrowskim NSZZ „Solidarność” i czynnie uczestniczył w różnych akcjach przeciwko władzy komunistycznej. Jesienią 1981 r. na zaproszenie Solidarności Górniczej z kopalni Rozbark i proboszcza parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Bytomiu uczestniczył w poświęceniu tablicy katyńskiej w tym kościele i praktycznie do dnia swojej śmierci opiekował się tą tablicą. Organizował wspólnie z organizacjami solidarnościowymi, Rodzinami Katyńskimi i Rodziną Po-



ŻOŁNIERZE WYKLĘCI I DEKOMUNIZACJA

DYSKUSJA \ Klub „Gazety Polskiej” Dąbrowa Górnicza II zaprasza na spotkanie z Leszkiem Żebrowskim 16 lutego o godz. 17.15 w salce przy bazylice NMP Anielskiej (ul. Królowej Jadwigi 17). Temat: „Żołnierze Wyklęci i dekomunizacja”.

fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska



PRACUJĄC – ZWIEDZAM

ZABRZE \ Filia nr 6 biblioteki oraz Kartel Kultu-
ralny zapraszają 16 lutego o godz. 18 na kolejne
spotkanie dla ludzi ciekawych świata pt. „Pracując
– zwiedzam”. Seweryn Wiciak opowie o tym, jak łą-
czyć pracę ze zwiedzaniem i podróżami.

fot. Facebook/d



który nie chciał robotników

Andrzej Teodor Proba był jednym z założycieli opozycyjnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO. Uroczystości pogrzebowe po jego śmierci odbyły się w Bergneustadt w Niemczech. Msza św. w jego intencji zostanie odprawiona 15 lutego o godz. 18 w kościele św. Kazimierza Królewicza w Katowicach | fot. mat. pras./d

licyjną 1939 uroczystości oko-
licnościowe.

– 26 września 1981 r. wspólnie z górnikami w strojach gallowych wziął udział w rozprawie rejestracyjnej Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie – opowiada Julian Sekuła. – Po ogłoszeniu decyzji sędziego Kościelniaka o zawieszeniu rejestracji związku z powodu rzekomych przeszkód formalnych wspólnie z innymi wziął udział w okupacji hali Gwardii – milicyjnego klubu sportowego w Warszawie. Po usunięciu protestujących siłą z hali Proba udał się na Śląsk, gdzie nadal aktywnie uczestniczył w działalności opozycyjnej organizowanej przez NSZZ „Solidarność”. Utrzymywał też ścisłe kontakty z milicjantami z terenu Śląska, którym dostarczał informacje związane z działalnością komitetu założycielskiego ZZFMO, jak również informacje o działalności opozycji demokratycznej. Z tego powodu kierownictwo milicji zakazało mu wstępu do wszystkich jednostek milicyjnych – dodaje.

W dniach 10–13 grudnia 1981 r. wziął udział w strajku głodowym na terenie Stoczni im. Warskiego w Szczecinie, gdzie głodowali zwolnieni ze służby milicjanci w proteście przeciwko odmowie rejestracji milicyjnych związków. Po ogłoszeniu stanu wojennego wrócił na Śląsk i tam 22 grudnia 1981 r. został internowany. Przebywał w areszcie Komendy Wojewódzkiej MO w Katowicach, potem w Zakładzie Karnym w Jastrzębiu-Szerokiej a na końcu w Uhercach Mineralnych. – W czasie internowania funkcjonariusze SB sugerowali mu wyjazd z Polski, lecz odmówił – wspomina Julian Sekuła.

Po zwolnieniu z internowania bezskutecznie poszukiwał pracy. – Po kolejnej wizycie w urzędzie zatrudnienia powiedziano mu wprost: „Tu nie ma pan po co przychodzić, dla takich jak pan nie ma pracy w tym kraju. Tam, gdzie pracuje więcej niż trzy osoby, nie będzie pan przyjęty. Niech pan szuka pracy na tak-sówce lub w warzywniaku”

– relacjonuje Julian Sekuła. – Nie mając środków do życia i mieszkania, którego go pozbawiono, szykował się do wyjazdu z Polski.

Rodzina Probów otrzymała paszporty ważne tylko przez miesiąc, bez prawa powrotu do Polski. W 1983 r. Proba wspólnie z rodziną wyjechał do Niemiec. Osiadł w miejscowości Bergneustadt, szybko znalazł pracę i awansował.

– Mimo zamieszkania w Niemczech nie utracił kontaktu z krajem ojczystym i po przemianach demokratycznych bardzo często przyjeżdżał do Polski i nawiązywał kontakty z organizacjami patriotycznymi – przypomina Julian Sekuła. – Bardzo aktywnie udzielał się w działalności społecznej na terenie Śląska, gdzie cieszył się szczególnie szacunkiem za swoją postawę opozycyjną wobec władzy komunistycznej. Utrzymywał bliskie kontakty z ludźmi opozycji antykomunistycznej, wspierał ich i im pomagał – zakończył wspomnienie o Probie.

KULTURALNY FLESZ

TEATR

Monodram Mirosławy Żak na inaugurację cyklu



fot. mat. pras./d

Bytomskie Centrum Kultury zaprasza 16 lutego o godz. 19 na pierwsze spotkanie z cyklu „Bytom w teatrze, teatr w Bytomiu”. Idea tych spotkań wzięła się z przeświadczenia, że teatr miał zawsze silną pozycję w BCK. Od wielu lat w różnych konfiguracjach i projektach Centrum prezentowało teatr w każdej niemal postaci, formie, języku i przestrzeni, często wychodząc poza utarte szlaki, ukazując to, co nowe, ciekawe i intrygujące. Przybliżyło publiczności najciekawsze przedstawienia teatralne zrealizowane w ciągu ostatnich kilku sezonów. I właśnie z myślą o tej publiczności BCK wciąż chce realizować misję prezentacji sztuki teatralnej przez duże T.

W ramach pierwszego spotkania będzie można zobaczyć monodram „Wielcy inni: Jezus,

Gombrowicz, Osiecka” w wykonaniu Mirosławy Żak. To artystka urodzona w Tarnowskich Górach, która już jako uczennica przejawiała zainteresowania aktorskie. Kierunek był więc jeden – zajęcia prowadzone przez Wiesławę Ciecieręgę w Młodzieżowym Domu Kultury nr 1 w Bytomiu, a potem w Bytomskim Centrum Kultury. Mirosława Żak w 2006 r. ukończyła PWST im. L. Solłskiego w Krakowie. Debiutowała rolą Malvolia w spektaklu reżyserowanym przez Jerzego Stuhra. Na co dzień pracuje w Teatrze Dramatycznym im. J. Szaniawskiego w Wałbrzychu. Za swój monodram otrzymała nagrodę aktorską na XIII Ogólnopolskim Przeglądzie Monodramu Współczesnego w Warszawie.

(M)

MUZYKA

Wielka gala Mazowsza



fot. mat. pras./d

W hali sportowej Centrum w Dąbrowie Górniczej 16 lutego o godz. 19 zacznie się wielka gala zespołu Mazowsze, należącego do największych na świecie zespołów artystycznych sięgających do bogactwa narodowych tańców, piosenek, przyśpiewek i obyczajów. Z uwagi na ogromne bogactwo repertuarowe Mazowsze powszechnie uznawane jest za zespół narodowy. Występowało ponad 7 tys. razy dla ponad 16 mln widzów, w 50 krajach na 5 kontynentach. 120 tancerzy, śpiewaków

i muzyków, ponad 1500 pięknych kostiumów z 20 etnograficznych regionów Polski. W programie koncertu będzie można zobaczyć najciekawsze choreografie z repertuaru zespołu, usłyszeć najbardziej popularne piosenki. W wirze kolorów pojawiają się więc tańce narodowe, jak: polonez, krakowiak, oberek, mazur czy kujawiak, a ponadto tańce regionalne wraz z charakterystycznymi, oryginalnymi przyśpiewkami.

(M)



TURECKIE SZLIFY PODBESKIDZIA

PIŁKA NOŻNA \ Pierwszoligowiec z Bielska-Białej zremisował 1:1 z Czichurą Sacchere, zdobywcą Pucharu Gruzji, na swoim pierwszym sparingu podczas zgrupowania w Turcji. Dziś bielszczanie zagrają z ukraińskim Heliosem Charków, a na do widzenia z riwierą sprawdzą się ze... Stałą Mielec. Do Polski drużyna Podbeskidzia ma wrócić za tydzień.

for. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA

**W niedzielę
gliwiczanie
czeka kolejny
trudny mecz
– tym razem
wyjazdowy
z Lechią
Gdańsk**



for. Arkadiusz Ławrynowicz/Gazeta Polska

Piast na dnie

Wystarczyła pierwsza w tym roku kolejka Lotto Ekstraklasy, by drużyna z Gliwic spadła na ostatnie miejsce w tabeli. Podopieczni Waldemara Fornalika znaleźli się w trudnym położeniu nie tylko punktowo, lecz także mentalnie.

Grzegorz Maciejewski

Po dobrym okresie przygotowawczym, wzmocnieniach oraz statusie niepokonanego w sparingach miało być mocne otwarcie ligowej wiosny i szybka ucieczka ze strefy spadkowej. Skończyło się jednak wielkim rozczarowaniem, przeciętną grą, zrezygnowaniem wśród gliwickiej publiki i gładką porażką 0:2 z Jagiellonią Białystok. Nie takiego początku 2018 r. spodziewali się fani Piasta, dlatego trudno się dziwić tym, którzy w końcówce meczu śpiewali: „Hej, zarząd, gdzie jest napastnik?”. Krótco po ostatnim gwizdku w klubie doszło jeszcze do krótkiego spotkania na najwyższym szczeblu. Sytuacja jest poważna. Drużyna osunęła się na ostatnią pozycję w tabeli Lotto Ekstraklasy. I choć jej strata do drużyn znad kreski jest znikoma (do Sandecji Nowy Sącz i Bruk-Betu Termaliki Nieciecza wynosi punkt), to po 22 kolejkach nie może być mowy o przypadku. Gliwiczanie chcą się jeszcze wzmocnić tej zimy, by spróbować nawet odrobinkę zredukować ryzyko spadku do Nice 1 Ligi. A przypomnijmy, że w tym sezonie – w odróżnieniu od trzech poprzednich – dzielenia punktów i wielkiego spłaszczenia klasyfikacji po sezonie zasadni-

czym (a przed rundą finałową) nie będzie. Dlatego każda zdobycz jest na wagę złota.

20 PKT
ledwie tyle
w 22 kolejkach
ekstraklasy
zdobył Piast

– Nie tak wyobrażaliśmy sobie start tej rundy. Postawa drużyny w grach kontrolnych napawała optymizmem. Trzeba popatrzeć na ten mecz z szerszej perspektywy. Decydującym momentem była bramka zdobyta przez Frankowskiego. Wyjątkowej urody, po niej poczuliśmy się jak dobrze trafiony bokser. Drugą połowę w naszym wykonaniu można określić jako bicie głową w mur. Jagiellonia była dobrze zorganizowana, a nam zabrakło pomysłów i atutów, by odwrócić losy spotkania. Przegraliśmy z pewnością dobrym zespołem, co nie jest jednak dla nas usprawiedliwieniem. Powiedziałem drużynie w szatni, że nie spuszczaamy głów, bo przed nami jeszcze wiele spotkań. Wierzę w ten zespół i w to, co robiliśmy. Jestem przekonany, że efekty punktowe prędzej czy później przyjdą – deklaruje trener Waldemar Fornalik.

W niedzielę gliwiczanie czeka kolejny trudny mecz – tym razem wyjazdowy z Lechią Gdańsk. O punkcie może być jeszcze trudniej niż w poniedziałek.

ŻUŻEL

**Niech to będzie
impreza roku!**

Nawet 45 tys. widzów może zobaczyć wrześnieową finałową rundę indywidualnych mistrzostw Europy, które odbędą się na Stadionie Śląskim. Zaprezentowano już projekt toru, ruszyła też sprzedaż biletów na te zawody.

Łączna powierzchnia blisko 6500 mkw., długość łuku 293 m, a prostych 169 m – tak będzie się prezentował tor żużlowy na Stadionie Śląskim, na którym 15 września rozegrane zostaną Speedway Euro Championship, czyli indywidualne mistrzostwa Europy. Po 15 latach czarny sport znów zagości w „kotle czarownic”.

Do rywalizacji wracają wielkie gwiazdy – Duńczyk Nicki Pedersen oraz Rosjanin Emil Sajfutdinow. Organizatorzy liczą, że tacy wielcy zawodnicy przebrną przez kwalifikacje i zagospczą w Chorzowie na finałową rundę ME.

Sprzedaż biletów już ruszyła. Można je nabywać na eBilet.pl i na ŻużelNaŚlaskim.pl. Najtańsze wejściówki kosztują zaledwie 19 zł. Za inne trzeba zapłacić: 39, 59, 79, 99 i 599 zł (VIP). Na trybunach będzie mogło zasiąść blisko 45 tys. widzów.

– Stadion Śląski to obiekt bardzo wielofunkcyjny. Zawsze chcieliśmy, aby żużel był na nim obecny. 15 września nasze marzenia się spełnią. Wierzymy, że będzie to żużlowa impreza roku – mówi Krzysztof Klimosz, prezes zarządu Stadionu Śląskiego.

(gma)

for. Arkadiusz Ławrynowicz/Gazeta Polska

Środa
14/02/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

Wszyscy się zgadzają, że wsparcie dla Mazowsza musi mieć inną konstrukcję. W regionie nadal konieczne jest inwestowanie w podstawową infrastrukturę. Nie wiadomo jednak, czy pieniądze na to pojawiają się w nowych programach UE

WYBORY SAMORZĄDOWE POLITYKA REGIONALNA

Koperty dla Mazowsza

Zdaniem Andrzeja Kosztowniaka sposób podziału środków trzeba odpolitycznić i oprzeć na subregionach | fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

Rozpoczęły się prace nad programami dla Mazowsza w przyszłej perspektywie unijnego budżetu. Wystartowały konsultacje dotyczące polityki spójności po 2020 r. Politycy przedstawiają swoje koncepcje systemu wsparcia rozwoju regionu. Marszałek Adam Struzik wniośkuje o włączenie części powiatów do programu Polska Wschodnia. Andrzej Kosztowniak z PiS-u uważa, że trzeba się koncentrować na subregionach i oprzeć system na tzw. kopertach regionalnych.

Jarosław Molga

Co do tego, że system wsparcia dla Mazowsza musi się zmienić, nie ma wątpliwości większość ugrupowań politycznych. Nierówności w rozwoju między aglomeracją warszawską a resztą regionu, wliczając w to pozostałe duże miasta, są widoczne gołym okiem. W unijnej statystyce aglomeracja i pozostała część Mazowsza liczone są oddzielnie dopiero od stycznia tego roku. Nie wiadomo, czy będzie to miało skutki w konstrukcji programów wsparcia dla Mazowsza za dwa lata.

Adam Struzik, marszałek Mazowsza, wniośkuje, by najbardziej potrzebne powiaty zostały włączone do specjalnego programu Polska Wschodnia skierowa-

nego do najsłabiej rozwiniętych województw wschodnich oraz świętokrzyskiego. – Ten wniosek nie brzmi wiarygodnie, jeśli wysuwa go osoba, która wcześniej takie postulaty traktowała z przymrużeniem oka, lekceważąco – mówi Andrzej Kosztowniak, radomski poseł PiS-u i były prezydent Radomia. Przypomina, że on sam i radomscy politycy PiS-u o wpisaniu najbiedniejszych obszarów regionu postulowali już w 2011 r. Jego zdaniem ruch Struzika ma polityczne intencje. Wynika to z faktu, że podział Mazowsza na dwa organizmy (aglomerację i resztę regionu) będzie miał konsekwencje dla pozycji PSL-u w regionie. – W momencie, kiedy aglomeracja będzie dysponowała odrębnym programem, wpływy w Warszawie

i tzw. wianuszku podwarszawskich samorządów przesuną się zdecydowanie w stronę prezydenta Warszawy, a nie marszałka województwa. PSL silne w „wianuszku” i sejmiku będzie traciło wpływy i musi znaleźć sobie obszar, gdzie te wpływy odbuduje. Stara się więc wysłać sygnał do typowo wiejskich, zapóźnionych obszarów, że reprezentuje ich interesy – wyjaśnia Andrzej Kosztowniak.

Zdaniem Kosztowniaka, który m.in. przygotowuje program PiS-u dla Mazowsza w wyborach samorządowych, sposób podziału środków trzeba odpolitycznić i oprzeć na subregionach. – To system tzw. kopert regionalnych, który bardzo dobrze funkcjonuje w krajach Unii – mówi Kosztowniak. Pozwalałoby to poszczególnym częściom Mazowsza na pro-

RADOM

Problem ze składem prezydium rady miejskiej

Na przełomie grudnia i stycznia klub Platformy Obywatelskiej w radzie miejskiej opuściło trzech jego członków. 30 stycznia powołali oni klub radnych bezpartyjnych. Zgodnie z niepisaną umową w prezydium rady powinien się znaleźć przedstawiciel każdego z klubów. Do tej pory układ sił był taki, że zasiadało w nim po dwóch przedstawicieli z PiS-u i PO. Powstaje pytanie, kto w tej sytuacji zrezygnuje z zasiadania w prezy-

dium rady. – Z parytetu wynika, że to Platforma powinna zrezygnować z jednego wiceprzewodniczącego rady miejskiej – mówi Dariusz Wójcik z PiS-u. Jednak dla PO nie jest to takie oczywiste. – Dlaczego akurat PO ma zrezygnować z wiceprzewodniczącego? To jest pytanie otwarte. PiS także ma przewodniczącego i wiceprzewodniczącego – mówił Wiesław Wędzonka z PO. Jeżeli do rady miejskiej wpłynie wniosek o zmianę składu prezydium poparty przez sześciu radnych, będzie musiał on zostać poddany pod głosowanie.

(nkk)

WARSZAWA

Niespodzianka komunikacji miejskiej na walentynki

Zarząd Transportu Miejskiego w Warszawie z okazji walentynek zaprasza na szczególne atrakcje. Mieszkańcy Warszawy będą mogli się przejechać specjalną linią tramwajową W-1 i autobusową W-2. Tramwaje wyjadą z placu Narutowicza, dotrą na Pragę mostem Poniatowskiego, a na Ochotę wrócą mostem Śląsko-Dąbrowskim. Autobusy linii W-2 wyruszą z ulicy Konwiktorskiej i pojadą do Łazienek Królewskich Krakowskim Przedmieściem,

Nowym Światem i Alejami Ujazdowskimi. Linia tramwajowa W-1 w części będzie obsługiwana przez tramwaje zabytkowe. Tramwaje i autobusy będą kursowały w godzinach 12–20 co 30 minut. W pojazdach linii W-1 i W-2 będą obowiązywały wszystkie bilety ZTM. W walentynki kontrolerzy biletów oraz pracownicy miejskich przewoźników będą rozdawali pasażerom lizaki, a w Punktach Obsługi Pasażerów będzie można się poczęstować walentynkowymi słodyczkami. Tematem przewodnim tegorocznej kampanii walentynkowej jest życzliwość.

(nkk, mat. pras.)



UROCZYSTOŚCI

76. ROCZNICA POWSTANIA AK \ Z tej okazji dziś w Pułtusku przy ul. Nowy Rynek pod pomnikiem upamiętniającym mieszkańców ziemi pułtuskiej pomordowanych i poległych w okresie II wojny światowej nastąpi uroczyste złożenie kwiatów. Uroczystości rozpoczną się w samo południe. 76 lat temu, 14 lutego 1942 r., Związek Walki Zbrojnej został przemianowany na Armię Krajową.

fol. mat. pras./d

WARSZAWA PO WOJNIE ZBURZONA

Mogło być pięknie...

S pójrzmy na zdjęcie ulicy Ogrodowej wykonane w październiku 1946 r. i wyobraźmy sobie, że wszystkie te spalone kamienice o pięknych fasadach poddane zostały remontowi. Dziś byłby to zapewne jeden z ulubionych przez turystów deptaków, oświetlonych gazowymi latarniami (jak widać – one również przetrwały), z licznymi sklepami i kawiarenkami w parterach XIX-wiecznych domów. Mogło być pięknie, tak jak pragnął tego Tadeusz Tołwiński (1887–1951), urbanista i architekt, który właśnie w 1946 r. proponował w Warszawie odbudowę kamienic frontowych, przy ograniczeniu wyburzeń jedynie do spalonych oficyn. Za propagowanie tej koncepcji został usunięty z Biura Odbudowy Stolicy (BOS) i zaszczytowany przez stalinowskich miastobójców, którzy po wojnie zrównywali stolicę Polski z ziemią, kończąc niemieckie dzieło zniszczenia.

Nigdy nie rozliczymy skutecznie stalinizmu, dopóki powojenne zburzenie Warszawy nie zostanie uznane za zbrodnię miastobójstwa, wymierzoną w dziedzictwo całego polskiego społeczeństwa.

(js)



Ulica Ogrodowa w 1946 r., przed zburzeniem | fot. Akta BOS. Archiwum Państwowe w Warszawie

KOŚCIÓŁ

W oczekiwaniu na dzień Zmartwychwstania

Dziś się rozpoczyna Wielki Post. W warszawski klimat zdążyły się już wpisać wielkopostne kościoły stacyjne. Powstało nawet środowisko pielgrzymów, którzy codziennie odwiedzają wyznaczony na dany dzień kościół. Od środy popielcowej już po raz czwarty wierni będą mogli pielgrzymować do 40 wielkopostnych kościołów stacyjnych w Warszawie.

W kościele stacyjnym można uczestniczyć w Eucharystii, wyspowiadać się, znaleźć czas na adorację i przygotowanie do obchodów tej największej tajemnicy chrześcijaństwa, jaką jest misterium męki, śmierci i zmartwychwstania Pańskiego.

Jak informuje archidiecezja warszawska, już w trakcie pierwszej edycji zainteresowanie wiernych przerosło wszelkie oczekiwania. Warszawscy duszpasterze zauważają, że coraz większa grupa mieszkańców stolicy regularnie odwiedza w Wielkim Poście ko-

ścioły stacyjne i uczestniczy w mszach św. – Wielkopostne pielgrzymowanie związane jest z czasem, ale i geografiami miasta, skoro do każdego dnia Wielkiego Postu przypisany jest konkretny kościół – mówi ks. Przemysław Śliwiński, rzecznik archidiecezji warszawskiej.

W przedsięwzięciu bierze udział 25 kościołów z archidiecezji warszawskiej i 15 z diecezji warszawsko-praskiej. Wybrano kościoły o szczególnej historii i wyjątkowym znaczeniu dla miasta. Każdego dnia w wyznaczonym ko-



WIELKOPOSTNE KOŚCIOŁY STACYJNE

ściele obowiązuje ten sam program. Kościół otwarty będzie od godz. 6 do 21. Przez cały dzień będzie możliwość spowiedzi, do godz. 15 potrwa adoracja Najświętszego Sakramentu. Poza tym o godz. 12 będzie wspólna modlitwa „Anioł Pański” i Różaniec, a o godz. 15 Koronka do Miłosierdzia Bożego bądź Droga Krzyżowa, o godz. 19. „Gorzkie Żale”. Centralnym wydarzeniem każdego dnia modlitwy stacyjnej będzie

msza św. sprawowana o godz. 20. Godziny niektórych nabożeństw mogą być w niektórych kościołach inne, np. w niedzielę. Już dziś o godz. 20 w Świątyni Opatrzności Bożej mszy św. inaugurującej tegoroczny cykl będzie przewodniczył kard. Kazimierz Nycz.

Idea kościołów stacyjnych nie jest w Warszawie nowa. To tu powstało i upowszechniło się pasyjne nabożeństwo „Gorzkich Żalów”, które przez

dziesięciolecia odprawiane było stacyjnie w poszczególnych kościołach Starego Miasta w kolejne dni tygodnia. To m.in. z tego powodu wśród kościołów stacyjnych nie ma – z wyjątkiem bazyliki św. Krzyża – świątyń z Krakowskiego Przedmieścia. Kościoły Starego Miasta będą kościołami stacyjnymi podczas Wielkiego Tygodnia.

Tradycja kościołów stacyjnych narodziła się w Rzymie. W poszczególne dni Wielkiego Postu wierni spotykali się każdego dnia w innym kościele na specjalnej liturgii. Do dziś najbardziej wymownym znakiem w Rzymie jest pierwszy kościół stacyjny, którym jest bazylika św. Sabiny na Awentynie. To najczęściej tam papież odprawia mszę św. rozpoczynając Wielki Post i posypuje głowy wiernych popiołem.

Zwyczaj codziennego nawiedzania kościołów stacyjnych jest w Wiecznym Mieście bardzo żywy i dziś. Jemu poświęciła wydaną przed czterema laty książkę „Rzymskie pasje” była ambasador RP przy Stolicy Apostolskiej Hanna Suchocka. Książka ta była inspiracją dla warszawskiej inicjatywy kościołów stacyjnych.

(nkk, mat. pras., arch. waw.)

STOLICA

WARSZAWIACY DO WOJSKA \ Rozpoczął się nabór do służby wojskowej, który potrwa do 26 kwietnia. Dotyczy on głównie mężczyzn urodzonych w 1999 r., a także kobiet które ukończyły 19 lat i mają wykształcenie przydatne do służby w Siłach Zbrojnych RP.

fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska



REKREACJA

NOWE STACJE ROWERU MIEJSKIEGO \ Nowy sezon Veturilo w Warszawie rozpocznie się za dwa tygodnie, a wraz z nim przybędą nowe stacje rowerowe. W tym sezonie jednoślady znajdziemy m.in. na 9 stacjach Orlen i przed budynkiem spółki przy ulicy Bielańskiej.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

2018 R.



Dziś w tym samym miejscu banalna i martwa osiedlowa przestrzeń zamiast normalnego miasta | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska



Natalia Karcz-Kaczkowska

Walka o wyborców, a także o sprzymierzeńców oraz wyeliminowanie konkurentów w walce o fotel prezydenta Warszawy wymusza różne, często natychmiastowe reakcje jedyne do tej pory oficjalnego kandydata, jakim jest Rafał Trzaskowski z Platformy Obywatelskiej.

Gdy w jednym z programów telewizyjnych przewodniczący Sojuszu Lewicy Demokratycznej Włodzimierz Czarzasty zarzucił Trzaskowskiemu, że nikt nie wie, jaki ma pomysł na przyszły rozwój Warszawy, i w związku z tym SLD nie będzie mógł go poprzeć, przyparto do muru kandydat PO nagle przedstawił swój plan. Mnie jednak nie zaskoczył. To, co przedstawił było do przewidzenia. Ale widać, że kandydat PO odrobił lekcje z ostatnich wyborów parlamentarnych.

Polityka prorodzinna okazała się bardzo ważna dla Polaków, więc jak zapewnia Trzaskowski, głównym założeniem jego programu ma być zwiększenie liczby darmowych żłobków w stolicy i ewentualne dopłacanie rodzinom,

Trzaskowski wywołany do tablicy

które mają dzieci w żłobkach prywatnych. Problem w tym, że po pierwsze pomysł nie jest nowy, a po drugie kandydat PO nie mówi o tym, że to właśnie ta partia doprowadziła do pogorszenia sfery pomocy rodzinie w kwestiach edukacji. Słusznie punktuje to Justyna Glusman z Miasto Jest Nasze. Przypomina ona, że to „PO zredukowała kilka lat temu budżet na edukację i opiekę nad dziećmi, czego skutkiem były ponad 30-osobowe grupy w przedszkolach, a także obniżka pensji i redukcja personelu przedszkolnego. Innym osiągnięciem była reforma szkolnych stołówek, przeprowadzona bez żadnych konsultacji, za to w atmosferze wielkiej awantury z rodzicami. Jednym ze skutków był wzrost cen szkolnych obiadów”.

Trzaskowski w swoim programie próbuje się przypodobać również wyborcom lewicy. Nie ma się co dziwić, w końcu musi zawalczyć o poparcie stołecznych struktur SLD. Tym razem mówi o edukacji seksualnej w szkołach i oczywiście kontynuacji finansowania programu in vitro. Myślę, że w tym wypadku wyborcy lewicowi nie zapomną tego, że taki program był prezentowany kilka lat wcześniej przez środowiska lewicowe i wtedy PO nie chciała go przyjąć, a później przedstawiła podobny projekt i go przegłosowała. Jak dla mnie program Trzaskowskiego to jedynie próba przypodobania się m.in. SLD i uzyskania ich poparcia, aby przypadkiem ktoś inny nie odebrał mu choć paru głosów.

KOMENTARZ

KULTURALNY FLESZ

FILM



fot. mat. pras./d

Filmowe walentynki

Zobaczmy: „Nić widmo” (przedpremiery); „Kształt wody” (przedpremiery); „Czwarta władza” (przedpremiery); „Happy end” (przedpremiery); „Niemiłość”; „Disaster artist”; „Trzy billboardy za Ebbing Missouri”; „Podatek od miłości”; „Plan B”. Przed wybranymi seansami rozlosowane zostaną nagrody.

Środa, 14 lutego, godz. 15, Nove Kino Wisła, pl. Wilsona 2, Warszawa

CHARYTATYWNIE



fot. mat. pras./d

Aukcja: na pomoc Mai

Dochód z aukcji prac malarskich i ceramicznych przeznaczony jest na pomoc dla trzyletniej Mai cierpiącej na ostrą białaczkę limfoblastyczną. Na aukcji będzie można również zakupić ręcznie robione pierniki walentynkowe.

Środa, 14 lutego, godz. 16.30, Farbą Umazane, ul. Boremlowska 55a, Warszawa

HISTORIA



fot. mat. pras./d

Instrukcje i wytyczne Departamentu IV

Stratedzy PZPR-u słusznie zakładali, że najważniejszym ideologicznym przeciwnikiem komunizmu w Polsce jest Kościół katolicki. A konsekwencją tego była polityka „kontroli operacyjnej” przez SB. Promocja książki opublikowanej przez IPN w Krakowie.

Środa, 14 lutego, godz. 17.30, Przystanek Historia, ul. Marszałkowska 21/25, Warszawa

KIERMASZ



fot. mat. pras./d

Walentynkowy Kiermasz Winyli

Kiermasz 1500 płyt z rozmaitych gatunków muzycznych, w przeróżnych wydaniach. Będzie można też posłuchać nastrojowych utworów prosto z analogów. A wśród osób, które wybiorą coś z pantoflowego menu, zostanie rozlosowany wyjątkowy album.

Środa, 14 lutego, godz. 17, Pracownia Rannych Pantofli, ul. 3 Maja 38, Siedlce

DLA DZIECI



fot. mat. pras./d

Ogrody Muzyczne – Afryka

Przewodnikami będą znawcy muzyki afrykańskiej – członkowie Tria „Wielbłądy” oraz multiinstrumentalista Senegalczyk Ablaye Badi. Będzie można wspólnie zaśpiewać i zatańczyć. Spotkania dla grup szkolnych (dzieci 6–10 lat), bilety 10 zł, zapisy: dzieciece@ogrodymuzyczne.pl.

Środa – czwartek, 14–15 lutego, godz. 10, SDK, ul. J. S. Bacha 15, Warszawa

MALARSTWO



fot. mat. pras./d

Wystawa prac Grzegorza Filipczyka

Urodzony w Warszawie Grzegorz Filipczyk obecnie mieszka w Unierzyżu w pow. mławskim, gdzie tworzy. Jego ulubionym terenem plenerowym jest północne Mazowsze. Podczas wieczoru usłyszymy też wokalistkę i autorkę tekstów Bognę Lewtak-Baczyńską z Warszawy.

Środa, 14 lutego, godz. 18, PCKiS, ul. Strażacka 5, Ciechanów

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Pomogę osobie starszej w Warszawie i okolicach w zamian za mieszkanie, tel. (22) 621 54 34



LEGIA KOŃCZY SPRZEDAŻ KARNETÓW

PIŁKA NOŻNA \ To już ostatnia szansa, by kupić karnet na mecze Legii rozgrywane na stadionie przy Łazienkowskiej w rundzie zasadniczej sezonu 2017/2018. Sprzedaż prowadzona jest online (Bilety.legia.com) oraz w kasach stadionu. Abonament obowiązuje na mecze ze Śląskiem, Jagiellonią, Lechem, Wisłą, Pogonią oraz na spotkanie półfinału Pucharu Polski z Górnikiem.

fot. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA



Nie tylko Sebastian Szymański, lecz także Adam Hloušek, Inaki Astiz i William Remy mają kłopoty zdrowotne po wygranej przez Legię 3:2 meczu w Lubinie. Urazy legionistów są jednak drobne i nie wpłyną na przygotowania zespołu do meczu ze Śląskiem. Hloušek co prawda przeciwko ekipie Jana Urbana nie zagra, ale nie ze względu na kontuzję – lewy obrońca obejrzał w Lubinie żółtą kartkę i będzie pauzował jedno spotkanie

Szymański powinien być gotowy na mecz ze Śląskiem | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Legia czeka na Szymańskiego

Sebastian Szymański zdobył zaufanie Romeo Jozaka, który w pierwszym wiosennym meczu zdecydował się wystawić utalentowanego pomocnika w podstawowym składzie. Spotkanie w Lubinie nie skończyło się dla „Szymiego” dobrze – piłkarz doznał kontuzji i po przerwie nie wybiegł na boisko. W Legii mają nadzieję, że w meczu ze Śląskiem Szymański będzie gotowy do gry.

Małgorzata Chłopaś

18-latek został dokładnie przebadany, a lekarz Maciej Tabiszewski potwierdził, że kontuzja kolana nie jest groźna. – Sytuacja Sebastiana Szymańskiego okazała się o wiele mniej niebezpieczna, niż się spodziewaliśmy. Już pierwsze badanie rezonansem magnetycznym wykluczyło wstępnie uszkodzenie któregoś z więzadeł stawu kolanowego. Piłkarz nadal narzeka na dolegliwości kontuzjowanego kolana, ale zmiany wykazane przez badania pozwalają nam optymistycznie planować jego powrót do pełnych treningów – stwierdził doktor w rozmowie ze stroną klubową.

Co to znaczy optymistycznie? – Pomidor – odpowiada z uśmiechem Tabiszewski, ale w klubie można usłyszeć, że Szymański powinien być do dyspozycji Jozaka już podczas piątkowego meczu ze Śląskiem Wrocław. W czwartek młody pomocnik, który na razie ćwiczy indywidualnie, ma wrócić do zajęć z drużyną.

Szymański szybko przekonał Chorwata, że zasługuje na miejsce w składzie. Już na zimowych obozach 18-latek, który na jesieni przedłużył kontrakt z Legią, w sparingach był wystawiany w silniej-

szych składach. – Jak blisko gry jest „Szymi”? Bardzo blisko – stwierdził Jozak przed wyjazdem drużyny do Lubina. W meczu z Zagłębiem pomocnik nie zawiodł – wraz z Jarosławem Niezgoda był najgroźniejszym piłkarzem w linii ofensywnej „Wojskowych”. – Mimo młodego wieku Szymański gra bardzo dojrzałe i rozważnie. Był to bardzo udany występ – komplementował gracza Jozak.

Trener Legii już jesienią zachwalał walory Szymańskiego, podkreślając, że taki talent nie zdarza się często. – Gdyby był Chorwatem, odszedłby do mocnego klubu za 20 mln euro – wskazywał. Przy Łazienkowskiej są zachwyceni techniką zawodnika i robią wszystko, by wzmocnić 18-latkę fizycznie, ale mimo tych prób piłkarz nadal wygląda dość wątło. W starciu z ligowcami nie raz i nie dwa będzie narażony na niebezpieczeństwo, a co za tym idzie – na kolejne urazy.

Można przypuszczać, że Szymański ponownie znajdzie się na ławce rezerwowych, gdy do zdrowia wróci Marko Vesović. Jozak jest zadowolony z gry Artura Jędrzejczyka na boku obrony, dlatego Czarnogórcę zamierza wystawiać na skrzydło.

**LEGIA
-ŚLĄSK**
piątek, godz. 20.30,
Canal+ Sport

PIŁKA NOŻNA

Nowi bramkarze w Ursusie

Ursus Warszawa pozyskał dwóch młodych bramkarzy, którzy w przeszłości występowali na II-ligowych boiskach. W drużynie „Traktorków” zagrają wiosną 21-letni Bartosz Koncki i Michał Olczak. Pierwszy bronił w Olimpii Zambrów i Stali Stalowa Wola, drugi w Polonii Warszawa, niższych ligach we Włoszech, a ostatnio w Zniczu Pruszków, gdzie zanotował jesienią pięć występów.

SIATKÓWKA

Wielkie emocje na Torwarze

20 lutego o godz. 19 Onico Warszawa podejmie na Torwarze aktualnego mistrza Polski – Zakłę Kędzierzyn-Koźle. Wcześniej, w piątek 16 lutego, podopieczni Stephane’a Antigi zmierzą się z Dafi Społem Kielce (godz. 18). Bilety na oba mecze można już kupować przez stronę OnicoWarszawa.pl. – Potrzebujemy waszego wsparcia – apelują do kibiców stołeczni siatkarze.

TENIS

Legionistka finalistką w Mołdawii

Tenisistka Legii Stefania Rogozińska-Dzik dotarła do finału rozgrywanego w Kiszyniowie turnieju ITF Biotehnos Cup 2018, dzięki czemu wywalczyła 55 pkt do rankingu ITF. W finale Polka uległa Brytyjce Emmie Raducanu 3:6, 0:6, wcześniej wyeliminowała trzy Rosjanki i Łotyszkę.

W HOŁDZIE



Pobiegną Tropem Wilczym

Rok 2018, jubileuszowy dla polskiej niepodległości, to idealny moment, by wziąć udział w Biegu Pamięci Żołnierzy Wyklętych „Tropem Wilczym”, który odbędzie się w stolicy 4 marca.

To będzie już szósta edycja biegu w intencji Żołnierzy Wyklętych i zapowiada się wyjątkowo – w tym największym biegu pamięci na świecie wezmą udział biegacze z 333 miast w Polsce i kilkunastu na różnych kontynentach. Organizatorzy spodziewają się rekordowej frekwencji. Stołeczny bieg, który odbędzie się 4 marca, będzie miał w Warszawie wyjątkowy przebieg. Wyjątkowe jest już samo miejsce, w którym ulokowane będą start i meta – to warszawska Cytadela, gdzie karano polskich patriotów. Wyjątkowe będą również pakiety startowe – wszyscy uczestnicy otrzymają dedykowane koszulki, materiały edukacyjne, a także wydany przez IPN komiks z historią jednego z Wyklętych. Na Cytadeli zagra Orkiestra Wielkich Bębnow, która poza koncertem muzycznym wybębni też Puls Niepodległości.

Zapisy na Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych odbywają się na stronie TropemWilczym.pl. Jeśli mieszkacie poza Warszawą, nic straconego – z zamieszczonej mapy dowiedziecie się, w których miejscowości odbędzie się to patriotyczne wydarzenie. Na Mazowszu bieg zawita m.in. do Płocka, Radomia, Ostrołki, Garwolina czy Sulejówka.

(paw)